TURYSTYKA VIP-a: Etiopia i Holandia

Nr 1 (48) styczeń/marzec 2016 Cena 5.20 zł (w tym 8% VAT)

VIP MAGAZYN

ISSN 1732-9361
NR INDEKSU 344354

Mieczysław
☆ BĄK

Krzysztof
☆ CUGOWSKI

dr Zenon Waldemar
☆ DUDEK

Jerzy Bończak

VIP 2015

ROYAL Jet CLUB

Jako Royal Jet Club współpracujemy z elitarną grupą niezależnych operatorów, którzy muszą przejść szczegółowy proces certyfikacji, zapewniając najwyższy poziom bezpieczeństwa i obsługi. Ten wyjątkowy model biznesowy pozwala nam w sposób szczególny skupić się na naszych klientach, zaspokajanie oczekiwań których traktujemy jako priorytet. Starannie wybrana sieć operatorów owocuje zaufaniem klientów, umożliwiając nam dostęp do floty 4000 samolotów i ponad 1000 helikopterów, dzięki czemu nasze usługi charakteryzują się dużą elastycznością. Nasi klienci płacą za faktyczny czas podróży – nie płacą za czas dolotu samolotu do miejsca startu!

Nasz flagowy program ROYAL JET CLUB VIP CARD jest gwarancją:

- blokady cen za 1h lotu na poziomie 2100 euro (small i med jet),
- podstawienia samolotu lub helikoptera w ciągu 2h,
- 10 lub 20h do wylatania (Platinum lub Black VIP Card),
- braku opłaty za dolot do miejsca startu,
- dostępu do saloników VIP i Executive na lotniskach całego świata,
- darmowej personalizacji pokładu (menu i wnętrze),
- dostępu do strefy VIP na naszej stronie internetowej, gdzie znajdują się najlepsze oferty,
- korzystania z maszyn nie będących w eksploatacji dłużej niż 7 lat,
- dedykowanego asystenta, dostępnego 24/7.

Obecne promocje (dla klientów nie posiadających VIP Card) – SMALL I MEDIUM JET (każdy w naszej flocie):
1h lotu – 2700 euro
pax: do 9 osób
zasięg: do 3000 km

Royal Jet Club

polska@royal-jet.club
+48 22 300 52 40
www.royal-jet.club

Eleganckie Konferencje w Sercu Warszawy

Pomyśl o spotkaniu idealnie dopasowanym do Twoich potrzeb.
Nasi eksperci zajmą się resztą.

Więcej informacji: www.meetings.sheraton.pl lub 22 450 6500

Plac Trzech Krzyży
WARSZAWA

spg. Starwood Preferred Guest

ST REGIS · THE LUXURY · W HOTELS · Sheraton · WESTIN · LE MERIDIEN · TRIBUTE PORTFOLIO · FOUR POINTS · aloft · element

©2012 Starwood Hotels & Resorts Worldwide, Inc. All Rights Reserved. Preferred Guest, SPG, Sheraton and their logos are the trademarks of Starwood Hotels & Resorts Worldwide, Inc., or its affiliates.
For full terms and conditions, visit sheraton.pl

W numerze

Fot. Piotr Musiał

6 WYDARZENIA

ROZMOWA VIP-a

12 **Jerzy Bończak**
„Nie muszę być legendą"

20 **Krzysztof Cugowski**
„Mam tylko jedno pragnienie"

Fot. Piotr Jakubowski

26 PRZYJAZNA POLSKA

31 PRZEDSIĘBIORSTWO FAIR PLAY

32 LIDER ZARZĄDZANIA ZASOBAMI LUDZKIMI

33 LUBELSKI KLUB BIZNESU

38 AMBASADOR POLSKIEJ GOSPODARKI

40 BIZNES

50 KULTURA

52 POLSKIE FILHARMONIE

54 LIDER PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

56 DOLNOŚLĄSKI GRYF

58 FIRMA ROKU 2015

60 TARGI WINA ENOEXPO 2015

62 PODRÓŻE VIP-a

74 STYL VIP-a

80 MODA VIP-a

84 AUTO VIP-a

Redakcja
ul. Korfantego 75, 01-496 Warszawa
tel.: (22) 832 42 53, 832 42 54
faks: (22) 832 24 99
e-mail: vip@maxmedia.org.pl
www.magazynvip.pl
www.galavip.pl

Redaguje kolegium
Mariusz Piotr Gryżewski
(redaktor naczelny)
Justyna Franczuk
(sekretarz redakcji)
Jerzy Marcinkowski
(zastępca sekretarza redakcji)
Jarosław Adkowski
Jovita Arens
Leszek Chmielowski
Jarosław Dudek
Sławomir Gmaj
Ewa Goliszewska
Kornelia Jankowska
Leszek Jasiński
Igor Korczyński
Szymon Kraszewski
Zuzanna Maj
Monika Michałowska
Barbara Michorowska
Małgorzata Szerfer
Marianna Szczepańska
Marlena Szczęsna

Dystrybucja w Polsce
EMPiK, KOLPORTER SA, RUCH SA, DISTRIBUTION POINT GROUP

Prenumerata
KOLPORTER SA, RUCH SA

Projekt i skład
MaxMedia (Daniel Kuciński)

Zdjęcie na okładce
Małgorzata Iwanicka

Druk
MaxMedia

Wydawca
MaxMedia,
01-932 Warszawa, ul. Estrady 67,
NIP 118-088-54-88

Numer oddano do druku
15.01.2016 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam oraz materiałów promocyjnych. Publikowane zdjęcia i materiał są własnością redakcji oraz prezentowanych firm i instytucji. Przedruk tylko za zgodą wydawcy. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów.

IZBA WYDAWCÓW PRASY

PATRONAT MEDIALNY

Gwiazdorskie otwarcie

W związku z otwarcie ENEL-SPORT – najnowocześniejszej i jednej z najlepiej wyposażonych placówek medycyny sportowej w Europie – 19 listopada ub. roku odbyła się uroczysta gala. Blisko 500 gości wzięło udział w zorganizowanym z rozmachem otwarciu nowej placówki należącej do grupy ENEL-MED. Event odbył się we wnętrzach i na murawie stadionu Legii Warszawa. W gali poprowadzonej przez Tomasza Smokowskiego i Macieja Kurzajewskiego udział wzięło wiele osobistości ze świata mediów, kultury i sportu, m.in.: Maryla Rodowicz, Beata Sadowska, Alicja Resich-Modlińska, Wojciech Gąssowski, Piotr Starak, Maciej Iwański, Radosław Majdan, Artur Partyka, Tomasz Iwan oraz drużyna piłkarska Legii Warszawa.

JA

Fot. materiały prasowe

Od lewej: Jacek Rozwadowski (wiceprezes ENEL-MED), Maryla Rodowicz i Wojciech Gąssowski

Fot. materiały prasowe

Od lewej: Katarzyna Dorywała (wiceprezes EIT+), Andreas Gietl (dyrektor zarządzający BASF Polska) i Krzysztof Sachs (wiceprezes EIT+)

150-lecie BASF

19 listopada 2015 r. BASF świętował swoje 150-lecie razem z partnerami i pracownikami, prezentując innowacyjne rozwiązania oraz zaangażowanie społeczne firmy. Podczas wydarzenia zorganizowanego na terenie Wrocławskiego Centrum Badań EIT+ odbył się m.in. finał projektu „Zamkniętej Pętli", promujący wykorzystanie biodegradowalnego tworzywa sztucznego BASF – ecovio. W ramach wystawy innowacyjności przedstawiono najnowocześniejsze rozwiązania dla przemysłu chemicznego, motoryzacyjnego i budowlanego. Jubileusz we Wrocławiu to jeden z dwóch kluczowych eventów zorganizowanych przez firmę w ramach uroczystości rocznicowych, które zostały zrealizowane w ciągu całego 2015 r. Podkreślał on zaangażowanie firmy w regionie Dolnego Śląska, na terenie którego od 2014 r. działa zakład produkcji katalizatorów BASF.

JA

Polki dbają o młody wygląd

93 proc. Polek deklaruje, że kobiety powinny dbać o swój wygląd. Średnio co piąta Polka byłaby skłonna skorzystać z medycyny estetycznej w najbliższych 2–3 latach – wynika z badań TNS Polska przeprowadzonych we wrześniu i październiku ub. roku na zlecenie Kliniki Medycyny Estetycznej ESTELL. Kobiety chcą czuć się pięknie i młodo, niezależnie od wieku czy sytuacji materialnej powinny dbać o wygląd. Wśród sposobów dbania o niego wymieniają średnio 7 różnych metod, w tym: regularne chodzenie do fryzjera, uprawianie sportu czy korzystanie z zabiegów kosmetologii i medycyny estetycznej. Polki zwracają uwagę na harmonię między pięknem wewnętrznym a zewnętrznym.

JA

Fot. materiały prasowe

Od lewej: Katarzyna Pałkowska (TNS Polska), prof. Zbigniew Lew-Starowicz, Paulina Smaszcz-Kurzajewska (ambasadorka ESTELL) i dr Krzysztof Jakubowski (klinika ESTELL)

Lewandowski ambasadorem Huawei

Robert Lewandowski, kapitan reprezentacji Polski i napastnik klubu piłkarskiego Bayern Monachium, został ambasadorem marki Huawei w Polsce, krajach Europy Środkowo-Wschodniej i Skandynawii. Lewandowski będzie promował markę Huawei i jej produkty skierowane do konsumentów, przede wszystkim smartfony, tablety i urządzenia z linii wereable. – *Hasłem naszej firmy jest „Make it possible". Robert świetnie wpisuje się w to przesłanie* – mówi Wang Yanming, prezydent regionalnego działu Terminal Device, Huawei Consumer BG.

JA

Fot. materiały prasowe

Od lewej: Wang Yanming i Robert Lewandowski

Fot. Renault

Od lewej: Grzegorz Zalewski (prezes Renault Polska), Bogusław Linda, Aleksandra Nieśpielak, Lidia Popiel i Katarzyna Glinka

Polska premiera Renault

W Warszawie odbyła się polska premiera trzech nowych modeli Renault – Talisman, Talisman Grandtour i Megane. Galę zaszczycił obecnością ambasador Francji w Polsce Pierre Buhler. Wśród zebranych na uroczystości gości pojawiło się także wiele znanych osób, m.in. ambasadorzy Renault – Katarzyna Glinka i Bogusław Linda, a także Joanna Krupa, Aleksandra Nieśpielak, Lidia Popiel i Roman Paszke. Przybyli goście uczestniczyli w wieczorze pełnym atrakcji. Pojawieniu się Renault Talisman Grandtour na scenie towarzyszyło specjalnie przygotowane na tę okazję widowisko 3D. Później goście mogli podziwiać Talisman Show, w trakcie którego aktorzy w wyjątkowej charakteryzacji wcielili się w światowe gwiazdy muzyki, a także wysłuchać nastrojowego koncertu Ani Wyszkoni.

JA

Klasyka czasomierzy

W eleganckich wnętrzach Pałacu Prymasowskiego odbyła się prezentacja kolekcji szwajcarskich zegarków Carl F. Bucherer – marki, która od 90 lat szczyci się produkcją wysokiej jakości mechanicznych czasomierzy oraz wyrafinowanych damskich zegarków jubilerskich. Na spotkanie zorganizowane przez firmę Jubitom (największego oferenta marki w Polsce) przyjechali przedstawiciele ze Szwajcarii, by wspólnie zaprezentować modele z kolekcji Carl F. Bucherer – Manero Tourbillon, Manero PowerReserve, Patravi Scubatech i Pathos Gold. Największe wrażenie na paniach zrobił jednak model Alacria Swan w całości wysadzany 1300 diamentami, dostępny w limitowanej ilości 88 szt.

JA

Fot. materiały prasowe

Od lewej: Paweł Biernacki (Jubitom), Peter Kaeser (CFB), Kazimierz Tomasiewicz (Jubitom), Renato Bonino (CFB) i Piotr Tomasiewicz (Jubitom)

Pestka, Drops, Cukierek

1 grudnia 2015 r. odbyła się uroczysta premiera gry „Pestka, Drops, Cukierek" – wspólnego projektu wydawnictwa Granna i Narodowego Centrum Kultury. Jej autorem jest Karol Madaj, znany twórca gier. Gra powstała w oparciu o fabułę książki „Pestka, Drops, Cukierek" autorstwa Grzegorza Kasdepki. Ilustracje do niej wykonała Aleksandra Płocińska-Woldańska. Jest to gra ekonomiczna, w której gracze zdobywają surowce, przetwarzają je, sprzedają i zarabiają pieniądze. Honorowymi gośćmi spotkania byli prof. Andrzej Blikle oraz Ryszard Petru. W prostych słowach wyjaśnili oni dzieciom, dlaczego tak ważne jest, aby od najmłodszych lat szerzyć wiedzę dotyczącą podstaw ekonomii i zarządzania własnym budżetem.

MP

Fot. materiały prasowe

Gra „Pestka, Drops, Cukierek"

Fot. materiały prasowe

Od lewej: Mikołaj Placek i Tomasz Orłowski

Oknoplast nagrodzony we Włoszech

15 grudnia ub. roku podczas uroczystej gali w Ambasadzie RP w Rzymie wręczono prestiżowe Centaury polskiego eksportu. Uhonorowano nimi przedstawicieli polskich firm z czterech branż: budowlanej, spożywczej, surowcowej i elektromaszynowej. Nagrody przyznane zostały w uznaniu za najlepsze wyniki eksportowe w 2014 r. W kategorii firm budowlanych wyróżniono markę Oknoplast – europejskiego lidera w produkcji okien PVC. Polski producent stolarki otworowej uzyskał w 2014 r. obrót o wysokości 480 mln zł. Nagrodę z rąk Tomasza Orłowskiego, ambasadora RP we Włoszech, odebrał Mikołaj Placek, prezes zarządu Grupy Oknoplast. Pozostałymi laureatami zostały firmy PESA, Polski Koks i Pini Polonia.

JA

Dobra zmiana

Robert Korzeniowski, 4-krotny złoty medalista w chodzie, po półrocznej przygodzie ze 190-konnym Passatem Variantem przesiadł się do najnowszej wersji Samochodu Roku 2015 – Passata Allltracka. – *Stały napęd na cztery koła 4MOTION oraz powiększony prześwit i tryb jazdy Offroad czynią z Passata Alltracka wszechstronne auto, którego potrzebuję na co dzień. Nie jestem już zawodowym sportowcem, ale wciąż bardzo aktywnie spędzam czas wolny – zimą jeżdżę na nartach, latem biegam w górach lub nad morzem. Zawsze zabieram ze sobą sporo sprzętu sportowego, więc bagażnik o pojemności 600 l wpisuje się w moje potrzeby transportowe* – mówi jedyny polski olimpijczyk, który zdobywał medale na trzech kolejnych olimpiadach.

JA

Fot. materiały prasowe

Urodziny legendy

Powstała w 1941 r. marka Jeep® świętuje jubileusz 75-lecia jako lider w produkcji aut z napędem 4x4, współtwórca historii wojskowej oraz symbol wolności i przygody w terenie. Aby uczcić tę ważną datę, marka wypuści na rynek ekskluzywną serię specjalną 75th Anniversary dla każdego modelu z gamy. – *Od chwili wyprodukowania pierwszego egzemplarza w 1941 r. Jeep® zdefiniował koncepcję segmentu SUV poprzez modele, które od zawsze stanowią autentyczny punkt odniesienia dla osiągów terenowych i jazdy off-road* – oświadczył Mike Manley, CEO marki Jeep®. Wszystkie egzemplarze 75th Anniversary dumnie prezentują nadwozie w ekskluzywnych, zielonych, charakterystycznych dla Jeepa tonacjach

JA

Fot. materiały prasowe

Seria specjalna 75th Anniversary będzie dostępna dla wszystkich modeli z gamy Jeep®

Fot. Jarosław Adkowski

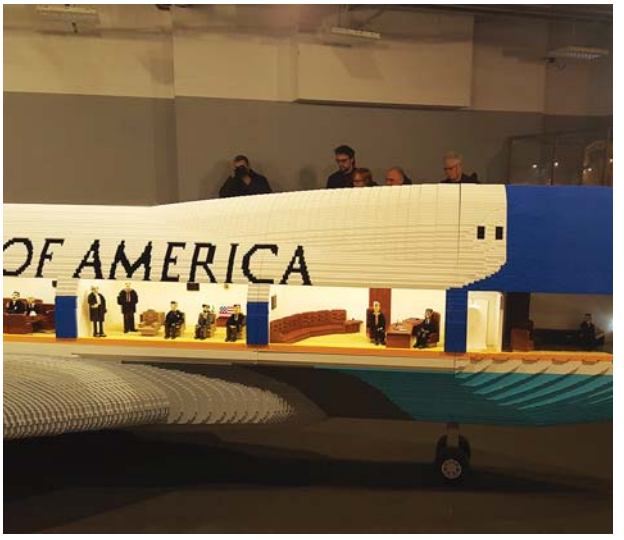

Air Force One z klocków Lego

Samolot z miliona klocków Lego

Największą w Polsce Wystawę Budowli z Klocków Lego można oglądać na PGE Narodowym do 11 marca br. Cała ekspozycja składa się z wielu milionów klocków i zajmuje powierzchnię 3 tys. mkw. Wszystkie eksponaty są prezentowane w Warszawie po raz pierwszy. Dodatkową atrakcją dla zwiedzających jest strefa zabawy oraz kino edukacyjne. Ponadto na wystawie można podziwiać największy jak dotąd samolot zbudowany z klocków Lego – Air Force One, czyli Boeing 747, należący do prezydenta Stanów Zjednoczonych. Składający się z miliona klocków model jest wykonany w skali 1:7, ma prawie 11 m długości, niemal 10 m rozpiętości skrzydeł i blisko 3 m wysokości.

JA

Piłkarze jadą na Euro

Polscy piłkarze po raz trzeci zagrają w finałach piłkarskich mistrzostw Europy. Mimo pierwszego w historii zwycięstwa nad reprezentacją Niemiec (2:0), losy awansu ważyły się do ostatnich, rewanżowych spotkań ze Szkocją (2:2, wyrównująca bramka Lewandowskiego w doliczonym czasie gry) i Irlandią (2:1). Niemcy wyprzedzili nas o 1 pkt, trzecia Irlandia wywalczyła sobie prawo gry w finałach po meczach barażowych. We Francji, w fazie grupowej zagramy z Irlandią Północną (12.06., godz. 18.00, Nicea), Niemcami (16.06., godz. 21.00, Saint Denis) i Ukrainą (21.06., godz. 18.00, Marsylia).

JA

Fot. Jarosław Adkowski

Piłkarze Polski i Irlandii przed ostatnim meczem eliminacyjnym do Euro 2016 na Stadionie Narodowym w Warszawie

9. edycja Grand OFF

1810 filmów ze 105 krajów świata, tysiące obejrzanych obrazów, 56 filmów nominowanych – tak w liczbach wyglądał ostatni Grand OFF. Nagrody wręczono 5 grudnia 2015 r. w Teatrze Syrena już po raz 9. Ten niezwykły dzień to jeden z największych dni kina niezależnego. Wieczór został uświetniony przez wspaniałych gości, czołowych przedstawicieli kina polskiego – reżysera Jerzego Hoffmana oraz aktora Daniela Olbrychskiego, którzy zostali uhonorowani nagrodami specjalnymi. Wśród przybyłych na uroczystość znaleźli się członkowie Akademii Grand OFF – ponad 70 osób z 40 krajów świata, członkowie komisji nominacyjnej, przedstawiciele placówek dyplomatycznych. Wieczór był pełen emocji i fantastycznych filmów.

MP

Fot. materiały prasowe

Od lewej: Daniel Olbrychski, Jerzy Hoffman i Witold Kon, dyrektor festiwalu

Beata Mieczkowska-Miśtak podczas promocji książki

Smacznego

,,Smaczny Kołobrzeg. Kuchnia Regionu Kołobrzeskiego'' to pierwsza w powojennej historii Kołobrzegu książka kucharska. Zawiera 40 przepisów na przystawki, zupy, dania główne i desery. Jest także przewodnikiem po daniach kuchni regionu nadmorskiego, który prezentuje najlepsze miejsca kulinarne Kołobrzegu i Ustronia Morskiego. Jego autorka Beata Mieczkowska-Miśtak otrzymała przepisy na potrawy od najlepszych szefów kuchni i restauracji, a także osób prywatnych. Wszystko to ładnie zakomponowała, tworząc ciekawą książkę.
Jak powiedziała autorka na spotkaniu promocyjnym, jest to pierwsza w ponad tysiącletniej historii Kołobrzegu kulinarna książka w języku polskim. Ładne zdjęcia potraw, dobra edycja i format, który sprawia, że książka jest poręczna w kuchni, stanowią o jej atrakcyjności.

MP

Paszporty rozdane

Uroczyste gala, którą poprowadzili Grażyna Torbicka i Jerzy Baczyński (redaktor naczelny „Polityki''), odbyła się w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej w Warszawie. Laureatami Paszportów Polityki 2015 zostali: Ewelina Marciniak (teatr), Lukasz Orbitowski (literatura), Magnus von Horn (film), Kuba Złotek (muzyka popularna), Marcin Świątkiewicz (muzyka poważna) i Tymek Borowski (sztuki wizualne). Tytuł Kreatora Kultury otrzymali twórcy kultowej już gry „Wiedźmin'', czyli zespół CD Projekt Red. W tym roku Paszporty Polityki wręczono po raz 23. Po raz pierwszy nagrody przyznano w 1993 r.

JA

Fot. POLITYKA/Tadeusz Klepczyński

Laureaci na scenie Teatru Wielkiego – Opery Narodowej

Modna zima

Uczestniczki pokazu

Fot. Ireneusz Rek (2)

Już po raz 5. gwiazdy wsparły event „Zima mroźna nam niegroźna" – inicjatywę, dzięki której ciepłe ubrania trafiają do potrzebujących dzieci. To właśnie one wzięły udział w pokazach mody, podczas których partnerowały znanym osobom: Małgorzacie Potockiej, Beacie Chmielowskiej-Olech, Izabeli Trojanowskiej, Julii Rosnowskiej, Henryce Krzywonos, Marcie Kielczyk, Joannie Osydzie, Małgorzacie Ostrowskiej-Królikowskiej, Annie Kalacie, Alicji Węgorzewskiej, Sylwii Wysockiej, Karolowi Strasburgerowi i Stanowi Borysowi.

Pierwszy pokaz odbył się przed Pałacykiem Kasyno (Podkowa Leśna), a w jego trakcie prezentowano kożuchy, futrzane torby i kamizelki, płaszcze i puchowe kurtki. Druga modowa odsłona odbyła się we wnętrzach pałacu. Modele ubrani byli w eleganckie garnitury, kurtki, sukienki, kreacje dopełniały zaś modne torebki. Wszystkie dzieci, które wzięły udział w pokazach, otrzymały na własność prezentowane przez siebie ubrania. Spotkanie zakończył występ Izabeli Trojanowskiej i Jolanty Mrotek.

MK

Stan Borys w towarzystwie małej modelki

Zobacz więcej i daj się zauważyć

William Morris – kolekcje lidera rynku Wielkiej Brytanii w oprawach okularowych, adresowane do osób wolnych duchem, kochających życie i kolory, już dziś dostępne na polskim rynku.

IVONLENSES POLSKA Iwona Pietranek

ul. Długa 73,, 42-500 Będzin

tel. 32 267 69 30, 693 641 205, biuro@ivonlenses.pl

www.ivonlenses.pl

Jerzy Bończak

Nie muszę być legendą

Fot. Piotr Jakubowski (3), Małgorzata Iwanicka (1), Jacek Rzodeczko (1)

Życie dzieli między Warszawę a Warmię. Ceni sobie błogie lenistwo w sielankowym otoczeniu natury, ale dłuższa bezczynność drażni go i wzywa z powrotem do miasta. Jako człowiek aktywny wciąż dokłada sobie nowe zadania, ale obowiązki aktora, reżysera i producenta dają mu wiele satysfakcji, zwłaszcza że – jak podkreśla – reprezentuje pokolenie, dla którego to nie pieniądze i sława, ale jakość pracy i ciągły rozwój stanowią największą wartość i nadają życiu sens

Rozmawia MAŁGORZATA SZERFER

W rozmowach ze znanymi ludźmi zawsze ciekawią mnie ich motywacje, które doprowadziły ich na szczyt. Co skłoniło pana, by sprawdzić się w aktorstwie?

– Przypadek, który wciąż rządzi moim życiem. To on sprawił, że pod koniec liceum, a dokładnie w dziesiątej klasie – bo za moich czasów było ich jedenaście – spotkałem Krystynę Kłosowską, żonę Romana Kłosowskiego, która namówiła mnie do udziału w szkolnej akademii i do deklamacji wiersza Broniewskiego „Ulica Miła". Nikt w mojej rodzinie nie pochodził z kręgów artystycznych, więc nie byłem obyty ze sceną i bałem się publicznego występu, ale w końcu się przełamałem. I udało się – zapamiętałem cały tekst, ale nie wiem, czy nie uśpiłem kolegów. Mogło tak być, bo tekst był trudny, sam pewnie rozumiałem utwór inaczej niż jeśli miałbym go zinterpretować dziś. Po tym debiucie pani Krystyna zaproponowała, żebym przyłączył się do Koła Miłośników Sceny, czyli do zabawy w teatr z młodzieżą w różnym wieku w ogródku jordanowskim. Akurat był wakat w „Ślubach panieńskich" i tak oto, o ironio, zagrałem Radosta, czyli najstarszą postać w sztuce, mimo że byłem o pięć lat młodszy od kolegów, wuja których grałem.

Od początku był pan rzucony na głęboką wodę.

– Tak, zwłaszcza że ten amatorski teatr był prowadzony w sposób bardzo zbliżony do zawodowego, który poznałem dopiero po studiach. Tak mi się spodobała ta profesjonalna zabawa, że zacząłem się przykładać do tych zajęć bardziej niż do nauki. W ogóle z większością przedmiotów byłem na bakier, bo nauka łatwo mi przychodziła, więc traktowałem ją nieco po macoszemu. Po kilku miesiącach pani Krystyna zaskoczyła mnie pytaniem, czy nie spróbuję zdawać do szkoły teatralnej. W ogóle o tym nie myślałem. Rozważałem raczej polonistykę, bo pisywałem wiersze, albo medycynę, bo miałem brata rektora i kalkulowałem korzyści (śmiech). Jednak zacząłem – na tyle poważnie, na ile 16-latek może poważnie myśleć o swojej przyszłości – rozważać wybór aktorstwa. Krystyna Kłosowska zobaczyła we mnie potencjał i namówiła mnie, żebym spotkał się z jej mężem i poddał się jego ocenie. Tak się wszystko zaczęło. W klasie maturalnej zacząłem się solidnie przygotowywać, żeby zdawać do szkoły teatralnej. Udało mi się to za pierwszym razem, gdy miałem niespełna 18 lat, i w wieku 22 lat byłem przygotowany do zawodu.

I od razu rzucił się pan w wir pracy?

– Pomimo różnych deklaracji moich profesorów – wybitnych aktorów, którzy twierdzili, że powinienem dostać angaż w jednym z warszawskich teatrów, nie doczekałem się, a wtedy nie było zwyczaju chodzenia po teatrach i prezentowania własnej osoby. Dostałem kilka propozycji spoza Warszawy, z których najbliższa była mi oferta z Olsztyna. Chociaż od siódmego roku życia jestem związany z Warszawą i trudno było mi opuścić to miasto, mazurskie jeziora mnie skusiły i wyjechałem. Decyzja okazała się słuszna – już za pierwszą rolę, którą zagrałem w tamtejszym teatrze, dostałem nagrodę dla młodego aktora na festiwalu w Katowicach, a dodatkowo propozycję pracy w Warszawie, więc nie zagrzałem długo miejsca na Mazurach. Już po pół roku zacząłem pracę w Teatrze Rozmaitości.

Aktor z żoną Ewą podczas Gali VIP

Nie pochodzę z rodziny z artystycznymi tradycjami, więc wszystko, co umiem, zawdzięczam podstawom, które przekazano mi na studiach i które sam potem rozwijałem w praktyce. Wiedza wybitnych aktorów i pedagogów teoretyków dała mi doskonałą bazę do wykorzystania we własnych realizacjach.

Teraz ma pan ponad 40 lat stażu i imponujący, zróżnicowany dorobek. Zaczynał pan od typów spod ciemnej gwiazdy, a z czasem pańską specjalizacją stała się komedia. Znowu przypadek?

– Z tym moim udziałem w komediach jest tak, że nigdy nie widziałem siebie jako aktora stricte dramatycznego, takiego od ról szekspirowskich. Zawsze wydawało mi się, że więcej obopólnej satysfakcji – aktorowi i widzowi – daje repertuar lekki, choć byłem świadomy, że jest to gatunek niedoceniany. Nie przechodzi się do historii, będąc aktorem komediowym. Ale nie po to uprawiam ten zawód, żeby stać się legendą, tylko żeby czerpać z niego przyjemność. Na początku rzeczywiście grałem

głównie czarne charaktery, potem był dziewięcioletni okres pracy w Teatrze Nowym, kiedy to próbowałem sił w sztukach klasycznych, od Moliera po Mrożka, w których tak dobrze się odnajdywałem, że zapomniałem o swoich młodzieńczych marzeniach, by grać w repertuarze lekkim. Jednak nadszedł moment zmiany władz w teatrze, co wiązało się ze zmianą mojego ówczesnego statusu i oznaczało konieczność rozstania. Tak trafiłem do Teatru Kwadrat, gdzie zaczęła się moja przygoda z farsą i komedią. Spodobało mi się to do tego stopnia, że z czasem zacząłem komedie reżyserować, a jeszcze później – produkować.

Wielu aktorów podkreśla, że role komediowe są wbrew pozorom trudniejsze. Rzeczywiście są większym wyzwaniem?

– Bez dwóch zdań. Te pozory mogą mieć źródło z utożsamianiem komedii z opowiadaniem kawałów u cioci na imieninach, ale nie można stawiać tych form rozrywki na równi. Komedia jest najtrudniejszym gatunkiem, bo opiera się na czystej matematyce. Puenta powiedziana o sekundę za wcześnie lub za późno burzy cały zamysł autora i nie niesie takiego ładunku, jak powinna. Rola komediowa wiąże się z ciężką pracą, wymagającą dużej precyzji. Jeżeli aktor jest myślący, to publiczność wymusza na nim pauzy, jeśli natomiast klepie tekst jak maszyna, to szanse na pożądany efekt są marne. Ten gatunek domaga się naprawdę dobrych aktorów, z wyczuciem sceny i publiczności, a przy tym inteligentnych. Chyba właśnie niechcący zaliczyłem się do tego grona (śmiech).

Czy role, które pan wybiera, i sztuki, których reżyserii się pan podejmuje, odzwierciedlają pańskie poczucie humoru?

– Nie zdarzyło mi się, żeby realizować coś, co mnie nie bawiło. Jeśli po dziesiątkach przeczytanych scenariuszy coś mnie zaskoczy i szczerze rozbawi, to mam stuprocentową pewność, że moje poczucie humoru sprawdzi się na scenie, a śmiech przeniesie się na widzów. Z kolei czasami doświadczenie sprawia, że już na etapie lektury tekstu wiem, co rozbawi widza, chociaż mnie to akurat nie śmieszy. Komedia nie ma nic wspólnego z żartami opowiadanymi przy rodzinnym stole albo serwowanymi w wątpliwej jakości współczesnych kabaretach – to zupełnie inna koncepcja rozbawiania publiczności.

Czy czas spędzony w szkole teatralnej był pożyteczny?

– Dla mnie bardzo. Jak mówiłem, nie pochodzę z rodziny z artystycznymi tradycjami, więc wszystko, co umiem, zawdzięczam podstawom, które przekazano mi na studiach i które sam potem rozwijałem w praktyce. Wiedza wybitnych ➥

JERZY BOŃCZAK

Aktor, reżyser, producent. Urodzony w 1949 r. w Bieżuniu. Absolwent PWST w Warszawie. Pierwszy angaż dostał w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie, potem występował na deskach teatrów: Rozmaitości, Nowego, Kwadrat. Szerokiej publiczności znany z wielu ról w filmach i serialach, takich jak „Kariera Nikodema Dyzmy", „Alternatywy 4", „Dom". Od kilku lat prowadzi własną agencję artystyczną i produkuje spektakle teatralne wystawiane w całym kraju, m.in. „Biznes", „Lewe interesy", „Prawda", „Prezent urodzinowy", które również reżyseruje.

Wcześniej nie miałem świadomości, ile wysiłku trzeba włożyć w przygotowanie się do wyreżyserowania sztuki. Wręcz lekceważyłem pracę reżysera, jako aktor byłem bardzo niesforny i stanowiłem ciężki materiał do obróbki. Teraz spokorniałem wobec reżyserów.

aktorów i pedagogów teoretyków dała mi doskonałą bazę do wykorzystania we własnych realizacjach.

Jak wypadły pańskie wyobrażenia o zawodzie z czasów licealnych w zderzeniu z własnymi doświadczeniami aktorskimi?

– Po takim czasie wspomnienia się zacierają, ale pamiętam niewiarygodnie silne emocje, jakie towarzyszyły mi przed moją pierwszą premierą. Jak dziś słyszę z głośników gwar oczekującej na spektakl publiczności, kiedy siedziałem jak na szpilkach w garderobie, odliczając minuty do wyjścia na scenę. Chociaż wiele prób było za mną, tego wieczoru trzęsłem się jak osika, słysząc odgłosy żywej publiczności, przed którą miałem stanąć. Bardzo bałem się tej konfrontacji, ale jakoś poszło i kolejny raz było już łatwiej, co nie znaczy, że spokojniej, bo póki się pracuje i ma się jakąś odpowiedzialność, nie ma miejsca na spokój. Z biegiem lat trema jest wręcz większa. Zawsze czuję niepokój na myśl o tym, z jaką publicznością się spotkam i co w moją stronę powieje z jej strony, a – proszę mi wierzyć – od razu wyczuwa się chłód albo interakcję ludzi na widowni.

Czy właśnie ów kontakt z widzem i świadomość, że pracuje pan dla odbioru publiczności, jest esencją pańskiego zawodu?

– Moje nastawienie względem publiczności zawsze musi być pozytywne, niezależnie od tego, gdzie i dla kogo gram oraz jaki jest odbiór. Aktor musi kochać publiczność i zawsze dążyć do tego, by jak najlepiej się zaprezentować. Akceptacja lub sympatia widowni jest sprawą odrębną. Jeżeli już w trakcie spektaklu czuję, że widzowie mnie nie akceptują, staram się ich ➥

Obserwuję dążenie do tego, by szybko zrobić karierę, zyskać popularność i zarabiać duże pieniądze. Dla ludzi mojego pokolenia zarobki były najmniej ważne, a i tak pieniądze zawsze były – może dlatego, że inne były potrzeby. Powszechne dziś krótkie kariery, które kończą się z chwilą zakończenia emisji serialu, są płytkie.

pozyskać. Jeśli mi się to nie udaje, to przegrałem i mam stracony wieczór.

Jaki okres swojej pracy zawodowej wspomina pan z największym sentymentem ze względu na zagrane role albo życie towarzyskie?

– Właśnie wspomniany klasyczny okres w nieistniejącym już Teatrze Nowym, którego repertuarowo nie kontynuuję. Dziś żyjemy w czasach, kiedy publiczność oczekuje przede wszystkim rozrywki. Dobrze, jeśli jest ona oparta na dobrej literaturze i dobrym aktorstwie.

Zwłaszcza że czasy mamy niewesołe.

– Otóż to, dlatego warto, by ktoś, kto decyduje się pójść do teatru – a przeciętny Polak chodzi do teatru raz na siedem lat – nie doświadczył rozczarowania. Bywa tak, że jest pełna sala, a publiczność wychodzi zawiedziona. Aktorzy na scenie, widząc pełną salę, cieszą się, bo uznają, że są wyczekiwani, pokazują coś, co wydaje im się na niezłym poziomie, a potem słyszą mało pochlebne komentarze. To oczywiście przykre momenty pracy, ale cały czas trzeba walczyć, żeby po spektaklu słyszeć słowa uznania albo widzieć uśmiech na twarzy wychodzących z teatru ludzi.

Dziś propozycje są równie ciekawe jak w początkach kariery?

– Różnica jest taka, że dziś sam wyszukuję sobie interesujące mnie propozycje. Przez ostatnie sześć lat – odkąd prowadzę swego rodzaju teatr – sam w pełni decyduję, co robię. Wcześniej angaż na różnych scenach nie dawał mi takiej swobody wyboru.

W ostatnim czasie realizuje się pan głównie jako człowiek teatru. Nie brakuje panu pracy przed kamerą? Taki kierunek kariery to wynik okoliczności czy świadomy wybór?

– Możliwe, że są aktorzy, którzy świadomie dokonują takiego wyboru i grają tylko w filmie albo tylko w teatrze, ja zawsze wysoko ceniłem obie te formy aktorstwa. Kochałem kamerę – wydaje mi się, że z wzajemnością, zaś teatr daje niesamowite emocje związane z występem na żywo. Długo pracowałem i tu, i tu, ale w pewnym momencie nastąpił zastój, jeśli chodzi o film – propozycje były bardzo rzadkie, a ja na ogół z nich korzystałem, bo tęskniłem za kamerą. Tak to już bywa w życiu aktora, że ma się swoje kilka minut, kiedy ma się szansę zaistnieć przed kamerą, a potem pozostaje realizować się w teatrze.

Popularność była dla pana kusząca, gdy wybierał pan zawód?

– W moim odczuciu ten zawód naturalnie łączy się z popularnością. Oczywiście można być równie profesjonalnym, uprawiając go anonimowo. Sam dużo jeżdżę po pozawarszawskich teatrach, gdzie aktorzy – często wybitni – nie mają szans zyskać popularności dzięki telewizji. Tkwią w małej miejscowości, w jednym teatrze i może nawet mają żal do życia, że nie są rozpoznawalni, szeroko doceniani, zapraszani, nagradzani. Innym wystarczy lokalna popularność i satysfakcja, jaką czerpią z gry. Ja zaczynałem pracę zawodową, kiedy w telewizji były dwa seriale, w których miałem przyjemność brać udział i które zostały w pamięci widzów. Dziś od rana do późnych godzin nocnych widz ma ogromny wybór propozycji serialowych, których nie sposób znać, a co dopiero oglądać. Za moich czasów takie seriale, jak „Kariera Nikodema Dyzmy", „Dom", „Alternatywy 4" czy wcześniej „Stawka większa niż życie" były znane wszystkim. Kiedy leciał odcinek, miasto zamierało. Nie sposób było nie znać aktorów, którzy w nich grali. W początkach telewizji serial był pretekstem do spotkań towarzyskich. W latach 70., kiedy telewizja była już powszechna, ten kult seriali się utrzymał – może dlatego, że były one naprawdę profesjonalne, realizowane z taką samą starannością co filmy. Teraz to widz decyduje, co chce oglądać.

Czy doświadczenia z reżyserią pozwoliły panu inaczej spojrzeć na pracę aktora?

– Zupełnie inaczej. Wcześniej nie miałem świadomości, ile wysiłku trzeba włożyć w przygotowanie się do wyreżyserowania sztuki. Wręcz lekceważyłem pracę reżysera, jako aktor byłem bardzo niesforny i stanowiłem ciężki materiał do obróbki. Teraz spokorniałem wobec reżyserów i uważnie słucham ich koncepcji przedstawienia, w której przewidziano dla mnie miejsce. Chodzi jedynie o to, żeby mój pomysł na rolę nie odbiegał od jego wizji, bo gram w projekcie zbiorowym pod batutą reżysera.

W aktorach młodego pokolenia widzi pan siebie sprzed lat, czy to zupełnie inne czasy, w których ludzie mają inne priorytety?

– Wprawdzie wolałbym nie generalizować, bo nie znam dobrze środowiska młodych aktorów, ale w większości przypadków obserwuję dążenie do tego, by szybko zrobić karierę, zyskać popularność i zarabiać duże pieniądze. Dla ludzi mojego pokolenia zarobki były najmniej ważne, a i tak pieniądze zawsze były – może dlatego, że inne były potrzeby. Powszechne dziś krótkie kariery, które kończą się z chwilą zakończenia emisji serialu, są płytkie

i nie rokują dobrze na przyszłość zawodową. My priorytetowo traktowaliśmy bycie w teatrze i ciągły rozwój, związany choćby z możliwością obserwacji zza kulis aktorów z większym dorobkiem. To wynikało z potrzeby autorytetów, której u młodych ludzi dziś nie dostrzegam, wydaje mi się, że oni sami są dla siebie autorytetami i nie przyjmują – zwykle niesłusznie – rad starszych kolegów, którzy naprawdę wiedzą więcej. Szkoda, bo młodym aktorom często brakuje podstaw, np. technicznej wiedzy, że wychodząc na scenę z prawej strony, powinno się wychodzić prawą nogą, bo wtedy jest się otwartym do widza. Można pewnych rzeczy nie wiedzieć, ale jak mówię takiemu młodemu człowiekowi o czymś, co w alfabecie jest literką „A", to on się oburza, że ktoś chce go uczyć alfabetu. My marzyliśmy, by doścignąć wielkich aktorów, dlatego podpatrywaliśmy ich pracę, chłonęliśmy ich warsztat. Dziś młodzi aktorzy nie analizują ról starszych kolegów, zachwycają się jedynie amerykańskimi gwiazdami.

Na kim pan się wzorował?

– Miałem bardzo wiele wybitnych autorytetów. Do tego grona zaliczam Aleksandra Bardiniego, Jana Kreczmara, Zbigniewa Zapasiewicza, Gustawa Holoubka. Podziwiałem ich, ale również spotkałem się z nimi osobiście. To oni uczyli mnie zawodowego abecadła. W teatrze zetknąłem się z kolei z Wojciechem Pokorą, który doskonale umiał prowadzić publiczność. Z zachwytem patrzyłem, jaką ma władzę nad reakcją publiczności, i dużo się od niego nauczyłem.

Czy wśród tylu ról są takie, które wolałby pan wymazać z pamięci?

– Jeśli takie były, to chyba skutecznie je wymazałem (śmiech).

W Olsztynie nie tylko rozpoczynał pan pracę jako absolwent PWST, lecz także znalazł pan swoją odskocznię od wielkomiejskiego tempa. Nadal dzieli pan życie między Warszawę i Warmię?

– Tak. Mało tego, już nie mogę się doczekać wiosny, bo wtedy, w okolicach kwietnia, wyjeżdżamy z żoną na Warmię. Tam mamy niewielki, prawie stuletni domek z czerwonej cegły – przystosowany do całorocznego zamieszkania, ale drogi w utrzymaniu, więc jesienią wracamy do Warszawy na drugą połowę roku. W przypadku realizacji zawodowych odległość nie stanowi problemu, a móc usiąść nad jeziorem i patrzeć na fototapetę, jak mawiają moi koledzy na landszaftowy widok z mojego domu, jest bezcenne. Fantastycznie mieć taką odskocznię, choć z drugiej strony, gdy jest tak cudownie, człowieka ogarnia błogie lenistwo, a wtedy zaczynam się denerwować, że nic nie robię. Taka już moja natura.

Jeśli jeziora, to również wypoczynek z wędką?

– Rzeczywiście długo tak było. Sam pomysł znalezienia sobie takiej ostoi nad jeziorem zrodził się z tego, że jako wędkarz chciałem mieć swój akwen. Jednak po pewnym czasie trochę mnie to hobby znudziło. Poza tym jeziora wciąż przechodzą w prywatne ręce i coraz trudniej dziś o ryby.

Jest pan bardzo aktywnym człowiekiem, zwłaszcza odkąd prowadzi pan agencję artystyczną. Praca reżysera i producenta pomogła panu odkryć w sobie talent menadżarski, czy prywatnie też jest pan zorganizowanym człowiekiem?

– Jestem dobrze zorganizowany. Oczywiście praca producenta wiele uczy, ale nie podjąłbym się jej, gdybym nie odkrył w sobie predyspozycji do tego, żeby zapanować nad całą logistyką związaną z przygotowaniem spektaklu. Muszę nie tylko zorganizować pracę całej ekipy, lecz także znaleźć miejsce, w którym będziemy grać, a to niełatwe zadanie. Z drugiej strony, brak budynku zdejmuje z barków inne problemy, takie jak ochrona obiektu, przeciekający dach czy zapadające się fotele. Wszystko ma swoje wady i zalety.

Spotykamy się tuż przed świętami, a za chwilę nowy rok. Jakie życzenia byłyby najbardziej trafione w kontekście pańskich dążeń i marzeń?

– Nie mam skonkretyzowanych planów ani marzeń. Chciałbym jedynie, żeby dane mi było spotykać się z odpowiedzialnymi, lojalnymi i życzliwymi ludźmi – nie tylko w sferze teatru, najlepiej w innej rzeczywistości politycznej niż obecna. ■

Targi Wsparcia Bezpieczeństwa i Obronności „LOGIS-MIL 2016"

21–23 kwietnia 2016 r.

Bydgoskie Centrum Targowo-Wystawiennicze

Organizator:
Stowarzyszenie Dostawców na Rzecz Służb Mundurowych

Zapraszamy państwa do promocji własnych produktów oraz usług, które mogą znaleźć potencjalne zastosowanie w różnych sektorach obronności i wsparcia bezpieczeństwa naszego kraju.

PROGRAM TARGÓW:

- ogłoszenie nominacji do nagród Lider Bezpieczeństwa Państwa 2016,
- pierwszy dzień (zamknięty) – przeznaczony wyłącznie dla specjalistów pionów logistyki służb mundurowych bez udziału szerokiej grupy odbiorców sektorów cywilnych,
- drugi i trzeci dzień (dni otwarte) – możliwość nawiązania cennych kontaktów biznesowych i dokonania wymiany doświadczeń, które stworzą perspektywy do dalszego rozwoju,
- pokazy sprawnościowe służb mundurowych i grup paramilitarnych,
- wystawa współczesnego i historycznego sprzętu wojskowego,
- pokazy grup rekonstrukcyjnych.

www.wojsko.media.pl

logis-mil

Stowarzyszenie Dostawców na Rzecz Służb Mundurowych
Razem osiągniemy więcej

Fot. Joanna Cugowska (3), Krzysztof Heike (1), KAPiF (1)

Mam tylko jedno pragnienie

Wszystko zaczęło się od zabawy w muzykowanie, która okazała się poważna w skutkach i zapewniła Budce Suflera 40 lat na scenie, a jej wokaliście rozpoznawalność i sympatię słuchaczy, którzy pokochali jego głos i piosenki. Mimo kilkuletniej rozłąki z zespołem, pobytu za granicą i romansu z polityką, jeden z najbardziej charakterystycznych wokalistów w Polsce zawsze wracał do kraju i Budki, by dawać przyjemność fanom i sobie, bo muzyka zawsze była najważniejsza. Dziś robi to, co lubi najbardziej, i marzy, by szczęście trwało jak najdłużej

Rozmawia MAŁGORZATA SZERFER

40 lat na scenie to materiał nie na wywiad, ale na sporą książkę.

– 40 lat z okładem, bo w 1974 r. nagraliśmy pierwszą piosenkę, która stała się przebojem, i od tego momentu wyliczyliśmy 40-lecie zespołu, ale graliśmy już wcześniej, więc faktyczny staż mamy większy.

No właśnie, ale mimo że skończył pan szkołę muzyczną, przez chwilę wydawało się, że przyszłość zwiąże pan z zupełnie innym zawodem – w 1969 r. rozpoczął pan studia prawnicze. To muzyka odciągnęła pana od kodeksów i paragrafów?

– Na poziomie szkoły średniej przeszedłem z liceum muzycznego do ogólniaka i myślałem, że moja przygoda z muzyką się skończyła. Los jednak chciał inaczej. Tak naprawdę moja przyszłość zawodowa jest dziełem przypadku. Po maturze zaczęliśmy z kolegami bawić się u mnie w domu w granie, ale nie przewidziałem, że zabawa przerodzi się w zajęcie, którym zawodowo param się do dziś. Dlatego warto w tym miejscu przestrzec czytelników, żeby nie traktowali zabawy zbyt poważnie, bo źle się to kończy (śmiech).

I okazuje się, że muzyka wygrywa z prawem.

– Tak się sprawy potoczyły, że pociąg do muzyki był w moim przypadku silniej-

Krzysztof CUGOWSKI

Wokalista, założyciel zespołu Budka Suflera, który w 2014 r. obchodził jubileusz 40-lecia działalności. Urodził się w 1950 r. w Lublinie, gdzie ukończył państwową szkołę muzyczną. W 1969 r. założył zespół Budka Suflera. W 1976 r. odszedł z niego na 8 lat (w tym czasie współpracował z zespołami Spisek i Cross). Pod koniec lat 80. koncertował z Budką w Stanach Zjednoczonych. Po powrocie do Polski formacja nagrała wiele płyt, które przyniosły sukces, i piosenek, które okazały się przebojami (m.in. „Takie tango", „V bieg", „Bal wszystkich świętych"). W 2005 r. w wyborach parlamentarnych uzyskał mandat senatora VI kadencji z ramienia PiS w okręgu lubelskim. Prywatnie jest ojcem trzech synów, w tym Piotra i Wojciecha – członków zespołu Bracia.

szy niż do prawa administracyjnego, które studiowałem.

To tylko potwierdza, że muzyka nieprzypadkowo była obecna w pana życiu od dziecka.

– Tak, miałem 7 lat, kiedy zacząłem edukację muzyczną w szkole podstawowej, więc siłą rzeczy muzyka była ze mną od najmłodszych lat i w końcu wyciągnęła po mnie rękę na dobre.

Przeznaczenie. Jest pan nierozerwalnie związany i kojarzony z Budką Suflera. Pomysł na zespół zrodził się spontanicznie, podczas wspomnianej zabawy w muzykowanie?

– Jak najbardziej. Podczas tych naszych spotkań eksperymentowaliśmy z muzyką na miarę możliwości. Robiliśmy w mieszkaniu próby, nagrywaliśmy się na taśmy magnetofonowe, potem odsłuchiwaliśmy i mieliśmy z tego dużo frajdy. Nikt z nas nie myślał wtedy, że będziemy grać zawodowo. Z tego pierwszego składu żyją dziś tylko dwie osoby: ja i basista. Trzech pozostałych kolegów, którzy tworzyli Budkę Suflera w pierwotnym składzie, już z nami nie ma.

Pierwsza płyta od razu przyniosła zespołowi dużą popularność i sukces komercyjny.

– To prawda, ale od czasu, o którym mówimy, do pierwszej płyty minęło pięć lat. Z czasem, gdy systematyzowaliśmy historię zespołu, uznaliśmy, że takim kluczowym momentem, wyznaczającym początek kariery Budki, była pierwsza nagrana piosenka – „Sen o dolinie", od której na dobre rozkręciło się życie zespołu.

Czy nagrywając debiutancką płytę po tych pięciu latach wspólnego grania, spodziewali się panowie takiego sukcesu?

– Kiedy nagrywaliśmy płytę, mieliśmy już za sobą trzy piosenki prezentowane słuchaczom w wersjach radiowych, głównie w Trójce i Rozgłośni Harcerskiej. Wiedzieliśmy, że są popularne i liczyliśmy na sukces, ale do głowy nam nie przyszło, że repertuar z naszej premierowej płyty nie zestarzeje się i po kilkudziesięciu latach wciąż będzie interesujący. Z drugiej strony, nie analizowaliśmy tego i nie kalkulowaliśmy niczego, po prostu robiliśmy to, co sprawiało nam przyjemność. Najważniejsza zawsze była dla nas muzyka.

Czy po tylu latach może pan stwierdzić, że ma pan intuicję do hitów i umie pan przewidzieć, które piosenki rokują na przeboje?

– Nie ma takich cudotwórców. Przeboje rodzą się z przypadku. Nawet jeśli mamy przeczucie, że coś okaże się hitem, często nie ma to pokrycia w rzeczywistości. Piosenki stają się popularne, bo taki kaprys ma publiczność, a jej reakcje są nieprzewidywalne. Wielokrotnie się o tym przekonaliśmy. Nikt nie ma patentu na przebój ani czarodziejskiej różdżki, która wyczarowuje szlagiery. Inaczej każdy nagrany utwór byłby numerem 1 list przebojów, a niestety tak nie jest.

Zespół dał panu przepustkę nie tylko do sławy, lecz także do wielkiego świata. Czy publiczność wszędzie jest taka sama? Dla kogo najbardziej lubi pan występować?

– Nie ma co się czarować i opowiadać o międzynarodowej karierze – za granicą występowaliśmy głównie dla rodaków. Graliśmy w różnych miejscach na świecie: w Kanadzie, Stanach, Europie Zachodniej – we wszystkich największych ośrodkach polonijnych, gdzie byliśmy i jesteśmy popularni, a publiczność dobrze nas przyjmuje.

Ma pan za sobą wiele tras koncertowych do dalekich krajów, ale to w Stanach został pan na dłużej. Życie za oceanem rzeczywiście przypomina american dream?

– Dwukrotnie zostaliśmy w Stanach na kilka miesięcy, bo w Polsce nie było akurat w tym okresie pracy dla muzyków rozrywkowych. Na przełomie lat 80. i 90. w kraju następowały ważne zmiany i nikt nie miał czasu ani głowy, żeby zajmować się muzyką. Zdecydowaliśmy się zostać w Ameryce na dłużej poniekąd z konieczności, żeby przeczekać najtrudniejszy czas ➥

zmian ustrojowo-gospodarczych, które rzutowały na społeczeństwo. Ameryka jest fantastyczna dla rdzennych Amerykanów, natomiast jeśli chodzi o emigrację, to według mnie w wieku 20 lat jest ostatni dzwonek. Potem bardzo trudno jest rozpocząć tam życie. Ja miałem 37 lat, kiedy wyjechałem do Stanów po raz pierwszy. To już zdecydowanie za późno, żeby układać sobie życie na nowo. Emigracja jest dobra dla młodych ludzi, którzy potrafią się zaaklimatyzować i związać z nową rzeczywistością. Dla ludzi dorosłych jest nieszczęściem – wielokrotnie rozmawiałem z rodakami i słuchałem ich opowieści, więc wiem, co mówię.

Jakie kraje zwiedzane prywatnie lub przy okazji koncertów zrobiły na panu największe wrażenie?

– Na pewno duże wrażenie zrobiły na mnie pierwsze wizyty w Kanadzie i Stanach. Fantastycznym krajem jest Australia, gdzie byłem już parokrotnie, i za każdym razem jestem nim zachwycony. Jednak mimo że tyle jest pięknych miejsc, wiem, czym jest emigracja, i nikt by mnie nie namówił, żebym został poza ojczyzną na stałe, choćby nie wiem jak źle było mi w kraju. Jestem zdania, że nasze miejsce jest tam, gdzie się urodziliśmy. Oczywiście można wyjechać w trasę koncertową, na wakacje, ale na krótko, bo potem ciągnie człowieka do domu.

Mimo świetnej sprzedaży i sympatii fanów pod koniec lat 70. rozstał się pan z zespołem na kilka lat. Co skłoniło pana do takiej decyzji?

– To było już tak dawno, że nawet nie bardzo pamiętam, jakie były powody. Młodość ma swoje prawa i podsuwa różne pomysły. Najważniejsze, że po latach nasze drogi znów się zeszły i nagraliśmy po przerwie wiele dobrych piosenek. Myślę, że krótkie rozstania dobrze robią obu stronom, które się rozchodzą – pozwalają nabrać dystansu, spojrzeć na sytuację z boku i zobaczyć, co było dobre, a co warto zmienić w dotychczasowym układzie.

Czy na co dzień pracuje pan w szczególny sposób nad swoim charakterystycznym wokalem?

– Niespecjalnie. Mam podstawy, które są absolutnie niezbędne dla kogoś, kto zajmuje się muzyką. Kiedy dłuższy czas nie występuję, potrzebny jest mały trening, ale nie dbam szczególnie o wokal. Jestem dumny, że 30 lat temu rzuciłem palenie, co na pewno jest dobre dla głosu, a przy tym pomaga utrzymać w miarę dobrą kondy-

Przeboje rodzą się z przypadku. Piosenki stają się popularne, bo taki kaprys ma publiczność, a jej reakcje są nieprzewidywalne. Wielokrotnie się o tym przekonaliśmy. Nikt nie ma patentu na przebój ani czarodziejskiej różdżki, która wyczarowuje szlagiery.

cję fizyczną, a jak widomo, papierosy zdrowiu nie służą.

Miał pan okazję występować w bardzo różnych czasach. Który okres kariery wywołuje największy sentyment?

– Z największym sentymentem wspominam początki na scenie, chyba dlatego że wszystkie rzeczy, które robi się po raz pierwszy, zapamiętuje się najlepiej i pierwsze występy z zespołem nie są tu wyjątkiem, mimo że czasy głębokiej komuny były takie, że nie warto ich wspominać i komentować. Kariera nigdy nie przebiega po równej linii, zawsze przypomina sinusoidę. Z pracą jest jak z życiem – raz jest z górki, innym razem pod górkę. Wzloty i upadki są wpisane w naszą codzienność, nie sposób uciec od tej różnorodności, ale to naturalne i tak ma być.

W czym tkwi fenomen Budki Suflera, która tyle dekad święci triumfy na polskiej scenie muzycznej?

– Chyba nie ma na to prostej odpowiedzi. O popularności, pozytywnym odbiorze decyduje szereg elementów. Mało tego, w różnych dekadach repertuar Budki Suflera był skierowany do innego odbiorcy. Zaczynaliśmy jako ortodoksyjny rockowy zespół, grający z myślą o młodych słuchaczach. Z czasem repertuar ewoluował, rozszerzał się wachlarz odbiorców. W okresie piosenek „Takie tango" czy „Bal wszystkich świętych" nasze utwory nucili już wszyscy, od najmłodszych po starych. Poza repertuarem to właśnie ludzie są nie do przecenienia, bo to oni decydują o tym, czy jesteśmy słuchani. Dziś na koncertach są zarówno nasi fani z początków zespołu, jak i ci, którzy wielu starszych piosenek nie znają. To cieszy, że łączymy pokolenia.

Na pewno są piosenki, których za każdym razem domaga się publiczność, bez względu na wiek. Czy po latach na scenie takie prośby nie męczą?

– Raczej nie, wszystko zależy od ludzi, bo to, kto jest na koncercie, determinuje to, co gramy na życzenie publiczności. Niektórzy życzą sobie usłyszeć stare przeboje, inni przeciwnie – liczą na najnowszy repertuar.

Jest pan wrażliwy na głosy krytyki?

– Kiedy byłem młody, krytyka mocno mnie dotykała, zwłaszcza ta niesłuszna, z którą też trzeba się liczyć. W tej chwili nie ma to dla mnie aż takiego znaczenia. Oczywiście jak każdy wolę pochwały, ale negatywne opinie niczego już w moim przypadku nie zmieniają, bo mam swoje miejsce na polskiej scenie muzycznej.

Co zalicza pan do największych zalet wykonywanego zawodu i rockandrollowego życia?

– Takie życie jest fajne dla młodych ludzi, którzy nie mają jeszcze obowiązków. Kiedy pojawia się rodzina, człowiek ma zobowiązania, to rock and roll zaczyna trochę uwierać. Na wszystko jest czas i miejsce, ale przy odpowiednim nastawieniu można zorganizować życie tak, żeby było miejsce na pracę, rodzinę, przyjemności. Jestem tego najlepszym przykładem – cały czas koncertuję, ale po występie wracam do domu, bo hotelowe rozrywki mam już za sobą. Z wiekiem człowiek łagodnieje i ma inne potrzeby. Już się wyszumiałem i dziś najbardziej marzę o spokoju.

Człowiekowi zwykle się wydaje, że jak już osiągnął sukces zawodowy, to może warto coś zrobić pro publico bono. I właśnie na taki pomysł w pewnym momencie wpadłem. Nie żałuję, że wszedłem do polityki, ale też kiedy teraz patrzę na to, co się dzieje, nie żałuję, że już w tym nie uczestniczę.

Na jakim etapie kariery poczuł się pan gwiazdą?

– Nigdy o tym nie myślałem. W okresie PRL-u w ogóle nie było o czym gadać, a teraz? Gdyby gwiazdorstwo w Polsce przedkładało się na ogromne pieniądze, może woda sodowa uderzyłaby mi do głowy, ale nie było takiego zagrożenia. W naszych realiach popularność, sława, zarobki mają wymiar umiarkowany, więc czuję się umiarkowaną gwiazdą na miarę czasów i rzeczywistości, w której żyję. Na temat branży muzycznej wiem chyba wszystko i trudno, żebym po 40 latach nie miał dystansu do swojej pracy.

W swojej karierze miał pan okazję wystąpić w duecie z innymi artystami. Czy któryś z takich występów miał dla pana szczególne znaczenie?

– Każdy występ z innym artystą jest ciekawym doświadczeniem. Mam za sobą duety z wykonawcami polskimi i zagranicznymi, zarówno we własnym repertuarze, jak i w piosenkach innych wokalistów. Zawsze były to występy okazjonalne, jednorazowe, ale fajne i cenne artystycznie. Nigdy nie nagrałem płyty z duetami – kto wie, może to jeszcze przede mną?

Co skłoniło pana do wejścia na polityczną ścieżkę?

– Człowiekowi zwykle się wydaje, że jak już osiągnął sukces zawodowy, to może warto coś zrobić pro publico bono. I właśnie na taki pomysł w pewnym momencie wpadłem. Nie żałuję, że wszedłem do polityki, ale też kiedy teraz patrzę na to, co się dzieje, nie żałuję, że już w tym nie uczestniczę. Cieszę się, że udało mi się pogodzić obowiązki artystyczne i te wynikające z pracy senatora. Miałem szczęście, że nigdy nie musiałem zawiesić działalności zawodowej, bo z reguły grywa się w weekendy, a posiedzenia senatu są na początku tygodnia, więc jedno drugiemu nie przeszkadzało. Jeśli spojrzeć na ten kil-

Krzysztof Cugowski z synami

kuletni epizod jako element nadający życiu kolorytu, to na pewno było to ciekawe doświadczenie, pytanie tylko, czy potrzebne, bo poznałem politykę od kulis bardziej niż bym chciał.

Dziś polityka nadal jest dla pana pociągająca?

– Tak, cały czas interesuję się tym, co dzieje się na scenie politycznej, śledzę bieżące wydarzenia.

I jakie refleksje wzbudzają u pana obserwowane zmiany?

– Liczę, że zachodzące zmiany okażą się zmianami na dobre. Na razie obecna ekipa rządząca nie rozpoczęła na dobrą sprawę działań programowych, więc trzeba poczekać na efekty i oceny, aż zobaczymy, co przyniosą dla obywateli, ale jestem pełen optymizmu.

Co najczęściej pana pochłania, gdy akurat pan nie koncertuje i nie śledzi bieżących wydarzeń?

– Bardzo lubię nic nie robić – to mi sprawia największą radość, niestety mało jest takich momentów, kiedy nie mam żadnych obowiązków i mogę się beztrosko oddać błogiemu lenistwu. Cierpię na nieustanny brak wolnego czasu.

Cieszy się pan, że synowie zarazili się muzyczną pasją i poszli w pańskie ślady?

– Oczywiście, tym bardziej że są dobrymi wykonawcami, nie robią kariery dzięki nazwisku. Bardzo mnie raduje, że są kompetentnymi muzykami i że mamy okazję współpracować. Jestem dumny, że zaprosili mnie gościnnie do wspólnych występów, dzięki czemu mogę mieć z dziećmi bliski kontakt również na gruncie zawodowym. Nie ma nic przyjemniejszego.

Jakie ma pan dziś pragnienia i noworoczne postanowienia, zarówno na gruncie zawodowym, jak i prywatnym?

– Noworocznych postanowień nie robię, zaś jeśli chodzi o pragnienia, mam tylko jedno: dożyć w zdrowiu sędziwych lat. Na niczym innym mi tak nie zależy.

Czuje się pan spełnionym i szczęśliwym człowiekiem?

– Bez cienia wątpliwości. ■

23 października 2015 r. odbyła się gala finałowa programów „Gmina Fair Play" oraz „Przyjazna Polska", zaś 27 listopada poznaliśmy laureatów programu „Przedsiębiorstwo Fair Play". Wszystkim gratulujemy i życzymy podobnych sukcesów w nowym roku.

Maria Jolanta Batycka-Wąsik odbiera certyfikat programu „Przyjazna Polska"

Anna Popek poprowadziła galę „Przedsiębiorstwo Fair Play 2016"

Fot. archiwum organizatora (5)

Wiele dróg DO SUKCESU

Praca samorządów ma duży wpływ na prosperowanie regionów, a także postrzeganie Polski za granicą – mówi **Mieczysław Bąk, prezes zarządu Fundacji „Instytut Badań nad Demokracją i Przedsiębiorstwem Prywatnym" KIG**

W jakim stopniu na podstawie państwa doświadczeń praca samorządów lokalnych rzutuje na wizerunek i ocenę atrakcyjności kraju?

– Samorządy to jednostki, z którymi w pierwszej kolejności styka się inwestor czy przedsiębiorca, bo to w urzędzie gminy załatwiana jest większość zezwoleń i uprawnień niezbędnych do rozpoczęcia inwestycji. Tam też możemy uzyskać szeroko rozumianą pomoc w realizacji planowanych projektów i zrozumienie dla problemów, z jakimi zmaga się biznes. Jeżeli w jednostkach terytorialnych mamy do czynienia z osobami otwartymi na inwestorów i gotowymi szukać sprzyjających im rozwiązań, to w szybszym tempie powstaje więcej nowych inwestycji, co z kolei przekłada się na postęp i promocję pozytywnego wizerunku kraju. Nie mam wątpliwości, że praca samorządów ma duży wpływ na prosperowanie regionów, a także postrzeganie Polski za granicą.

Obserwowane efekty są jednak wynikiem pracy samorządów oraz potencjału, który tworzą zastane warunki: położenie, komunikacja, walory naturalne.

– Oczywiście, sukces gminy jest połączeniem tych czynników, jednak uważam, że przede wszystkim liczy się nastawienie oraz aktywność władz lokalnych. Warunki funkcjonowania gmin, obejmujące lokalizację czy zasoby naturalne, mają duże znaczenie, ale przykłady samorządów, które odnoszą sukcesy bez atutu w postaci korzystnych warunków na starcie, pokazują, że to gotowość do działania

Kamil Ładziak, wójt gminy Bełchatów

Bogusław Kmieć, burmistrz Sędziszyna Małopolskiego

Andrzej Betlej, wójt gminy Zarszyn

i otwartość na zmiany oraz potrzeby różnych środowisk stanowią fundament pożądanych rezultatów, zwłaszcza w postaci postępującego procesu inwestycyjnego.

Co konkretnie wpływa na wartość gmin według kryteriów przyjętych w programach „Gmina Fair Play" i „Przyjazna Polska", kierowanych do samorządów?

– Dla nas najważniejsza jest przede wszystkim ocena pracy jednostek, które odpowiadają za pomoc inwestorom. Bierzemy pod uwagę m.in. łatwość uzyskania pozwoleń koniecznych do rozpoczęcia inwestycji, jak również to, czy władze samorządowe chętnie idą przedsiębiorcom na rękę. Często mamy do czynienia z sytuacją, że przy bezrobociu brakuje pracowników do realizacji danej inwestycji. Wówczas, jeśli gmina wyjdzie naprzeciw potrzebom inwestora, a zarazem lokalnej społeczności, i zorganizuje stosowny kurs lub rozszerzy ofertę szkolnictwa zawodowego, inwestor to doceni i utwierdzi się w swojej decyzji z obopólną korzyścią. Takie wieści szybko rozchodzą się wśród przedsiębiorców i przyciągają kolejne zyskowne przedsięwzięcia. Ważne są też statystyki obrazujące skalę inwestycji zrealizowanych na

W ramach programu „Przyjazna Polska" doceniamy przede wszystkim gminy, które wyróżniają się w określonej dziedzinie – np. pielęgnują dziedzictwo kulturowe, stawiają na nowatorskie rozwiązania ekologiczne, skutecznie promują turystykę albo ponadprzeciętnie rozwijają budownictwo.

danym terenie. Korzystne położenie czy zasoby naturalne stanowią jedynie dodatkowy atut, który może ułatwić późniejszy rozwój przedsięwzięcia.

Jak wypada podsumowanie ostatniej edycji programu „Przyjazna Polska", biorąc pod uwagę jakość zarządzania gminami i wymierne osiągnięcia władz lokalnych?

– Dopiero zaczynamy prowadzić program „Przyjazna Polska", ale już teraz widzimy, że jest grupa wybijających się samorządów, które potrafią stworzyć dobre warunki, a przede wszystkim mają pomysł na siebie. W zakończonej II edycji np. po raz pierwszy przyznaliśmy certyfikat w kategorii „eGmina", który zdobyła gmina Bełchatów. To dobry przykład, że samorządy starają się nadążyć za rozwojem technologii i stawiają na nowoczesną obsługę inwestorów i mieszkańców.

Instytut proponuje gminom certyfikację tematyczną „Przyjazna Polska" w 9 dziedzinach. Jaki jest odzew władz samorządowych w porównaniu z udziałem w ogólnym programie „Gmina Fair Play"?

– To ciekawe, bo obserwujemy zróżnicowanie regionalne. Na Mazowszu gminy były zainteresowane głównie programem „Gmina Fair Play", natomiast na Podkarpaciu czy na Lubelszczyźnie wykazywały chęć uzyskania certyfikatu tematycznego i wolą szczycić się np. tytułem „Gminy z tradycją", „Dobrego miejsca zamieszkania" albo „Krainy zdrowia i urody". Elementów, którymi gminy mogą się chwalić, jest naprawdę dużo. W kategorii fair play liderami są: Mszczonów, Lesznowola, Tarczyn – gminy, które otrzymały statuetki w czasie ostatnich edycji. Wśród liderów programu „Przyjazna Polska" warto wska-

Rozwój ponad wszystko

Rozmowa z Kamilem Ładziakiem, wójtem gminy Bełchatów

GMINA BEŁCHATÓW

Jakie atuty gminy Bełchatów sprawiają, że buduje ona wizerunek przyjaznej Polski?

– Aby poprawić standard życia mieszkańców gminy Bełchatów, prowadzimy liczne inwestycje, m.in. rozbudowujemy sieć wodociągową i kanalizacyjną oraz infrastrukturę sportowo-rekreacyjną. Ponadto aktywnie przeciwdziałamy wykluczeniu cyfrowemu – w ostatnich dwóch latach dzięki wykorzystaniu programów unijnych przekazaliśmy mieszkańcom naszej gminy blisko 400 zestawów komputerowych. Mamy lokalną telewizję internetową i system SMS-owego powiadamiania mieszkańców o najważniejszych wydarzeniach.

Czym zachęciłby pan potencjalnych inwestorów lub osoby poszukujące miejsca do zamieszkania do odwiedzenia terenów, którymi pan gospodaruje?

– Mając dogodne położenie geograficzne, staramy się stwarzać możliwie najlepsze warunki dla rozwoju działalności gospodarczej, inwestycyjnej i budownictwa mieszkaniowego. Obecnie dysponujemy interesującym, dogodnie położonym na granicy gminy i miasta Bełchatów terenem inwestycyjnym w Ludwikowie. Jest on przeznaczony pod wielkopowierzchniowe obiekty handlowe o wielkości powyżej 2 tys. mkw. Nieruchomość, dla której sporządzono miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, jest w pełni uzbrojona, posiada też dostęp do drogi krajowej Wrocław –Warszawa.

Budując nowe drogi i wodociągi czy montując oświetlenie na terenach, gdzie powstają nowe osiedla mieszkaniowe, inwestujemy w podnoszenie komfortu życia. To procentuje, bo przyciąga do nas nowych mieszkańców. W czasach, gdy w wielu gminach spada liczba mieszkańców, w naszej gminie wciąż ona rośnie. Przeprowadzają się do nas osoby, które mają dość miejskiego zgiełku. Uciekają od smogu, hałasu, życia w wielkich blokach na rzecz natury. O tym, że gmina jest przyjazna mieszkańcom, świadczą też inwestycje w infrastrukturę sportowo-rekreacyjną. Wychodzimy naprzeciw oczekiwaniom lokalnej społeczności, która postuluje, by tworzyć miejsca, gdzie będzie mogła się spotykać – w ostatnim czasie powstało u nas wiele placów zabaw, boisk i świetlic oraz innych, służących do rekreacji miejsc. A to jeszcze nie wszystko.

Teren inwestycyjny w Ludwikowie

Rozmawiał Igor Korczyński

➥ zać Tryńczę, która doskonale radzi sobie z wykorzystaniem potencjału i ściąganiem inwestorów na swój teren.

Zatem tytuły przyznawane w obu programach niekoniecznie idą w parze?

– Nie do końca, ponieważ inny jest charakter tych programów. W ramach „Gminy Fair Play" oceniamy całokształt oferowanych przez samorząd warunków prowadzenia działalności gospodarczej. Nagradzamy tym tytułem gminy, które dbają o dobrą infrastrukturę, a zarazem komunikację z przedsiębiorcami, którym służą szeroko rozumianą pomocą. W ramach programu „Przyjazna Polska" doceniamy przede wszystkim gminy, które wyróżniają się w określonej dziedzinie – np. pielęgnują dziedzictwo kulturowe, stawiają na nowatorskie rozwiązania ekologiczne, skutecznie promują turystykę albo ponadprzeciętnie rozwijają budownictwo.

Jako przewodniczący komisji ogólnopolskiej programu „Przedsiębiorstwo Fair Play" miał pan również okazję zapoznać się z różnymi praktykami stosowanymi w firmach. Czy polski biznes zasługuje na pozytywną ocenę pod względem etyki prowadzonej działalności?

– Biorąc pod uwagę firmy, które poddają się ocenie w ramach programu „Przedsiębiorstwo Fair Play", polski biznes na pewno reprezentuje wysoki poziom etyczny. Ten program pokazuje, jak wiele firm jest zainteresowanych społeczną odpowiedzialnością biznesu, co oznacza gotowość do budowania poprawnych relacji z klientami, kontrahentami, społecznością lokalną. Porównując obecny stan do sytuacji z końca lat 90., kiedy stawialiśmy pierwsze kroki z programem, widać, że przedsiębiorstw ukierunkowanych na takie działania stale przybywa. Firmy są również coraz lepiej przygotowane, by stwarzać optymalne warunki pracy i rozwoju dla personelu. Udział w certyfikacji jest dla nich sposobem na potwierdzenie słuszności obranej strategii i wyraźne zakomunikowanie preferowanych w firmie wartości. Myślę, że to zdecydowanie większa grupa niż firmy, które nie chcą przestrzegać zasad etyki i składających się na rzetelność wartości.

Jakie działania ze strony zarządu i pracowników są fundamentalne, by można było mówić o odpowiedzialnym biznesie?

– Sprawdzamy rzetelność firm w czterech obszarach, w zakresie relacji z rynkiem, pracownikami, społecznością lokalną i środowiskiem. Duże znaczenie mają inicjatywy zmierzające do tego, by włączać pracowników w zarządzanie firmą. Są one pożądane z punktu widzenia rozwoju firmy i indywidualnej ścieżki kariery każdego pracownika, wpływają na umacnianie więzi pracowników z firmą, dlatego stanowią istotny element w procesie certyfikacji w programie „Przedsiębiorstwo Fair Play". Ważne jest też postępowanie firmy wobec innych podmiotów rynkowych, w tym sposób rozliczania z kontrahentami. Ponadto sprawdzamy, jak przedsiębiorstwo zachowuje się wobec społeczności lokalnej, np. czy ma w swojej strategii elementy wsparcia mieszkańców. Bierzemy też pod uwagę działania z zakresu ekologii, które pokazują, jak dany podmiot traktuje środowisko naturalne.

Rozmawiała Marlena Szczęsna

Otwarci na zmiany

Jednym z priorytetowych zadań w 2016 r. jest pozyskiwanie środków unijnych z różnych programów na inwestycje związane z kulturą, edukacją ekologiczną, historią oraz kapitałem ludzkim – mówi **Andrzej Betlej, wójt gminy Zarszyn**

Co leży u podstaw sukcesu gminy, nagrodzonej certyfikatem „Przyjazna Polska 2015"?

– Podstawą sukcesu gminy Zarszyn w Programie „Przyjazna Polska 2015" jest przede wszystkim otwartość i przyjazne nastawienie do biznesu, inwestorów, mieszkańców i gości. Wykorzystujemy wszystkie możliwości rozwoju gminy w oparciu o dziedzictwo kulturowe, przyrodnicze i zasoby ludzkie. Stwarzamy warunki do rozwoju organizacjom społecznym, przedsiębiorcom, osobom fizycznym. Uzyskanie tytułu „Przyjazna Polska" stało się motorem napędowym do realizacji kolejnych przedsięwzięć rozwojowych.

Jakie wyzwania stoją przed panem jako włodarzem zarszyńskich terenów w rozpoczynającym się roku?

– Jednym z priorytetowych zadań w 2016 r. jest pozyskiwanie środków unijnych z różnych programów na inwestycje związane z kulturą, edukacją ekologiczną, historią oraz kapitałem ludzkim. Planuję również dokończenie wodociągów w trzech miejscowościach oraz modernizację oczyszczalni ścieków. Czynię starania o pozyskanie terenów w celu utworzenia strefy ekonomicznej. Ważną dla mnie sprawą jest modernizacja dróg gminnych i oświetlenia ulicznego. Rok 2016 będzie również czasem wspierania przedsiębiorców, planuję utworzyć przy gminie radę doradcza, która będzie się składała z sektora gospodarczego. Nie zabraknie również działań związanych z promocją gminy, ukierunkowaną przede wszystkim na rozwój gospodarczy.

Rozmawiała Kornelia Jankowska

Sędziszów Małopolski otwarty dla biznesu

- 6,5 ha terenu inwestycyjnego objętego Specjalną Strefą Ekonomiczną Euro-Park Mielec z preferencyjnymi warunkami prowadzenia działalności – zwolnienia od podatku dochodowego,
- dla nowych inwestorów zwolnienia z podatku od nieruchomości nawet do 7 lat,
- doskonałe położenie w pobliżu głównych szlaków komunikacyjnych: autostrady A4, drogi krajowej nr 94, drogi wojewódzkiej nr 987 Kolbuszowa–Sędziszów Małopolski, linii kolejowej relacji Wrocław–Kraków –Rzeszów–Przemyśl.

Urząd Miejski w Sędziszowie Małopolskim
ul. Rynek 1, 39-120 Sędziszów Małopolski
tel. 17 745 36 27, um@sedziszow-mlp.pl,
www.sedziszow-mlp.pl

Kocham ludzi i swoją pracę

Zmiany, które dokonują się w gminie, są dziełem całego zespołu samorządowego – osobowość lidera jest ważna, ale żeby można było mówić o efektach, potrzebna jest mu odpowiednia drużyna – mówi **Maria Jolanta Batycka-Wąsik, wójt gminy Lesznowola**

Zapraszamy inwestorów do realizacji nowatorskich i innowacyjnych projektów, które będą kreować nową jakość przestrzeni zarówno dla polityki społecznej, jak i gospodarczej.

Jest pani przykładem samorządowca, który od lat piastuje swój urząd, zdobywając kolejne nagrody. Co sprawia, że mieszkańcy wybierają panią na wójta już od pięciu kadencji?

– To pytanie, które należałoby zadać mieszkańcom gminy Lesznowola. Kocham ludzi, a praca jest moją pasją – myślę, że Mieszkańcy widzą to i doceniają.

Jak udało się skutecznie połączyć troskę o warunki życia mieszkańców i o atrakcyjność gminy pod kątem inwestorów?

– To kwestia konsekwentnej realizacji polityki zrównoważonego rozwoju gminy. Dbając o jakość życia mieszkańców, tworzymy dobry klimat dla rozwoju działalności gospodarczej. Przedsiębiorcy są naszym kluczowym partnerem. Oni dedykują nie tylko miejsca pracy, ale przede wszystkim mają swój znaczący udział w dochodach gminy.

Na jakich przedsiębiorców czekają tereny inwestycyjne Leszno-woli?

– Zapraszamy inwestorów do realizacji nowatorskich i innowacyjnych projektów, które będą kreować nową jakość przestrzeni zarówno dla polityki społecznej, jak i gospodarczej.

Rozmawiał Mariusz Gryżewski

szansą na lepsze życie

Funkcjonujące w naszym zakładzie osoby niepełnosprawne znajdują się pod szczególną opieką: uczestniczą w indywidualnych programach rehabilitacyjnych, są objęte specjalistyczną pomocą, również medyczną, wspieramy ich zainteresowania, dajemy im możliwość rozwoju oraz nauki – mówi **Justyna Kudaj, prezes Spółdzielni Inwalidów „Zgoda" z Konstantynowa Łódzkiego**

Ukoronowaniem jakich działań jest Statuetka Główna, jaką otrzymali państwo w plebiscycie Przedsiębiorstwo Fair Play?

– Na tę nagrodę złożyło się wiele czynników. Kierowana przeze mnie spółdzielnia jest zakładem pracy chronionej, w którym pracuje 230 osób. Jesteśmy producentem środków ochrony indywidualnej. Naszą misją jest rehabilitacja osób niepełnosprawnych poprzez pracę. W jej ramach organizujemy przygotowanie do zawodu oraz dostosowujemy stanowiska pracy stosownie do potrzeb tej grupy pracowników. Zatrudniamy wykwalifikowaną kadrę, która wspiera jej rehabilitację.

Funkcjonujące w naszym zakładzie osoby niepełnosprawne znajdują się pod szczególną opieką: uczestniczą w indywidualnych programach rehabilitacyjnych, są objęte specjalistyczną pomocą, również medyczną, wspieramy ich zainteresowania, dajemy im możliwość rozwoju oraz nauki. Specjalnie dla nich stworzyliśmy Warsztat Terapii Zajęciowej – jego 40 uczestników poprzez codzienny udział w zajęciach terapeutycznych bierze czynny udział w życiu społecznym. Potrzeby lokalowe osób niepełnosprawnych zaspokajamy dzięki oddaniu do ich dyspozycji budynku mieszkalnego – dom znalazły w nim 24 rodziny, w których przynajmniej jedna osoba jest niepełnosprawna.

Również nasi pracownicy wspierają swoich kolegów, którzy nie są w pełni sprawni. To właśnie z ich inicjatywy 12 lat temu powstało Stowarzyszenie „Czuję sercem". Działalność skupionego w jego ramach Ośrodka Integracji Społecznej aktywnie wspomaga osoby niepełnosprawne, które nie mają możliwości korzystania ze wsparcia rehabilitacyjnego. Reasumując, wszystkie te działania, zebrane w całość, po raz kolejny zostały dostrzeżone przez kapitułę programu „Przedsiębiorstwo Fair Play", która przyznała nam Statuetkę Główną.

Czy w gospodarce rynkowej, w której wszyscy nastawieni są na zysk, łatwo jest osiągnąć sukces, „grając" fair?

– Jesteśmy firmą produkcyjną, nasze wyroby to środki ochrony indywidualnej, które muszą spełniać wysokie wymagania jakościowe i posiadać certyfikaty oraz dopuszczenie do stosowania w określonych warunkach pracy. Aby im sprostać, wdrożyliśmy zintegrowany system zarządzania jakością, bezpieczeństwem i środowiskiem według norm PN-EN ISO 9001:2009 – wcześniej ISO 9001:2008, PN-EN ISO 14001:2005 – wcześniej ISO 14001:2004 – oraz PN-N-18001:2004. Odbiorcami naszych wyrobów są głównie duże firmy, w tym z przemysłu wydobywczego. Aby zorganizować pracę dla osób niepełnosprawnych, która stanowi dla nich formę rehabilitacji zawodowej i społecznej, często bierzemy udział w przetargach publicznych. Jesteśmy w nich traktowani tak samo jak inne, funkcjonujące na rynku podmioty. Niestety nie mamy żadnych preferencji, które zrekompensowałyby nam wyższe obciążenia związane z mniejszą wydajnością pracy osób niepełnosprawnych, dlatego też w takiej „grze rynkowej" jesteśmy słabsi i mamy mniejsze możliwości osiągnięcia efektu ekonomicznego. Utrzymanie i ciągłe poszukiwanie rynków zbytu jest priorytetem naszych działań, gdyż tylko w ten sposób możemy zapewnić pracę zatrudnionym przez nas osobom niepełnosprawnym. Niełatwo realizować naszą misję w warunkach gospodarki wolnorynkowej bez wsparcia ze strony państwa. Przez 65 lat naszego istnienia, przy różnych kolejach losu było to co prawda możliwe, choć niejednokrotnie bardzo trudne.

Rozmawiała Justyna Franczuk

Umiejętne zarządzanie kadrami

Instytut Pracy i Spraw Socjalnych po raz kolejny wskazał w ramach corocznie organizowanego konkursu Liderów Zarządzania Zasobami Ludzkimi. Zwycięskie firmy odebrały wyróżnienia 15 grudnia podczas gali w Pałacu Lubomirskich

Inicjatywa IPiSS promuje przedsiębiorstwa, które najskuteczniej dążą do tego, by systematycznie udoskonalać strategię zarządzania kapitałem ludzkim. Konkurs, od pierwszej edycji wspierany przez Narodowy Bank Polski, ma na celu badanie kondycji zarządzania zasobami ludzkimi w firmach działających na polskim rynku i upowszechnianie wiedzy o ich największych osiągnięciach w analizowanej sferze.

W pierwszym etapie wyboru laureatów kandydaci do tytułu „Lidera Zarządzania Zasobami Ludzkimi" dokonują samooceny, wypełniając ankietę. Z tej części oceniający dowiadują się o funkcjonowaniu firmy w takich aspektach, jak organizacja zzl, strategie i procedury, zatrudnianie i zwalnianie, ocena pracy, wynagradzanie, rozwój kapitału ludzkiego, społeczna odpowiedzialność biznesu, największe osiągnięcie w dziedzinie zzl w ostatnim roku. Drugi etap polega na przeprowadzeniu w przedsiębiorstwie audytu przez niezależnych ekspertów. Na podstawie informacji uzyskanych w obu etapach postępowania konkursowego komitet oceniający przygotowuje listę firm rekomendowanych do grona laureatów, których ostatecznie wyłaniają członkowie kapituły, w tym minister pracy i polityki społecznej, prezydent Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan, prezes Polskiej Fundacji Promocji Kadr, prezes Polskiego Stowarzyszenia Zarządzania Kadrami i dyrektor kadr Narodowego Banku Polskiego.

XVI edycję konkursu zakończyła gala finałowa, która odbyła się 15 grudnia w Pałacu Lubomirskich w Warszawie. Nagrody odebrało 20 firm, w tym złotą i kryształową statuetkę, 2 bursztynowe statuetki, 5 wyróżnień i 11 certyfikatów „Profesjonalne ZZL". Oficjalne odczytanie protokołu i ogłoszenie najlepszych firm połączone z ceremonią uhonorowania laureatów poprzedziło seminarium poświęcone zarządzaniu różnorodnością. Po wprowadzeniu prof. Jacka Męciny z Uniwersytetu Warszawskiego Barbara Sajkiewicz i dr Anna Jawor-Joniewicz z IPiSS przedstawiły wyniki badań instytutu oraz sprawozdanie z audytów i stan zarządzania różnorodnością w firmach ocenianych w konkursie. Eksperci wzięli udział w panelu „Zarządzanie różnorodnością – spojrzenie w przyszłość", a dyskusje – już mniej oficjalnie – kontynuowano przy kawie. ■

Nasza firma DPD Polska otrzymała prestiżowy tytuł „Lidera Zarządzania Zasobami Ludzkimi" i Złotą Statuetkę za wybitne osiągnięcia we wszystkich obszarach związanych z realizowaną strategią HR. Wyróżnienie przyznane nam w grudniu 2015 r. jest zwieńczeniem sukcesów firmy, osiąganych we wcześniejszych edycjach konkursu organizowanego od lat przez Instytut Pracy i Polityki Społecznej.

Do rywalizacji co roku przystępuje bardzo wiele firm z różnych branż. Proces oceny polega na wnikliwym audycie polityki personalnej firmy. Pozwala on zidentyfikować skuteczne rozwiązania i umożliwia dzielenie się dobrymi praktykami w zakresie zarządzania zasobami ludzkimi. Konkurs stanowi forum wymiany doświadczeń i pomysłów na to, jak budować rolę HR jako strategicznego partnera w organizacji i kształtować standardy HR w firmach działających w Polsce.

Jest nam niezmiernie miło, że po raz kolejny wartość podejmowanych przez nas działań została doceniona. Nie jest to bowiem pierwsze wyróżnienie dla DPD Polska w obszarze HR otrzymane w 2015 r. W październiku otrzymaliśmy certyfikat „HR Najwyższej Jakości", przyznawany przez Polskie Stowarzyszenie Zarządzania Kadrami. Obie nagrody są tym cenniejsze, że otrzymaliśmy je w trudnym roku połączenia z firmą kurierską Siódemka S.A.

Marta Westrych-Andrzejczyk,
dyrektor personalna DPD Polska

DPD Polska jest częścią DPDgroup, drugiej pod względem wielkości międzynarodowej sieci kurierskiej w Europie. Jest wiodącą firmą na polskim rynku. DPDgroup doręcza codziennie 3 mln przesyłek w 230 krajach w sposób neutralny dla środowiska. Jest siecią kurierską holdingu GeoPost, który należy do poczty francuskiej LaPoste.

Autoportret z biznesem

Jesteśmy tyglem gospodarki i kultury Wschodu i Zachodu w sercu Europy. Wykorzystajmy to. Z dumą myślę o wielu naszych klubowiczach, ale i o firmach spoza LKB, które są wizytówkami Lubelszczyzny na świecie – mówi **Agnieszka Gąsior-Mazur, prezes Stowarzyszenia Lubelski Klub Biznesu**

W tym roku mija 15 lat działalności Lubelskiego Klubu Biznesu…

– Początek Lubelskiego Klubu Biznesu to była inna Polska i Lubelszczyzna niż dziś, wszyscy byliśmy inni. Może trochę zafascynowani Zachodem, demokracją, wolnym rynkiem, postrzegając je nazbyt idealistycznie? A być może nadal jesteśmy w trakcie procesu zmian, choć pewnie chcielibyśmy już konsumować ich owoce, ukończyć ten bieg ku doskonałości i cieszyć się medalem zwycięzców?

A może po prostu wtedy, gdy zaczynały się polskie przemiany, nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że doskonałość, podobnie jak demokracja czy wolny rynek, to nie stan, który osiąga się raz na zawsze, ale taki, za którym ciągle musimy podążać, czasem zbliżając się do niego, a czasem od niego oddalając?

– Pamiętam słowa św. Jana Pawła II o tym, że wolność nie jest nam dana, lecz zadana. Nasza wolność, demokracja i wolny rynek są takimi zadaniami, które rozwiązujemy na co dzień.

Wartości etyczne, nasza siła wewnętrzna i hart ducha w parze z innowacyjnością i innowacyjnymi produktami oraz usługami – to mogą być nasze najlepsze „produkty eksportowe". Zapewniam, że światowy popyt na nie będzie nieograniczony, a cena wysoka.

25 lat polskich przemian skłania do pytania o wartości. Jak w obecnych trudnych czasach pogodzić je z biznesem?

– Byłam i staram się być tożsama ze swoimi wartościami. Odnoszę wrażenie, że etyka na nowo odnalazła swoje miejsce i powoli zaczyna krystalizować się w tej nowej jakości życia gospodarczego. W biznesie podkreśla się dziś odpowiedzialność za innych i otoczenie. Dla przedsiębiorcy bez wątpienia cel uświęca środki – będzie on w stanie zainwestować w wątpliwe etycznie projekty. Podobnie – bez skrupułów – będzie unikał płacenia podatków, wyzyskiwał pracowników, oszukiwał kontrahentów i szkodził środowisku naturalnemu w imię tzw. obniżania kosztów prowadzenia działalności gospodarczej. Gdy zysk staje się celem, zapomina się o wartościach. Podsumowując 25-lecie polskich przemian, przypomnijmy sobie, przez ile dramatycznych wydarzeń, a czasem i tragedii, musieliśmy przejść w trakcie tych lat, by zrozumieć, że pie- ➥

... z myślą o najbardziej o wymagających

INWENCJA – PRODUCENT MARKI BERGERS
ul. Długa 5 lok. 30, 20-346 Lublin
tel.: (81) 527 94 34, faks: (81) 527 94 34 w. 27
e-mail: info@inwencja.eu

niądze to nie wszystko. Dopiero dziś – i to w czasie globalnego kryzysu – coraz więcej mówi się o odpowiedzialnym i etycznym biznesie.

Zaufanie, lojalność, uczciwość w interesach, zaangażowanie w życie publiczne, filantropia – i nie chodzi o wielkie, spektakularne i głośne w mediach gesty.

– Dokładnie. W relacjach biznesowych chodzi o terminowość, solidność, jakość realizacji usługi, wzajemny szacunek – czy to naprawdę aż tak wiele? Ale czasami trzeba być bardziej wyrazistym, widocznym tylko po to, aby pokazać innym, że warto robić coś wielkiego, dobrego dla innych. Mam tutaj na uwadze akcje charytatywne czy humanitarne.

Może w trakcie przemian coś zgubiliśmy po drodze czy czegoś nie dopracowaliśmy?

– Być może trochę zachłysnęliśmy się tym co nowe. Podobnie było tuż po 1989 r., na początku naszych przemian. W miejsce tamtego pseudokapitalizmu weszły współczesna fascynacja technikami manipulacji, zatracanie się w tym przysłowiowym wyścigu szczurów, działanie na szybki efekt we wskaźnikach, ślepa pogoń za gadżetami. Czy o to nam chodziło?

Co Lubelszczyzna może dać światu?

– W odpowiedzi postaram się uniknąć popularnych sformułowań z katalogów promocyjnych Lublina i Lubelszczyzny – każdy z nas może o tym przeczytać na własną rękę. Dla mnie najważniejsze jest to, że jesteśmy tyglem gospodarki i kultury Wschodu i Zachodu w sercu Europy. Wykorzystajmy to! Jakże często goście przyjeżdżający na zaproszenie LKB zwracają uwagę na to, że jako mieszkańcy Lubelszczyzny wyróżniamy się szczególną determinacją w dążeniu do celu. Opinia o wynikającej ze wskaźników rozwoju gospodarczego przynależności do grona najsłabiej rozwijających się regionów Unii Europejskiej wielu z nas przytłacza, ale dla innych stanowi wyzwanie. Z dumą myślę o wielu naszych klubowiczach, ale i o firmach spoza LKB, które są wizytówkami Lubelszczyzny na świecie. To, że przyszło nam prowadzić biznes w trudnym regionie, zahartowało nas. Musieliśmy nauczyć się zaradności w większym stopniu niż mieszkańcy innych regionów Polski czy Europy, by nie tylko przetrwać, ale żeby się rozwijać i osiągać sukcesy! A teraz taką wiedzę, takie doświadczenie, szczególne umiejętności, a przede wszystkim wartości możemy dać światu. W tym miejscu myślę o młodym pokoleniu i o sukcesji firm rodzinnych, powstających start'upach, o przekazaniu genu przedsiębiorczości generacji nowych przedsiębiorców.

Zamiast narzekać „po lubelsku"…

– Przywykliśmy mówić, że się nie da, że coś jest niemożliwe, ale to w punkcie wyjścia skazuje nas na porażkę. A ja po drugiej stronie bieguna wobec polskiego – nie tylko lubelskiego – malkontenctwa proponuję postawić na innowacyjność. Bądźmy innowacyjni, jeszcze bardziej kreatywni! Wymagajmy od siebie. Poszukujmy, stawiajmy pytania i szukajmy odpowiedzi. W grupie, w rodzinie – takiej, jaką jest np. Lubelski Klub Biznesu. Angażujmy się, korzystajmy aktywnie ze spotkań, konferencji, forów gospodarczych w LKB – oprócz wiedzy mamy tam szansę spotkać potencjalnych partnerów biznesowych, a bywa, że i przyjaciół. Wartości etyczne, nasza siła wewnętrzna i hart ducha w parze z innowacyjnością oraz innowacyjnymi produktami i usługami – to mogą być nasze najlepsze „produkty eksportowe". Zapewniam, że światowy popyt na nie będzie nieograniczony, a ich cena wysoka.

Wiele działo się przez minione 15 lat działalności Lubelskiego Klubu Biznesu. Które z wydarzeń warto w roku jubileuszowym wspomnieć szczególnie?

– LKB narodził się w milenijnym roku 2000 w odpowiedzi na zmieniający się system, ale chyba jeszcze bardziej z potrzeby więzi. Integracja była, jest i będzie kluczową sprawą dla rozwoju naszych firm. Ta idea łączy i przyciąga jak siła magnetyczna, jest tą „boską cząstką", przenikającą nasze serca i umysły i dodającą nam energii do działania. Właśnie ta idea co roku przyciąga do LKB nowych członków, przyjaciół i partnerów naszych działań. Głowy państw, ministrowie, parlamentarzyści, ambasadorowie i dyplomaci, a także ludzie sukcesu w biznesie, w działalności publicznej, chętnie odpowiadają na nasze zaproszenia, sami również inicjują spotkania z nami. Niepowtarzalny klimat, więź i poczucie wspólnoty sprawiają, że rezygnujemy z innych spraw, by uczestniczyć w wydarzeniach i spotkać się w Lubelskim Klubie Biznesu. Nie wolno nam utracić tego potencjału! Potrzebujemy siebie, a nas potrzebuje Lubelszczyzna, Polska i świat! Dlatego, korzystając z okazji, pragnę bardzo serdecznie podziękować wszystkim klubowiczom, senatowi LKB, partnerom oraz pracownikom i współpracownikom za te niezwykłe 15 lat.

Przed nami przyszłość. Czego możemy spodziewać się w LKB?

– Jesteśmy i pozostaniemy organizacją lubelskiego biznesu i dla biznesu, otwarci na współpracę z otoczeniem. Pamiętając o dążeniu do doskonałości, będziemy bronić wartości etycznych i oprócz statutowych oraz programowych działań LKB będziemy nasycać nimi w połączeniu z duchem innowacyjności świat lubelskiego biznesu. Pamiętajmy o etyce i wartościach, bo to one pomagają w przełomowych okresach. A w takim okresie dziejów świata jesteśmy i przypuszczam, że jeszcze długo będziemy.

Rozmawiał Robert Rycąbel

- Poradnia Lekarza Rodzinnego
- Szpital Specjalistyczny
- Pracownie diagnostyczne
- Kompleksowa Opieka Specjalistyczna
- Medycyna Pracy
- Rehabilitacja
- Rehabilitacja w domu Pacjenta
- Medycyna Estetyczna
- Stomatologia
- Medycyna Podróży

Centrum Medyczne Sanitas Sp. z o.o.

ul. Hempla 5, 20-008 Lublin

Filia nr 1

al. Lotników Polskich 1, 21-040 Świdnik

tel. 81 53 40 400, fax. 81 528 75 90, info@cmsanitas.pl, www.cmsanitas.pl

O NAS

Centrum Medyczne Sanitas Sp. z o.o. to nowoczesny i dynamicznie rozwijający się ośrodek świadczący kompleksowe usługi medyczne. Stale rozszerzana oferta medyczna zyskuje coraz większe grono zadowolonych Pacjentów.

NASZE ATUTY:

- indywidualne podejście do Pacjenta,
- wysoko wykwalifikowana kadra medyczna,
- kompleksowość procesu leczenia,
- nowoczesny sprzęt,
- komfort i bezpieczeństwo,
- dogodny sposób rejestracji,
- najwyższe standardy leczenia.

O wysokiej jakości naszych usług świadczy **Certyfikat Jakości ISO 9001:2009**.

GWARANTUJEMY:

- krótki czas przyjęcia zgłoszenia – do 2 dni,
- godz. pracy pon.–pt. 08:00–20:00, sob. 8.00–14.00,
- dogodny sposób rejestracji pacjenta:
  on-line: www.cmsanitas.pl
  tel.: 81 53 40 400.

OFERTA

LEKARZ RODZINNY – profesjonalna opieka rodzinna, opieka pielęgniarki i położnej w domu Pacjenta,

LEKARZ SPECJALISTA – 50 specjalności kompleksowej indywidualnej opieki lekarskiej,

REHABILITACJA, FIZJOTERAPIA FUNKCJONALNA 1 Pacjent = 1 Terapeuta, indywidualny program usprawniania, autorskie skuteczne programy rehabilitacyjne, rehabilitacja w domu Pacjenta, krótki termin oczekiwania na terapię.

skuteczna fizjoterapia neurologiczna

- fizjoterapia przed- i pooperacyjna,
- fizjoterapia ortopedyczna,
- fizjoterapia kobiet w ciąży i po porodzie,
- fizjoterapia urologiczno-ginekologiczna.

MEDYCYNA PRACY

- szczegółowe badania lekarskie,
- dogodne terminy,
- krótki czas wykonania badań,
- korzystne ceny,
- profesjonalne pracowanie psychologiczne,
- dostępne dwie lokalizacje.

KOMPLEKSOWA DIAGNOSTYKA

STOMATOLOGIA

- leczenie zachowawcze,
- chirurgia stomatologiczna,
- stomatologia estetyczna,
- protetyka,
- profilaktyka.

IMPLANTOLOGIA

- powrót do uśmiechu w czasie krótszym niż 12 godzin,
- stała proteza na implantach,
- szybkie rozwiązanie problemu całkowitego braku uzębienia.

MEDYCYNA PODRÓŻY

- konsultacje przez certyfikowanego lekarza medycyny podróży,
- szczepienia ochronne,
- profilaktyka malarii.

SZPITAL SPECJALISTYCZNY

- profesjonalny zespół chirurgów,
- krótki czas oczekiwania na operację,
- wysokie standardy bezpieczeństwa Pacjenta.

W ofercie szpitala znajdują się zabiegi operacyjne z zakresu:

- endoskopii,
- chirurgii ogólnej,
- chirurgii dziecięcej,
- chirurgii oka,
- chirurgii naczyń,
- laryngologii,
- ginekologii,
- urologii,
- ortopedii,
- chirurgii plastycznej.

Program Kompleksowej Obsługi Pacjenta – po zabiegach operacyjnych oferujemy indywidualną terapię usprawniającą – Pacjent jest pod opieką terapeutyczną u jednego fizjoterapeuty przez cały okres powrotu do sprawności. Prowadzimy również rehabilitację w domu Pacjenta, jeśli istnieje taka potrzeba.

DIAGNOSTIC DAY – to program diagnostyczny stworzony dla wymagających Klientów, którzy chcą szybko i sprawnie zadbać o swoje zdrowie.
Gwarantujemy przy optymalnym wykorzystaniu czasu i uwzględnieniu indywidualnych potrzeb skoordynować większość badań i konsultacji lekarskich w ciągu jednego dnia.

MER-CURE THERAPY – skuteczna, nowatorska i bezbolesna metoda leczenia przewlekłego bólu o szerokim spektrum działania. Efekt terapii można poczuć od razu.

MEDYCYNA ESTETYCZNA – doświadczony zespół specjalistów, indywidualny dobór zabiegów oraz profesjonalne wykonanie pozwala przywrócić lub wydobyć naturalne piękno naszych Klientów.

DEC I PARTNERZY – kluczowe rozwiązania

DEC i Partnerzy Sp. z o.o. to podmiot prawa handlowego, firma rodzinna. Nasze korzenie sięgają lat 1994–1995, okresu tworzącego się rynku kapitałowego. Od początku powstania ideą spółki jest wiarygodność i bezpieczeństwo, pewność kapitału i zyskowność oraz poufność

CZESŁAW DEC

Praktyk biznesu i niezależny przedsiębiorca związany z polskim rynkiem kapitałowym od początku jego powstania w 1990 r. Absolwent Wyższej Szkoły Ubezpieczeń i Bankowości w Warszawie. Kryzys zaufania do instytucji finansowych lat 2007–2011 zdecydował o oparciu prowadzonego przez niego biznesu o prawdziwe, fizycznie istniejące wartości, które gwarantują klientom bezpieczeństwo kapitału, elastyczność zarządzania oraz pełną poufność prowadzonych interesów. Należy do ścisłego grona pierwszych Polaków z tytułem Certyfikowanego Eksperta ds. Metali Szlachetnych, nadanym przez europejskiego i globalnego lidera w handlu metalami szlachetnymi – Auvesta Edelmetalle AG w Holzkirchen (Niemcy). Jest współzałożycielem Valores Veri Polskiego Instytutu Prawdziwych Wartości, pełniącym funkcję przewodniczącego komisji rewizyjnej. Specjalizuje się w dziedzinie inwestycji w białe metale szlachetne oraz surowce strategiczne.

DEC i Partnerzy Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Wykorzystując doświadczenie i wiedzę z zakresu systemu monetarnego i finansowego, które zdobywaliśmy przez wiele lat, skoncentrowaliśmy swoją działalność na alternatywnych, bezpiecznych i zyskownych rozwiązaniach. Gwarantują je tak elementarne wartości, jak prawo posiadania, bezpieczeństwo gromadzonego kapitału, elastyczność oraz absolutna poufność prowadzonych interesów naszych klientów w oparciu o prawdziwe, fizycznie istniejące kruszce, jakimi są metale szlachetne: złoto, srebro, platyna i pallad.

Ze względu na niezależny, autoryzowany zespół ekspertów przyjęliśmy zdywersyfikowany ze względu na źródła dochodu model biznesu rodzin-

nego, który odzwierciedla obecnie istniejące realia rynkowe. Łączy go wspólna idea – proste, zrozumiałe zasady i zweryfikowane rozwiązania. Przekłada się to na wyjątkowe korzyści dla naszych klientów: zwiększenie ich osobistej wartości oraz wartości prowadzonych przez nich firm w oparciu o tysiącletnie doświadczenia; podniesienie bezpieczeństwa posiadania przez nich własności do najwyższego z możliwych poziomów stosowanych przez banki centralne; zapewnienie absolutnej poufności handlowej z pełnym dostępem do zarządzania oraz możliwością zbudowania wielopokoleniowej zyskowności wyłącznie w oparciu o posiadanie prawdziwych wartości jako własności.

Jesteśmy partnerem największego handlarza metalami szlachetnymi o zasięgu globalnym – firmy Auvesta Edelmetalle AG z Niemiec. Jest ona certyfikowana przez Stowarzyszenie LBMA z Londynu w zakresie niskokosztowego zakupu metali bezpośrednio w rafineriach Heraeus i Umicore, a także ich przechowywania poza strefą geopolityczną w reżimie składu celnego (Zurich, Singapur, Panama), wykorzystującego skarbce o najwyższym poziomie bezpieczeństwa zarządzane przez firmę BRINKS. Wspieramy stowarzyszenie pośredników w handlu inwestycyjnymi metalami szlachetnymi – Valores Veri Polski Instytut Prawdziwych Wartości w zakresie edukacji z tematyki ekonomii fizycznej, systemu finansowego i monetarnego oraz inwestycji w prawdziwe, fizycznie istniejące wartości poprzez tworzenie, rozwój i eksperckie wsparcie Lokalnych Klubów Ekonomii Fizycznej i Klubów Przedsiębiorczości. Odbudowujemy rynek handlu inwestycyjnymi metalami szlachetnymi i strategicznymi w Polsce oraz krajach Europy Środkowowschodniej. Nasze działania są zdeterminowane i oparte na prostej regule: „Żadnych produktów finansowych, żadnych wirtualnych środków, żadnych obietnic bez pokrycia – tylko prawdziwe wartości". Życzymy wszystkim czytelnikom sukcesów i wolności z prawdziwymi wartościami.

Nasze działania są zdeterminowane i oparte na prostej regule: „Żadnych produktów finansowych, żadnych wirtualnych środków, żadnych obietnic bez pokrycia – tylko prawdziwe wartości".

www.decipartnerzy.pl
www.valoresveri.pl

Rynek pracy *w progresie*

Rozmowa z Małgorzatą Nurzyńską, prezes zarządu TRADMA Sp. z o.o. – AGENCJA PRACY TYMCZASOWEJ

Jak ocenia pani polski rynek pracy? Czy słusznym jest stwierdzenie, że jego po prostu nie ma, czy jednak ci, którzy naprawdę chcą pracować, zawsze coś dla siebie znajdą?

– Polski rynek pracy tak jak i w innych krajach jest według mnie sektorem najbardziej wrażliwym – na jego dynamikę i funkcjonowanie wpływają inne obszary gospodarki. To właśnie zarówno progres, regres, jak i zastój każdej dziedziny determinuje zmiany na rynku pracy; pnące się w górę PKB powoduje wzrost jego znaczenia, co wyraża się większym popytem na pracowników, tak wykwalifikowanych, jak i niewykwalifikowanych.

Odpowiadając na pytanie, należy oczywiście podkreślić, że rynek pracy istnieje i bardzo dynamicznie się zmienia. W moim odczuciu i według wszelkich dostępnych specjalistycznych raportów ostatni rok był początkiem jego gwałtownej przebudowy w kierunku pracownika i ten trend będzie z pewnością się nasilał, co w efekcie przekłada się na sytuację, w której osoby chcące naprawdę pracować zawsze znajdą dla siebie odpowiednie stanowisko, a wręcz dochodzimy do stanu, w którym pracodawcy zabiegają o pozyskanie odpowiednich pracowników – często są to długotrwałe poszukiwania. Możemy zadać sobie pytanie, na ile przebudowa tego sektora gospodarki będzie powodowała wzrost popytu na pracowników.

Jak radzą sobie państwo z deficytem pracowników?

– Sięgnęliśmy po dostępne zasoby pracowników zza wschodniej granicy. Bardzo intensywnie współpracujemy z rynkiem ukraińskim i białoruskim w obszarze pozyskiwania tamtejszej siły roboczej dla polskich pracodawców. Aktualnie zatrudniamy co najmniej połowę pracowników z Ukrainy i Białorusi, respektując wszelkie wymogi formalno-prawne, tak aby praca obywateli tych krajów w Polsce była w pełni legalna.

Czy człowieka może coś zastąpić?

– W dużej mierze zgadzam się z takim stwierdzeniem – w wielu przypadkach zautomatyzowane, zaawansowane technologicznie procesy zastępują pracę ludzi. Niemniej w dalszym ciągu człowiek jest jednostką niezbędną do prawidłowego funkcjonowania każdej organizacji, co sprawia, że rynek pracy zawsze będzie rynkiem o dużym potencjale rozwojowym.

Rozmawiała Monika Michałowska

Fot. archiwum organizatora

Własne sukcesy i promocja Polski

W VII edycji konkursu Ambasador Polskiej Gospodarki 74 firmy odebrały nagrody w czterech kategoriach: eksporter, marka europejska, kreator rozwiązań XXI wieku oraz partner firm zagranicznych

Tytułem „Ambasadora Polskiej Gospodarki" szczycą się podmioty, których działalność najlepiej realizuje ideę konkursu w danej kategorii. Sama inicjatywa BCC ma na celu zwiększenie zaangażowania polskich przedsiębiorców w promocję Polski na arenie międzynarodowej oraz sprzyjanie współpracy pomiędzy Ministerstwem Gospodarki a środowiskami gospodarczymi. Nagrodzone firmy osiągają sukcesy na rynkach obcych, promują wysokie standardy ekonomiczno-finansowe i dobre praktyki biznesowe w kontaktach zagranicznych, a także przyczyniają się do zacieśniania współpracy przedsiębiorców z przedstawicielami polskich instytucji, odpowiedzialnych za promowanie krajowego dorobku.

Zwycięzców ubiegłorocznej edycji ogłoszono podczas uroczystości finałowej, która odbyła się 23 września w Ministerstwie Gospodarki. Wzięli w niej udział: wicepremier, minister gospodarki Janusz Piechociński, który wręczył laureatom dyplomy wraz z prezesem BCC Markiem Goliszewskim, minister Grażyna Henclewska, pełniąca funkcję przewodniczącej jury konkursu Grażyna Majcher-Magdziak, a także przedsiębiorcy zrzeszeni w BCC. Spotkanie prowadził Wojciech Warski – przewodniczący Konwentu BCC. – *Ponieważ dobra polityka to tylko ta, która służy ludziom, w sposób szczególny powinniśmy być dobrymi ambasadorami gospodarki, naszej, dobrej, coraz lepszej, z której możemy być dumni. Dlatego cieszę się, że tym, których wyłoniliśmy w tym wspólnym działaniu, złożymy tutaj to piękne polskie słowo – dziękuję. Jakże często tego słowa brakuje w stosunku do tych, którzy odmienili oblicze naszej ziemi, tych, którzy mają odwagę tworzyć miejsca pracy nie tylko dla siebie, do tych, którzy mają odwagę wychodzić poza rynek lokalny* – tymi słowami gratulował i dziękował laureatom premier Janusz Piechociński. ■

Ponieważ dobra polityka to tylko ta, która służy ludziom, w sposób szczególny powinniśmy być dobrymi ambasadorami gospodarki, naszej, dobrej, coraz lepszej, z której możemy być dumni.

Szlifowany sukces

Obecne od wielu lat na rynku produkty ścierne firmy Klingspor cieszą się dużym poparciem oraz zaufaniem klientów. Co jest przyczyną sukcesu firmy?

Rozmowa z Janem Gajem, prezesem firmy Klingspor w Polsce

Co wyróżnia produkty ścierne Klingspor?

– Badanie rynkowe potwierdzają fakt, że oferowane na polskim rynku produkty Klingspor kojarzone są przede wszystkim z wysoką jakością. To z kolei przekłada się na ich dużą wydajność i bezpieczeństwo pracy. Uzyskany przez wyroby Klingspor Certyfikat OSA pozycjonuje firmę wśród najlepszych, sprawia, że jest bardziej konkurencyjna i podnosi jej wiarygodność w oczach klientów.

Jak ocenia pan pozycję firmy na polskim rynku?

– Firma Klingspor jest liderem w swojej kategorii zarówno na rynku krajowym, jak i rynkach zagranicznych. Aktualnie w katalogu posiadamy ponad 50 tys. różnych artykułów obejmujących klika grup produktowych, co zwiększa atrakcyjność naszej oferty wśród klientów. Posiadamy szeroki wachlarz odbiorców. Obsługujemy różne branże. Nasze wyroby znajdują zastosowanie w wielu różnych sektorach produkcji.

Co zrobić, żeby klienci zostali wierni marce?

– Oprócz tak oczywistych aspektów jak jakość oraz relacje handlowe, niezbędnym czynnikiem są działania marketingowe oraz promocja firmy. Firma musi być widoczna na rynku i rozpoznawalna przez klientów. Poprzez różnego rodzaju działania marketingowe budujemy świadomość marki wśród klientów.

Klingspor
Techniki Szlifowania

Jakie cele związane z przyszłością stawia pan polskiej spółce?

– Głównym celem jest zachowanie pozycji lidera na rynku narzędzi ściernych w Polsce. Chcemy, aby marka Klingspor kojarzyła się z niezawodnością, bezpieczeństwem i funkcjonalnością, tzn. aby wprowadzane przez nas „techniki szlifowania" spełniały oczekiwania naszych klientów.

Rozmawiał Igor Korczyński

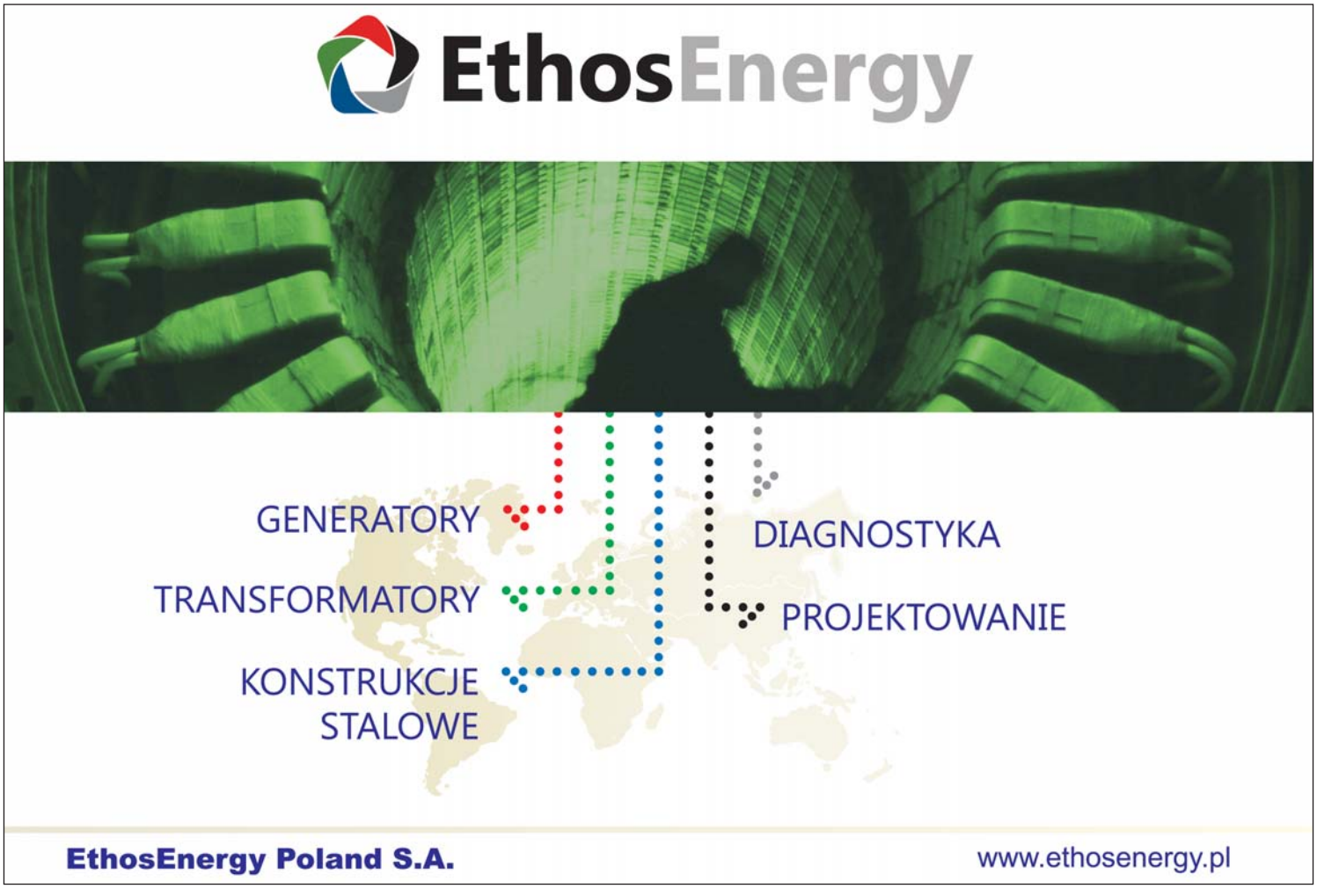

Kierunek
zrównoważony rozwój

Nowy rok to oczywiście nowe ambitne plany i zamierzenia. W tegorocznym budżecie może nie ma jakichś spektakularnych, wielomilionowych inwestycji, ale jest za to wiele mniejszych, a na pewno bardzo potrzebnych zadań – mówi **Dorota Pawnuk, Burmistrz Miasta i Gminy Strzelin**

Właśnie zakończył się rok 2015. Jaki był to czas dla gminy Strzelin?

– To był dobry i bardzo pracowity rok. Zakończyliśmy wiele potrzebnych inwestycji i działań, które przyczyniły się do poprawy jakości życia mieszkańców. Priorytetem naszego samorządu jest zrównoważony rozwój całej gminy, dlatego konsekwentnie inwestowaliśmy zarówno w mieście, jak i na terenach wiejskich. W 2015 r. budowaliśmy m.in. drogi, chodniki, place zabaw i świetlice. Oddaliśmy też do użytku m.in. budynek socjalny, remizę strażacką, szkolną salę sportową oraz nowoczesne zaplecze Strzelińskiego Ośrodka Kultury, z wielofunkcyjną salą na ok. 300 widzów. Warto podkreślić, że na większość z wyżej wymienionych inwestycji pozyskaliśmy zewnętrzne środki. Do najważniejszych wydarzeń sportowych 2015 r. mogę bez wątpienia zaliczyć Mistrzostwa Polski w Kolarstwie Szosowym oraz XI Maraton Rowerowy Wzgórz Strzelińskich MTB w Białym Kościele. W 2015 r. nie brakowało też interesujących przedsięwzięć kulturalnych. Większość z nich odbyła się już w nowej siedzibie Strzelińskiego Ośrodka Kultury. Kolejnym naszym priorytetem było pozyskiwanie inwestorów. Muszę w tym miejscu podkreślić, że dysponujemy bardzo atrakcyjnymi gruntami pod inwestycje przemysłowe i usługowe, zlokalizowanymi w strzelińskiej podstrefie Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Grunty inwestycyjne, o których pani wspomniała, są niewątpliwie dużym atutem gminy Strzelin. Czy ten atut udaje się państwu skutecznie wykorzystywać?

– Skutecznie pozyskujemy inwestorów. Na przestrzeni dwóch ostatnich lat sprzedaliśmy trzy działki inwestycyjne. Nabywcy gruntów zadeklarowali utworzenie ponad 250 miejsc pracy. W lutym wydamy dwujęzyczny folder z kompleksową ofertą inwestycyjną. Na nowych inwestorów czekają atrakcyjne działki w strzelińskiej podstrefie WSSE o łącznej powierzchni ponad czterech hektarów. Warto nadmienić, że w podstrefie działają dwa zakłady produkcyjne, a już niebawem rozpocznie się budowa kolejnej fabryki. Na terenie gminy zainwestowało wiele poważnych międzynarodowych koncernów, a najbardziej znanym strzelińskim zakładem jest największa europejska kopalnia granitu, zarządzana obecnie przez spółkę Mineral Polska.

Przed nami kolejny rok, kolejna biała karta do zapisania. Jakie wyzwania stoją przed burmistrzem i całym lokalnym samorządem?

– Nowy rok to oczywiście nowe ambitne plany i zamierzenia. W tegorocznym budżecie może nie ma jakichś spektakularnych, wielomilionowych inwestycji, ale jest za to wiele mniejszych, a na pewno bardzo potrzebnych zadań. Zamierzamy poprawić bezpieczeństwo mieszkańców sołectw położonych przy ruchliwej drodze wojewódzkiej nr 395. To konsekwentne działanie, bo w latach ubiegłych udało nam się zwiększyć bezpieczeństwo mieszkańców sołectw przy drodze wojewódzkiej nr 396. Rozpoczęcie budowy chodników będzie jednak uzależnione od finansowego udziału właściciela drogi – samorządu województwa dolnośląskiego. Zainwestujemy też w chodniki i drogi osiedlowe. Rozpoczniemy modernizację Ośrodka Wypoczynku Świątecznego, który w przyszłości może stać się prawdziwą perełką dla turystów i letników. To ogromne wyzwanie, a do jego realizacji potrzebne będą zewnętrzne środki. Ich pozyskanie jest dla nas jednym z priorytetów, bo to właśnie od tych pieniędzy jest uzależniony rozwój gminy w sferze turystyki i rekreacji.

Rozmawiał Igor Korczyński

Na nabywców czekają m.in. działki zlokalizowane w podstrefie WSSE Invest Park

Niepowodzenie przekute w sukces

Justyna Górka-Siemiradzka to przykład kobiety, którą trudna życiowa sytuacja związana z utratą pracy popchnęła do zmiany branży i obrania własnej drogi zawodowej. Dziś jako właścicielka Usług Terapeutyczno-Higienizacyjno-Szkoleniowych Hałabała jest zadowoloną z życia bizneswoman, która wciąż widzi na horyzoncie nowe cele

Pani kariera bizneswoman rozpoczęła się w 2014 r. niejako z przymusu. Proszę opowiedzieć o jej początkach.

– Rzeczywiście tak było. Jako wykształcony terapeuta i pedagog przez 13 lat pracowałam w oświacie na stanowisku nauczyciela wspomagającego dzieci w upośledzeniem umysłowym. W 2014 r. z uwagi na planowane redukcje etatów znalazłam się w grupie osób zagrożonych zwolnieniem. Musiałam wtedy zadać sobie pytanie, co chcę robić w życiu. Czy nadal szukać pracy w zawodzie? Czy może lepiej „odkurzyć" dokumenty i wiedzę, którą systematycznie nabywałam, i pójść nie do końca znaną drogą? W podjęciu decyzji pomógł mi projekt unijny, ogłoszony przez Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego, a realizowany przez Krajową Agencję Informacyjną INFO z Olsztyna. Był on skierowany do osób zwalnianych z oświaty na terenie województwa kujawsko-pomorskiego. Postanowiłam z niego skorzystać, w 2014 r. rozpoczęłam cykl szkoleń, a 29 kwietnia 2015 r., kiedy przyznano mi dotację, rozpoczęłam działalność na własną rękę.

Jaki jest zakres działalności Usług Terapeutyczno-Higienizacyjno-Szkoleniowych Hałabała?

– Są to przede wszystkim usługi związane z higienizacją stomatologiczną, czyli piaskowaniem, usuwaniem różnego rodzaju złogów nazębnych oraz asystowaniem w gabinecie stomatologicznym, głównie podczas zabiegów chirurgicznych i implantologicznych. Obecnie współpracuję z Centrum Stomatologii „Dentus" w Toruniu, które charakteryzuje fachowa kadra i otwartość na zmiany. W niedługim czasie będę prowadzić tam także gabinet terapii seksuologicznej.

To dość obszerny zakres usług. Nie boi się pani rozdrobnienia na zbyt wiele dziedzin?

– Absolutnie nie. Z wykształcenia jestem pedagogiem, terapeutą i higienistką stomatologiczną. Kiedyś wykonywałam te zawody odrębnie, dziś je po prostu skumulowałam. Od kiedy pamiętam, zawsze się dokształcałam, więc pewnie również z tego powodu przebranżowienie się nie było dla mnie większym problemem. Zresztą cały czas zdobywam nową wiedzę – lada chwila rozpoczynam certyfikację z zakresu seksuologii, co pozwoli mi jeszcze szerzej rozwinąć skrzydła.

Jak tak pani słucham, to myślę sobie, że jest pani doskonałym dowodem na to, że swego rodzaju niepowodzenie życiowe można przekłuć w sukces, jeśli tylko się chce.

– Dokładnie tak jest. Warto zastanawiać się nad tym, czy nasze życie zawodowe zmierza we właściwym kierunku, nawet jeśli nie jesteśmy przymuszeni do tego czynnikami zewnętrznymi.

Ale do tego trzeba mieć dużo odwagi.

– Nie wiem czy odwagi, myślę, że chodzi raczej o chęć zdobywania nowych umiejętności, ponieważ zazwyczaj człowiek, jak znajdzie się w jakimś miejscu, nie lubi go zmieniać. Trzeba pamiętać, że czasami zmiany wychodzą ludziom na dobre.

Jakie zatem nowe cele stawia pani przed sobą?

– Na tę chwilę prowadzę jednoosobową działalność gospodarczą, jednakże w niedalekiej przyszłości chcę zatrudnić kilka osób, ponieważ planuję rozgrzeszyć ofertę o kosmetologię estetyczną twarzy, poza wspomnianą wcześniej terapią seksuologiczną. Nad dalszą przyszłością się nie zastanawiam – życie nauczyło mnie, żeby nie patrzeć za daleko do przodu, kilka miesięcy w zupełności wystarczy.

Rozmawiała Justyna Franczuk

Leczenie BEZ BARIER

Wzajemny szacunek, partnerstwo i możliwości rozwoju personelu to kluczowe elementy polityki szpitala, a ich efektem jest pełne zaangażowanie w ochronę życia, zdrowia i godności pacjentów – to motto Centralnego Szpitala Klinicznego MSW w Warszawie

Anna Arwaniti

Szpital z długoletnią tradycją w tym roku obchodzi 65-lecie swojej działalności. W momencie otwarcia w 1951 r. CSK liczył 13 jednostek organizacyjnych, obecnie składa się z: 7 oddziałów, 19 klinik, 4 przychodni, 39 poradni, 9 pracowni diagnostycznych, 5 zakładów diagnostycznych oraz 4 zlokalizowanych na terenie województwa mazowieckiego poliklinik z własnymi poradniami, przychodniami i pracowniami diagnostycznymi. Placówka stawia na jakość i nowoczesność usług. Posiada własne lądowisko dla śmigłowców ratunkowych, co pozwala na udzielenie szybkiej pomocy medycznej pacjentom w stanie zagrożenia życia. Imponujące są wyniki osiągane przez specjalistów kliniki kardiochirurgii pod kierownictwem prof. Piotra Suwalskiego, w której wykonuje się tzw. operacje przez dziurkę od klucza z wykorzystaniem technik małoinwazyjnych. Najwyższy poziom świadczonych usług zapewniają wysokiej klasy specjaliści, wyszkolony personel oraz wykorzystanie w diagnostyce i terapii najnowszych osiągnięć medycyny zarówno w zakresie technik operacyjnych, jak i prowadzenia leczenia w okresie przed- i pooperacyjnym. Klinika jest wiodącym w Polsce ośrodkiem kardiochirurgii małoinwazyjnej. W kompleksie szpitala usytuowane są też: nowoczesne Centrum Medycyny Sportowej, oddział chirurgii plastycznej, urologii i onkologii urologicznej.

Czas dynamicznego rozwoju

– Ostatnie lata dla CSK MSW to czas dynamicznego rozwoju pod względem infrastruktury i postępu w dziedzinie medycyny. Liczne inwestycje realizowane są z myślą o podniesieniu jakości usług i sprostaniu europejskich standardów medycznym.

Dyrektor Centralnego Szpitala Klinicznego MSW dr hab. n. med. Marek Durlik prof. PAN

Wiele projektów realizowanych jest z wykorzystaniem środków unijnych, co pozwala nam na dynamiczny rozwój – mówi dyrektor szpitala prof. Marek Durlik. *– W naszym działaniu łączymy wieloletnie doświadczenie z najnowszymi osiągnięciami naukowymi. Zatrudniamy wybitnych specjalistów z wielu dziedzin medycyny, którzy mają do dyspozycji nowocześnie wyposażone pracownie diagnostyczne, laboratoria i gabinety lekarskie. Obecnie jesteśmy w przededniu otwarcia ośrodka radiologii, który będzie wyposażony w najnowszej generacji sprzęt do naświetlań, w tym stereotaktycznej radioterapii* – dodaje dyrektor.

Szpital w wielu dziedzinach jest najnowocześniejszym ośrodkiem diagnostyczno-leczniczym w kraju, właśnie tu dokonuje się najwięcej przeszczepów trzustki i trzustki z nerką. *– Do 2010 r. na świecie przeprowadzono ponad 35 tys. zabiegów przeszczepienia trzustki, w większości przypadków – 75 proc. – wraz z nerką. W Polsce rocznie wykonuje się około 30 tego typu przeszczepień. W ciągu ostatnich 5 lat odbyło się w naszym szpitalu około 150 takich zabiegów, co stawia klinikę na równi z najbardziej renomowanymi ośrodkami europejskimi i amerykańskimi* – dodaje prof. Durlik.

Zastępca dyrektora ds. lecznictwa w CSK MSW prof. dr hab. n. med. Grażyna Rydzewska

Dyrekcja szpitala kładzie duży nacisk na jakość w diagnostyce, najnowocześniejszy sprzęt i zaawansowaną technologię, ale także na profesjonalną, doświadczoną kadrę diagnostów. Dzięki nowoczesnej aparaturze w placówce wykonuje się bardzo dużą liczbę różnego rodzaju badań z zakresu specjalistycznych usług medycznych.

Holistyczne podejście do pacjenta to priorytet

Na szczególne miejsce zasługuje jedyny w kraju pododdział leczenia nieswoistych zapalnych chorób jelit, którego kierownikiem jest prof. dr hab. Grażyna Rydzewska, uznana przez Portale Medyczne Kobietą Medycyny 2014. Działania prof. Rydzewskiej przyniosły ogromny postęp w leczeniu pacjentów z nieswoistymi zapaleniami jelita. Główne osiągnięcia to stworzenie Krajowego Rejestru Osób Chorych na Chorobę Leśniewskiego-Crohna oraz wygrany bój o refundację programów lekowych, które umożliwiły pacjentom dostęp do nowoczesnej terapii biologicznej.

– Na nieswoiste zapalenie jelit cierpi w Europie ponad 2 mln osób, w Polsce blisko 50 tys., ale obserwujemy tendencje wzrostowe – mówi prof. Rydzewska. *– Śmiało można powiedzieć, że są to choroby cywilizacyjne, które co-*

Dyrekcja szpitala kładzie duży nacisk na jakość w diagnostyce, najnowocześniejszy sprzęt i zaawansowaną technologię, ale także na profesjonalną, doświadczoną kadrę diagnostów. Dzięki nowoczesnej aparaturze w placówce wykonuje się bardzo dużą liczbę różnego rodzaju badań z zakresu specjalistycznych usług medycznych.

raz częściej dotykają ludzi młodych, aktywnych zawodowo. Niestety wiek, w którym choroba się ujawnia, systematycznie się obniża. Są to choroby przewlekłe i stworzenie tym pacjentom szczególnego modelu opieki na wielu płaszczyznach jest dla nich bardzo ważne. To są nasi pacjenci na lata, którzy muszą być leczeni całościowo i objęci troskliwą opieką. Ma to ogromny wpływ na ich komfort. W pracowni endoskopii dysponujemy wszystkimi dostępnymi metodami w gastroenterologii, posiadamy także unikalne narzędzie, którym wykonujemy laserową endomikroskopię konfokalną z użyciem minisondy. Nowa technika umożliwia dokonanie oceny błony śluzowej w trakcie badania endoskopowego. Metoda ta jest bardzo pomocna w rozpoznawaniu m.in. neoplazji, odkrywaniu polipów, obrazowania dróg żółciowych i trzustkowych. Nowe metody diagnostyczne pozwalają lekarzom na bezpieczne i skuteczne leczenie.

Przed nami jeszcze wiele wyzwań, które niesie rozwój cywilizacji. Stworzyliśmy wiele pełnoprofilowych klinik chorób wewnętrznych, które specjalizują się w wąskich dziedzinach. Myślimy o geriatrii, społeczeństwo się starzeje i musimy sprostać problemom z tym związanym. Chcielibyśmy też stworzyć oddziały opiekuńczo-lecznicze, żeby zapewnić ciągłość opieki nad pacjentem – podsumowuje prof. Rydzewska.

– Jesteśmy szpitalem wieloprofilowym, zapewniamy kompleksową opiekę w całym procesie leczenia. Oferujemy pacjentom pełen zakres usług medycznych na najwyższym poziomie, wysoki standard opieki oraz warunków pobytu w trakcie leczenia – puentuje dyrektor Durlik. ■

Innowacje na szczycie

25 listopada ub.r. podczas gali finałowej w Sali Balowej Warszawskiego Domu Technika NOT ogłoszono wyniki 5. edycji konkursu Laur Innowacyjności

Konkurs im. Stanisława Staszica na najlepsze produkty innowacyjne, organizowany przez Federację Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych – Naczelną Organizację Techniczną, ma na celu promocję nowatorskich produktów, technologii i usług, które pozytywnie wpływają na postęp w nauce i przyspieszenie rozwoju społeczno-gospodarczego. Ogłoszenie zwycięskich produktów minionego roku poprzedziła III konferencja „Innowacje warunkiem rozwoju gospodarczego Polski". W ramach dyskusji poruszono zagadnienia związane z usuwaniem barier utrudniających wdrażanie innowacji w Polsce oraz możliwymi ułatwieniami, które mają służyć rozwojowi i wprowadzaniu nowatorskich rozwiązań. Gali towarzyszyła wystawa prezentująca produkty zgłoszone do udziału w 5. edycji konkursu.

Złote, Srebrne i Brązowe Laury Innowacyjności, zwane „Staszicami", przyznano w 14 kategoriach, a wręczyli je najlepszym wynalazcom: prezes Urzędu Patentowego RP Alicja Adamczak, organizatorzy konkursu – prezes FSNT-NOT Ewa Mańkiewicz-Cudny z wiceprezesami Januszem Dyduchem i Grzegorzem Lipowskim oraz sekretarzem generalnym Jackiem Kubielskim i przewodniczącym GKR FSNT-NOT Ryszardem Marcińczakiem, a także przewodnicząca Zrzeszenia Federalnego Polskich Inżynierów i Techników w Niemczech Halina Wąsowska i prezes Stowarzyszenia Polskich Wynalazców Michał Szota. ■

Dyrektor Instytutu Technik Innowacyjnych EMAG dr hab. inż. Stanisław Trenczek odebrał Srebrny Laur Innowacyjności przyznany dla systemu monitorowania i analizy parametrów w rejonie ściany wydobywczej X-MAN. Warszawa, 25 listopada 2015 r.

Biznesowe oblicze Piotrusia Pana

Biznes to walka o podbój świata, w której fantazja i spryt bardzo pomagają. Wieczny chłopiec korzysta z intuicji, nie przejmuje się ograniczeniami, interesują go możliwości – mówi **dr Zenon Waldemar Dudek**

Czy mężczyzna, który trzyma się dziecięcej, a mówiąc dokładnej, chłopięcej fazy rozwoju tak jak bohater książki Jamesa Matthewa Barrie'go „Piotruś Pan", ma szansę być kreatywnym menadżerem?

– W naszej cywilizacji sukcesem jest być wiecznie młodym. W dużym stopniu dotyczy to mężczyzn, gdyż ich społeczne role coraz częściej pełnią ambitne kobiety. Wielu z nich przechodzi niejako bezpośrednio spod opieki rodziców pod opiekę żony, partnerki oraz wpada w tryby biznesu czy zorganizowanej kariery w korporacji. W ich psychice znaczne miejsce zajmuje dziecięce myślenie i fantastyczna wyobraźnia, które – mimo zdobywanego doświadczenia – nie zmieniają się w męski styl życia i działania. Nie sprzyjają temu neoliberalna polityka społeczna i media, w których dominują zasady amoralnego biznesu, a główną uwagę poświęca się rozrywce, postawie konsumpcyjnej, kultowi ciała i bezrefleksyjnej wolności. Dorosłe życie odkładane jest na później, bagatelizowane lub pomijane.

Bycie wiecznym chłopcem ma wiele atutów, wewnętrznie młody mężczyzna łatwo przyswaja sobie różne umiejętności społeczne, szybko zdobywa potrzebną wiedzę. Jest ona powierzchowna, bo tego wymaga dziś świat. Ma sprawną orientację w świecie, jest ciekawy tego co nowe. Na pierwszy rzut oka mężczyzna z chłopięcą psychiką nie będzie różnił się od „męskiego" faceta, ale sposób działania, kierunek myślenia, cele i hierarchia wartości są u nich zasadniczo różne. Przyszłość nie jest dla niego zadaniem, które trzeba wypełnić, dając coś z siebie i pracując w pocie czoła. To, co wiąże się z dłuższym zobowiązaniem, odkładane jest na potem. Wieczny chłopiec przeżywa czas „okrężnie", jego linia życia kręci się w kółko, choć w rzeczywistości stan jego umysłu stoi w miejscu. Bycie tu i teraz jest najważniejsze. Umiejętność zaspokajania potrzeb i beztroska sprawiają wrażenie bezczelności: wieczny chłopiec wybiera wisienki z tortu i prosi, aby jeszcze podać mu chusteczkę do wytarcia rąk. Skutki błędów albo same się naprawią, albo spada to na innych. Tak wyszło, zawinił los lub ktoś inny – matka, ojciec, brat, dziewczyna, żona, kolega w pracy. Dlatego taki mężczyzna jest przekonany, że czuwa nad nim dobry anioł. To pomaga mu w działaniu i tworzeniu kreatywnych przedsięwzięć na wielu polach.

Można powiedzieć, że wyróżnia go fantazja, ale też kreatywne działanie, tak potrzebne w biznesie.

– Oczywiście. Biznes to walka o podbój świata, w której fantazja i spryt bardzo pomagają. Wieczny chłopiec korzysta z intuicji, nie przejmuje się ograniczeniami, interesują go możliwości. Nie kieruje się sztywnymi zasadami i wskazówkami dojrzałego mężczyzny, który sukces buduje w oparciu o zdobyte doświadczenie. Dopiero kiedy wieczny chłopiec się „wyszaleje", zrozumie, jak ważna jest równowaga między możliwościami a ograniczeniami, przyjemnością i zabawą a pracą i obowiązkiem, między dawaniem a braniem, wspólnotą a osobistą wolnością.

Przemijająca wartość postawy wiecznego chłopca wychodzi na jaw w bliskich związkach i na polu rodziny, gdzie odbywa się główny test takiej psychiki. Elokwencja, urok sytuacyjny, improwizacja, miłe słówka, tworzenie magicznej atmosfery mogą zrobić wrażenie na niejednej kobiecie. Niestety, kiedy w grę wchodzi poważny związek, małżeństwo, dzieci, szare obowiązki i rzeczywistość, Piotruś Pan załamuje się lub znika.

Łatwo ulec jego czarowi?

– Taki jest urok młodości i stanu psychiki, który nazywamy rajskim szczęściem. To dobra formuła na okres, kiedy można cieszyć się bieżącym życiem, młodością, seksem bez zobowiązań i wolnością. Paradoksalnie czarowi wiecznego chłopca ulegają także dojrzale myślące kobiety, które głęboko „zakopały" dziewczęce marzenia, ale wciąż noszą w sobie ideał miłości i niezrealizowane pragnienia. Wszystko co w nas nierozwinięte, niezrealizowane zawsze może się obudzić.

Wieczny chłopiec szuka dróg ucieczki od dorosłego życia.

– Nie ma świadomości, że trzeba przejść na dorosły tryb postępowania. Ucieczka jest często nieświadoma i dokonuje się na wiele sposobów. Najpierw jest to uchylanie się i odkładanie trudniejszych, lecz ważnych spraw na później. Emocjonalna niedojrzałość i oderwanie od obowiązków dorosłego życia staje się z czasem nawykiem, aż pojawiają się zjawiska wtórne. Przejawia się to pod postacią zachowań nieodpowiedzialnych, a potem destrukcyjnych i autodestrukcyjnych. Wieczny chłopiec, mimo talentów, uzależnia się od hazardu, alkoholu i narkotyków, zadłuża lub doprowadza firmę do bankructwa, ulega utopijnym projektom w biznesie i życiu społecznym. Wierzy w niezwykłą moc treningu umysłu, w cudowne efekty metody

da Silvy czy NLP, siłę coachingu i PR. Wieczny chłopiec i powierzchownie uduchowiony mężczyzna może stać się okrutny i bezwzględny. Pustka domu rodzinnego, życie w sztywnych korporacjach i działania polityczne oparte na propagandzie sukcesu pokazują dobitnie ciemną stronę wyidealizowanego, dziecięcego spojrzenia na świat.

Wielu współczesnych europejskich przywódców to sympatyczni, ale przy tym nieprzewidywalni panowie, obiecujący obywatelom raj, radosne, oderwane od realiów psychicznych i egzystencjalnych życie.

– Współczesny tłum tak jak lud w poprzednich epokach lubi teatr, igrzyska i puste deklaracje, aby uciec od bolesnej rzeczywistości. Media i „płynna" polityka eksponują plastikowe postaci, które lubią błyszczeć. Ciągnie ich na scenę, aby zaznaczyć swoją obecność i mieć chwilowy wpływ na rzeczywistość. W tym wyścigu długofalowe myślenie nie ma szansy na uznanie. Nowoczesne technologie sprzyjają psychologii tłumu, popkulturze i propagandzie, jaką bez wyrzutów sumienia stosują modernistyczni liderzy. Ludzie odwagi, dyscypliny i honoru są dziś wypierani przez przebiegłych lisów, bezideowych manipulantów i oderwanych od tradycji menadżerów, skoncentrowanych na władzy, celach biznesowych czy politycznych. Nie ma dziś różnicy między zyskiem a wyzyskiem. Przyjaźń jest wadą, a oszustwo i zdrada zaletą. Liderzy, odwołujący się do wartości i kulturowej ciągłości, która łączy społeczeństwo i zapewnia mu rozwój dzięki integracji we wspólnocie, są odsuwani poza sferę wpływów, gdyż nie chcą się zachowywać jak młodzieńcy w polityce. Życie społeczne i biznes wymagają dużo większego stopnia trudności niż gra w piłkę czy publiczne demonstrowanie wielkości swego fallusa. Władza sprzyja degradacji rozumu i wrażliwości serca, tworzy rozszczepiony obraz rzeczywistości, podzielony na słabych i silnych, swoich i obcych, dobrych i złych. Dzięki temu struktury władzy mogą balansować na granicy fantazji i realności, sprawiając wrażenie, że panują nad rzeczywistością, do czasu katastrofy oczywiście.

Tradycjonaliści odpowiedzialni za etos męskości nie pasują do naszej epoki.

– W polskiej rzeczywistości biznesowej i publicznej znaczna część konfliktów to walka mężczyzn, którzy reprezentują tradycyjny model męskości, z przedstawicielami modelu „eksperymentalnego", młodzieńczego. Psychologia wiecznego chłopca stała się tragiczną normą. Młodzieniec nie sięga do wspomnień, ani nie myśli poważnie o tym, co będzie za 20 lat, lecz ma głównie marzenia. Kiedyś jednak część młodych mężczyzn dorasta do męskiej drogi. W przejściowych czasach na los społeczeństwa duży wpływ ma Piotruś Pan, lider czy biznesmen otwarty na zmiany. Kiedy zdobędzie władzę, wielu decyduje się na dorosłe myślenie i działanie oraz bierze odpowiedzialność za życie najbliższego otoczenia. Etos mężczyzny jako odpowiedzialnego ojca w nowej epoce – wojownika, króla, kochanka czy kreatywnego szamana – powstaje z syntezy wzorców tradycyjnych i eksperymentalnej drogi wiecznego chłopca.

Jak funkcjonują mężczyźni jako menadżerowie poddani współczesnym cywilizacyjnym trendom, zmianom w sferze ekonomii i biznesu? Jakimi są szefami, jak przebiegają u nich procesy stresowe?

– Epoka, w której trzeba być ciągle na bieżąco, zarządzanie są wielkim obciążeniem dla psychiki. Lider przeżywa stres psychiczny, fizyczny i społeczny, a także kulturowy. Mówi o tym integralna teoria stresu. Życie w ponadnormatywnym stresie trwale zmienia naszą osobowość i system wartości. Jako psychiatra obserwuję, że ze stresem w warunkach ekonomicznej, informacyjnej i cywilizacyjnej presji lepiej radzą sobie jednostki odbiegające od normy psychicznej. Są wśród nich inteligentni fantaści, grający histeryczne role, osoby dokonujące przemocy psychicznej i naruszające granice emocjonalne innych, czyli jednostki o cechach borderline. Oni zapewniają swej korporacji czy firmie sukces. Ale ich życie wewnętrzne, sposób komunikacji i bliskie relacje są w opłakanym stanie. Kiedyś nazwalibyśmy to brakiem kultury i wychowania lub zaburzeniami charakteru, a dziś diagnozujemy to jako przejawy zaburzonej osobowości, mobbingu i przemocy. Wielu menadżerów wpada w taką pułapkę, bo takie jest otoczenie.

Wielu liderów wciąga się w agresywną grę, walcząc o pozycję w ekonomicznym wyścigu. W Polsce w okresie transformacji mamy szczególne warunki regulacji stosunków międzyludzkich. Reguły pisane są na papierze, te ustawowe są oderwane od realiów życia i nie zastąpią zwykłych ludzkich umiejętności porozumienia się i zasad współżycia opartych na naturalnej etyce. Niestety, osoby stabilne psychicznie, ale wrażliwe emocjonalnie i społecznie, zbyt często stają się przedmiotem napaści ze strony jednostek psychopatycznych, socjopatycznych, histerycznych, egoistycznych i narcystycznych, i dzieje się to pod płaszczykiem prawa. Wielu menadżerów biznesu o zdrowej konstrukcji psychicznej ma problem, aby odnaleźć się w świecie przemocy, oszustwa, afer, nadużyć, nieodpowiedzialności i skandali.

Czy można określić, na czym polega kreatywne życie menadżera?

– Moja koncepcja linii życia adresowana do menadżerów i kreatywnych liderów opiera się na założeniu, że w długoterminowej perspektywie wygrywają jednostki kreatywne i odpowiedzialne, które potrafią zrównoważyć sukces wewnętrzny z sukcesem zewnętrznym, zawodowym czy społecznym, i odwrotnie – potrafią odnieść sukces ekonomiczny i przekuć go na dobre relacje z ludźmi i twórczą współpracę. Podstawą dobrego życia lidera zarządzania jest dojrzałe spojrzenie na siebie i zrozumienie swej roli w świecie zewnętrznym. Piotruś Pan powinien kiedyś wydorośleć i zmądrzeć, aby mieć co przekazać swoim następcom w firmie czy rodzinie. Kiedy zapatrzy się w swoje „ja" i włoży całe serce w karierę, zobaczy w końcu wokół siebie bezwartościową pustkę.

Rozmawiała Anna Arwaniti

Dr Zenon Waldemar Dudek

Psychoterapeuta, autor i redaktor licznych publikacji i książek naukowych, redaktor naczelny pisma „Albo albo – Problemy psychologii i kultury", twórca terapii kreatywnej i programów rozwojowych dla instytucji i biznesu.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA OGÓLNEGO

DACH BUD®

Spółka z o.o.

30 LAT

spełniamy Twoje marzenia o mieszkaniu!

Budynek mieszkalno-usługowy przy ul. Krzyckiej we Wrocławiu

PBO DACH BUD Sp. z o.o. to obecnie jedna z największych firm deweloperskich we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku. W 1986 roku stworzył ją Jan Chorostkowski – ówczesny właściciel, a dziś prezes zarządu spółki. Dzięki wypracowanej przez wiele lat renomie i dobrej marce mieszkań Jan Chorostkowski z powodzeniem wprowadził firmę w 30. rok działalności jako najbardziej rozpoznawalnego dewelopera na Dolnym Śląsku, działającego dynamicznie i z ogromnym rozmachem pod względem ilości realizowanych rokrocznie inwestycji mieszkaniowych. Przez 30 lat działalności firma DACH BUD wybudowała swoje budynki w każdej z dzielnic Wrocławia, trwale zapisując się w jego architektoniczne oblicze oraz współtworząc nowoczesny i elitarny charakter miasta.

Budynek mieszkalny przy ul. Lotniczej we Wrocławiu

Budynek mieszkalno-usługowy przy ul. Benedyktyńskiej we Wrocławiu

Zespół budynków mieszkalnych przy ul. Kminkowej we Wrocławiu

www.dachbud.com.pl

Aktualnie PBO DACH BUD Sp. z o.o. realizuje we Wrocławiu następujące inwestycje: 13-kondygnacyjny budynek mieszkalny przy ul. Lotniczej, zespół wielorodzinnych budynków mieszkalnych przy ul. Waniliowej oraz wielorodzinny budynek mieszkalno-usługowy przy ul. Benedyktyńskiej, zlokalizowany w ścisłym centrum miasta, w pobliżu zabytkowego Ostrowa Tumskiego, Muzeum Narodowego, Katedry oraz Ogrodu Botanicznego.

Zarówno historia firmy, jak i stale rosnące grono zadowolonych klientów potwierdzają, że uczciwość i rzetelność się opłaca.

PBO DACH BUD Sp. z o.o.
ul. Komandorska 53H, 53-342 Wrocław
tel.: 71 367 68 11, faks: 71 367 74 80, e-mail: dachbud@dachbud.com.pl

OCHRONA przeciwpożarowa

– kwalifikacje i kompetencje personelu

Ilona Masna,
kierownik działu szkoleń,

Jacek Zboina,
zastępca dyrektora Centrum Naukowo-Badawczego Ochrony Przeciwpożarowej im. Józefa Tuliszkowskiego

Ochrona przeciwpożarowa polega na realizacji przedsięwzięć, które mają na celu ochronę życia, zdrowia, mienia lub środowiska przed pożarami, katastrofami czy innymi miejscowymi zagrożeniami. Jest ona ważnym składnikiem bezpieczeństwa państwa, realizowanym poprzez działania prewencyjne (zapobieganie – przepisy i wymagania dotyczące warunków ochrony przeciwpożarowej w obiektach budowlanych); działania ratownicze (reagowanie i likwidacja skutków), a także tzw. profilaktykę i edukację społeczną (podnoszenie wiedzy społeczeństwa o zagrożeniach i kształtowanie poprawnych zachowań)

Ochrona przeciwpożarowa jest efektem funkcjonowania systemu jej dotyczącego. Najważniejsze w nim są zasoby ludzkie, ich kwalifikacje i kompetencje – wykonywanie czynności w tym zakresie wymaga przygotowania, wykształcenia, ciągłego aktualizowania wiedzy i doskonalenia umiejętności. Kwalifikacje i kompetencje są podstawą w tak odpowiedzialnej pracy czy służbie, która ma zapewnić bezpieczeństwo pożarowe.

Główne elementy zarządzania organizacją to planowanie i podejmowanie decyzji, organizowanie, przewodzenie (kierowanie ludźmi), kontrolowanie, zaś nakłady decydujące o możliwościach organizacji (systemu) to m.in. zasoby ludzkie – w każdej organizacji są one najważniejsze. Funkcjonowanie każdego systemu jest uzależnione przede wszystkim od ludzi, którzy pełnią w nim określone role. Ważne są oczywiście także: stosowane technologie, organizacja systemu, wyposażenie techniczne oraz oddziaływanie otoczenia, w którym system funkcjonuje.

Obecnie charakterystycznym zjawiskiem jest profesjonalizacja i związany z nią wysoki poziom kompetencji. Rozległe i coraz bardziej skomplikowane zadania, stojące przed organizacjami, skłaniają do znalezienia odpowiedzi na pytanie, czy ludzie w dostatecznym stopniu wykorzystują bogatą już wiedzę dotyczącą zarządzania zasobami ludzkimi, w tym fundamentalny dla ZZL element, jakim jest

zarządzanie kompetencjami. Jak pisze T. Oleksyn w książce „Zarządzanie kompetencjami": „Bez precyzyjnego określenia kompetencji wymaganych na poszczególnych stanowiskach nie można opracować wiarygodnych i precyzyjnych planów zatrudnienia, prowadzić właściwie rekrutacji i doboru kadr".

Warto podkreślić, że wyróżnia się kompetencje: organizacji, zawodowe, stanowiskowe, związane z wymaganiami poszczególnych stanowisk pracy, rzeczywiście posiadane przez poszczególnych ludzi, możliwe do uzyskania, leżące w granicach możliwości danego człowieka. Kluczowe kompetencje to te najważniejsze dla organizacji, stanowiska pracy lub indywidualnego pracownika. Na kompetencje organizacji składają się: kompetencje zarządcze, pracowników i współpracowników, wiedza i pamięć zbiorowa, kompetencje przejęte z zewnątrz, takie jak licencje, patenty, kompetencje w sferze produktów i technologii, społeczne – związane ze współpracą w otoczeniu zewnętrznym i wewnętrznym oraz z etyką.

Jedną z najważniejszych kompetencji i istotnym elementem zarządzania jest zarządzanie wiedzą. To nic innego jak wypracowanie metod i technik, które umożliwią efektywny przebieg procesów, takich jak tworzenie warunków do kreowania wiedzy, pozyskiwania, utrwalania, kodyfikowania, transferowania oraz redukowania wiedzy zbędnej, uchwycenie wspólnej wiedzy fachowej istniejącej w organizacji i rozprowadzenie jej – jak pisze M. Armstrong w „Zarządzaniu zasobami ludzkimi – „wszędzie tam, gdzie będzie można przy jej zastosowaniu osiągnąć największy zysk". Wiedza często bywa trudna do „zlokalizowania", jest złożona, niespójna i rozproszona, co powoduje, że bywa ignorowana w podejmowaniu strategicznych decyzji. Obecna umiejętność oraz stopień wykorzystania zasobów wiedzy i informacji w procesach decyzyjnych, ich aktualność i wiarygodność stanowi wskaźnik działań innowacyjnych. Aby pozyskiwanie, tworzenie, przesyłanie i wykorzystanie wiedzy odbywało się w sposób systemowy i zaplanowany, musi ona podlegać procesowi zarządzania.

Potrzebom ochrony przeciwpożarowej w zdobywaniu, utrwalaniu i doskonaleniu kwalifikacji i kompetencji służy działalność szkoleniowa i edukacyjna CNBOP-PIB. Instytut prowadzi działania w obszarze edukacyjno-dydaktycznym od ponad 20 lat. Ich zakres to przede wszystkim ochrona przeciwpożarowa, a także ochrona ludności i zarządzanie kryzysowe. Zadania edukacyjno-dydaktyczne to szkolenia dedykowane, uwzględniające specyfikę i potrzeby firmy oraz indywidualne zapotrzebowanie poszczególnych grup pracowniczych. To również otwarte szkolenia specjalistyczne dla projektantów, instalatorów, konserwatorów i innych specjalistów w zakresie ochrony przeciwpożarowej. Wysoki standard i użyteczność proponowanych przez nas szkoleń osiągnięte zostały poprzez połączenie zagadnień teoretycznych z praktyką, co także stanowi wartość dodaną dla osób w nich uczestniczących. Niezwykle ważnym elementem w trakcie szkolenia jest „fizyczny kontakt" z gotowymi rozwiązaniami.

Posiadamy wysoko wykwalifikowaną kadrę merytoryczną, współpracujemy z wieloma podmiotami, firmami i instytucjami, a także specjalistami z różnych branż, co sprawia, że realizowane przez nas szkolenia cechuje optymalny dobór zagadnień.

Posiadamy wysoko wykwalifikowaną kadrę merytoryczną, współpracujemy z wieloma podmiotami, firmami i instytucjami, a także specjalistami z różnych branż, co sprawia, że realizowane przez nas szkolenia cechuje optymalny dobór zagadnień. Są one odpowiednio przygotowane zarówno dla osób początkujących, jak i bardziej doświadczonych w omawianej materii; dbamy również o przystępność prezentowanych zagadnień zarówno w aspekcie teoretycznym, jak i praktycznym. Jest to proces ciągłego doskonalenia i dostosowywania do potrzeb. Prowadzimy także szeroką działalność na polu edukacji dla kadr realizujących zadania publiczne w obszarze zarządzania kryzysowego i ochrony ludności, współpracując z państwowymi organizacjami i uczelniami. Szkolenia te mają charakter warsztatowy, prowadzone są przy wykorzystaniu aktywnych metod angażujących wszystkich uczestników. Dzięki nim każdy z uczestników ma możliwość indywidualnego zaplanowania dalszego doskonalenia wybranych kompetencji. Wszystkie realizowane przez nas szkolenia prowadzone są w oparciu o aktualne akty prawne oraz standardy europejskie. Większość z nich kończy się egzaminem – uczestnik otrzymuje certyfikat poświadczający nabycie kwalifikacji w zakresie omawianego w trakcie szkolenia zagadnienia. Wydawane przez nas certyfikaty kwalifikacji są powszechnie uznawanym na rynku dokumentem.

Na naszej stronie internetowej prezentowane jest kalendarium realizowanych przedsięwzięć, w tym sztandarowe szkolenie systemów sygnalizacji pożaru czy instalacji tryskaczowych, nagrodzone medalem podczas Międzynarodowych Targów Ochrony Pracy, Pożarnictwa i Ratownictwa SAWO. Publikowane statystyki przedstawiają dane dotyczące poszczególnych szkoleń – liczbę edycji i przeszkolonych osób. Publikowana i na bieżąco aktualizowana lista absolwentów jest doskonałym narzędziem, które pozwala na znalezienie specjalistów w konkretnej dziedzinie. Do tej pory przeszkoliliśmy ponad 7,5 tys. osób, wydaliśmy ponad 4 tys. certyfikatów kwalifikacji i ponad 1,2 tys. zaświadczeń o uczestnictwie.

Podążając za zmianami na rynku, stale kreujemy nowe obszary szkoleniowe, jak również poszerzamy grono współpracujących z nami instytucji i partnerów szkoleniowych. Od wielu lat prowadzimy współpracę w oparciu o Porozumienia Partnerstwo o Edukacji dla Bezpieczeństwa – jego podpisanie skutkuje możliwością współorganizacji przedsięwzięć edukacyjnych, wygłaszania prelekcji, prezentacji oferty podczas organizowanych przez nas szkoleń. Zapraszamy do zapoznania się z naszą ofertą – www.cnbop.pl. ■

Tajemnice „Strasznego Dworu”

Sięgamy właśnie po „Straszny Dwór” – dzieło odgrywające szczególną rolę w czasach niepokoju, zagrożenia lub traumatycznych przeżyć, które dodawało otuchy, wskazywało na siłę drzemiąca w narodzie – mówi Waldemar Dąbrowski, dyrektor Teatru Wielkiego Opery Narodowej

Anna Arwaniti

Fot. K. Bieliński

JAM TO CZYTAŁ Z WASZYCH LIC, LECZ NIE BĘDZIE Z TEGO NIC, AŻ SIĘ JASNO KAŻDY DOWIE, SKĄD I ODKĄD W KALINOWIE DWÓR SIĘ STRASZNYM DWOREM ZOWIE.

Obecna premiera „Strasznego Dworu” jest 1500. inscenizacją tego tytułu w Warszawie. Waldemar Dąbrowski powierzył jej przygotowanie Anglikowi Davidowi Poutneyowi, inscenizatorowi i dyrektorowi czołowych festiwali i teatrów operowych, znanemu już polskiej publiczności z realizacji spektakli „Pasażerka” i „Wilhelm Tell”. Powierzając mu dzieło, stanowiące kwintesencję polskości, pisze Dąbrowski we wstępie do programu: „zyskujemy szansę spojrzenia na nie oczami artysty wywodzącego się z innej tradycji, wychowanego na innej historii, wolnego – chciałoby się powiedzieć – od obciążeń emocjonalnych, co nie znaczy, że mniej wrażliwego na istotę przekazu tego tytułu”.

Reżyser przeniósł akcję do XX-lecia międzywojennego, czasów rozkwitu, szczęśliwego okresu dla Polski. W inscenizacji każda scena jest zakomponowana w formie ruchomego obrazu. Bardzo ciekawie komponują się podświetlone gabloty, w których umieszczono pejzaże i bohaterów, co stanowi żywe obrazy. – *Malarstwo podobnie jak muzyka jest językiem uniwersalnym, obrazy odgrywają istotną rolę w akcji opery , to przestrzeń fantastycznych możliwości interpretacyjnych* – mówi Poutney. W pięknym stylu zaprojektowana jest scena finałowego mazura, gdzie nad tańczącymi w biało-czerwonych strojach wisi olbrzymi żyrandol, nawiązujący do ludowego wieńca, który wieszano u sufitu. Choreografię przygotował z rozmachem Emil Wesołowski, znany choreograf, reżyser i pedagog, który w 2008 r. wyreżyserował „Straszny Dwór” w poznańskim Teatrze Wielkim.

Warstwa muzyczna opery jest bardzo zróżnicowan: spontaniczny mazur, dumny polonez, radosny krakowiak, barwna instrumentacja i inwencja muzyczna pięknie brzmiały pod dyrekcją Ewy Strusińskiej. – *Muzyka nie potrzebuje tłumacza. Teatr porusza wyobraźnię ludzi na całym świecie, ponad barierami językowymi* – mówi Waldemar Dąbrowski

„Straszny Dwór" warszawskiej Opery Narodowej to przedstawienie ponadczasowe, w pięknej scenerii, z nowoczesną scenografią, żywą akcją, świetnymi scenami zespołowymi, popisowymi ariami, które dostarczają wielu niezapomnianych wzruszeń. Warto obejrzeć tę odsłonę jednej z najczęściej wystawianych w Polsce oper. ■

NOWOROCZNE PREMIERY WARSZAWSKIEGO TEATRU DRAMATYCZNEGO

Niebezpieczna metoda

To opowieść o trójkącie miłosnym, o konflikcie dwóch wielkich uczonych wokół kobiety Sabiny Spielrein – rosyjskiej Żydówki, cierpiącej na klasyczną histerię kobiecą, która dzięki prowadzonej przez Junga terapii wychodzi z choroby, kończy studia medyczne i sama zostaje uznaną analityczką. G. Jung jest uczniem doświadczonego uczonego Z. Freuda. W terapii decyduje się na jego eksperymentalną metodę terapeutyczną. Pod opieką starszego mentora poznaje techniki, które pozwalają zgłębić tajniki ludzkiego umysłu. Sabina Spielrein po nieskutecznym leczeniu elektrowstrząsami trafia do szwajcarskiej kliniki. Opieką otacza ją Jung. Dramat miłości, rozpoczęty psychologiczną kuracją, przeradza się w naukową rywalizację. Dzięki Sabinie Carl staje u progu odkrycia całkowicie nowatorskiej i niezwykle kontrowersyjnej metody leczenia ludzi chorych psychicznie.

„Niebezpieczna metoda" opowiada o początkach psychoanalizy, o psychologii głębi, która kładzie silny nacisk na osobistą relację między terapeutą a pacjentem, łączy zagadnienie terapii z kwestią rozwoju osobistego.

Anna Arwaniti

Moja pierwsza śmierć w Wenecji

Debiut dramaturgiczny poetki Justyny Bargielskiej, laureatki Gdyńskiej Nagrody Literackiej, i reżyserski krytyka muzycznego Tomasza Cyza. Spektakl to rodzaj retrospekcji i rachunku sumienia starzejącego się artysty, w rolę którego jak zwykle z powodzeniem wcielił się Adam Ferency. Bardzo sugestywnie została przedstawiona rola matki, granej przez Agnieszkę Warcholską.

Historia, jaką przedstawia Bargielska, jak pisze Jan Gondowicz, „toczy się na styku estetyki i erotyki, wzruszenia i kuszenia, i kończy się jakby niczym, choć co się miało stać, to się stało". Dodać można, że to historia z pogranicza jawy i snu, mroczna, z nutą humoru.

Wenecja – magiczne miasto z filmu „Śmierć w Wenecji", miejsce przejścia między życiem a śmiercią. Wypalony wewnętrznie artysta u schyłku życia przybywa do niego wiedziony niejasnym impulsem. Miasto ofiarowuje mu wielką namiętność, dając równocześnie wyjątkową scenerię odejścia.

Anna Arwaniti

Dźwięki Chopina spod palców najzdolniejszych

Od 1 października miłośnicy Chopina z zapartym tchem śledzili poczynania uczestników 17. Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina, który odbywał się w Warszawie pod patronatem honorowym prezydenta RP Andrzeja Dudy

Seong-Jin Cho, zwycięzca 17. Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina

Fot. archiwum organizatora

Zmagania 84 pianistów oceniało 17-osobowe międzynarodowe jury pod przewodnictwem prof. Katarzyny Popowej-Zydroń, złożone m.in. ze zwycięzców poprzednich edycji konkursów chopinowskich. Przesłuchania poprzedziły dwa koncerty inauguracyjne: Marthy Argerich i Nelsona Goernera z Orkiestrą Filharmonii Narodowej pod dyrekcją Jacka Kaspszyka oraz Garricka Ohlssona z chórem męskim i Orkiestrą Filharmonii Narodowej pod dyrekcją Wojciecha Rajskiego.

Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina, organizowany w Warszawie od 1927 r., należy do najstarszych turniejów muzycznych. Jednocześnie jest jedynym monograficznym konkursem tej rangi na świecie, zaś jego uczestnicy, wybrani w wyniku złożonego procesu eliminacji, reprezentują niezwykle wysoki poziom. Nic dziwnego, że zainteresowanie konkursem jest ogromne, a bilety na koncerty sprzedają się w okamgnieniu.

W 17. konkursie najliczniejszą grupę zakwalifikowanych do udziału artystów stanowili reprezentanci Chin i Polski – po 15 osób. Wystąpiło też 12 pianistów z Japonii, 9 z Korei, 7 z Rosji, 5 ze Stanów Zjednoczonych oraz po 3 z Kanady, Wielkiej Brytanii i Włoch. W nocy z 20 na 21 października zapadł werdykt. Największe wrażenie zrobił na jurorach Seong-Jin Cho, którego występy zapewniły mu Złoty Medal i nagrodę główną w wysokości 30 tys. euro. Dzięki współpracy Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina z wytwórnią Deutsche Grammophon już w listopadzie ukazał się album będący swoistą kroniką konkursową zwycięzcy. Oprócz 6 nagród przyznano 4 wyróżnienia oraz nagrody specjalne za najlepsze wykonanie: mazurków, poloneza i sonaty.

Warto wspomnieć, że jeden z reprezentantów Polski – mimo że oficjalnie znalazł się jedynie w gronie wyróżnionych uczestników – podbił serca słuchaczy, którzy oddali na niego najwięcej głosów za pośrednictwem strony internetowej konkursu oraz aplikacji mobilnej. Największym faworytem i zdobywcą Nagrody Publiczności okazał się Szymon Nehring, który otrzymał nagrody rzeczowe ufundowane przez sponsorów: kieszonkowy zegarek Albert Riele z limitowanej kolekcji Family 1881 z symbolicznym grawerunkiem, wykonanym na wzór graweru zegarka Angeliki Catalani, wręczonego 10-letniemu Fryderykowi Chopinowi w 1820 r. w Warszawie, a także najnowszy tablet M8 Huawei i zestaw do odsłuchu Technics C700. 21 października w Filharmonii Narodowej odbył się koncert laureatów – prawdziwa uczta dla miłośników muzyki Chopina. ■

POLSKA FILHARMONIA KAMERALNA SOPOT

Muzyczna uczta w wyjątkowej scenerii

Muzycy Polskiej Filharmonii Kameralnej Sopot od 33 lat dają radość melomanom, racząc ich dźwiękami z najwyższej półki. Ich talent znany jest nie tylko nad Wisłą, lecz także poza granicami kraju

Polska Filharmonia Kameralna Sopot, działająca w strukturach Bałtyckiej Agencji Artystycznej BART, jest instytucją kultury Miasta Sopot oraz Samorządu Województwa Pomorskiego, a jej siedziba mieści się w Sopocie na terenie Opery Leśnej. Powstała w lutym 1982 r. z inicjatywy Wojciecha Rajskiego, który niezmiennie do dziś pełni funkcję jej Dyrektora Artystycznego. PFK Sopot jest 19-osobową orkiestrą smyczkową, występującą także w składzie powiększonym o grupę instrumentów dętych.

PFK Sopot od początku swej działalności aktywnie koncertuje w Polsce, za granicami kraju i na renomowanych europejskich festiwalach. Na swoim koncie ma koncerty m.in. w Niemczech, we Francji, w Austrii, Szwajcarii, Hiszpanii, Holandii, Szwecji, USA, Chinach i Japonii. Filharmonia koncertowała z najwybitniejszymi solistami światowej sławy, wśród których byli m.in. Krystian Zimerman, Mścisław Roztropowicz, Ivo Pogorelić czy Konstanty Andrzej Kulka. Orkiestra ma w swoim dorobku ponad 60 płyt nagranych dla wielu renomowanych firm fonograficznych. Począwszy od 2011 r. PFK Sopot jest organizatorem Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego Sopot Classic (od 2015 r. – ENERGA Sopot Classic), corocznie uświetniającego letnią ofertę kulturalną Trójmiasta. Mecenasem Polskiej Filharmonii Kameralnej Sopot jest Grupa ENERGA. ■

FILHARMONIA GORZOWSKA

FESTIWAL MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ IM. WOJCIECHA KILARA

EUROPE FOR FESTIVALS FESTIVALS FOR EUROPE EFFE LABEL 2015-2016

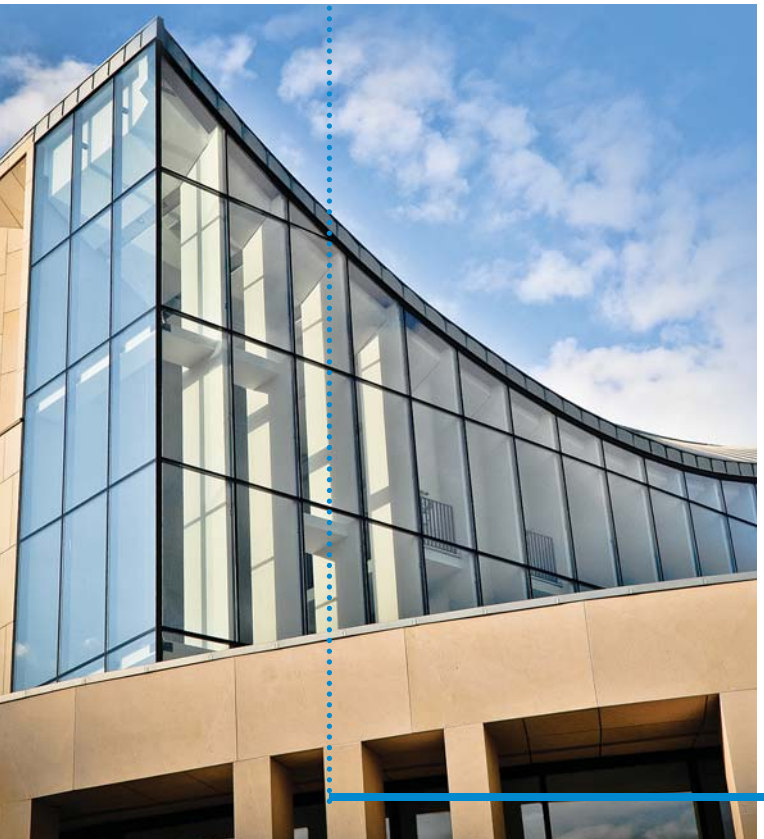

IV FESTIWAL MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ im. WOJCIECHA KILARA

W dniach 13–20 maja 2016 r. CEA-Filharmonia Gorzowska zaprasza na IV Festiwal Muzyki Współczesnej im. Wojciecha Kilara. To co roku dla instytucji, miasta i całego regionu wyjątkowy tydzień spotkań z muzyką XX i XXI w., a tegoroczna edycja Festiwalu będzie również okazją do świętowania 5. urodzin CEA-Filharmonii Gorzowskiej. Festiwalowa formuła pozwala nam zaprezentować w ramach jednego wydarzenia bardzo różnorodne zjawiska muzyczne – dzieła symfoniczne, kameralne, projekty wokalne, muzykę organową, wspaniale brzmiącą w gotyckim wnętrzu Katedry Gorzowskiej, oraz zaskakujące brzmienia, które są fuzją symfoniki i nowych trendów. W ubiegłym roku Festiwal otrzymał **certyfikat EFFE 2015-2016 – Europa dla Festiwali, Festiwale dla Europy**, przyznawany przez grono ekspertów zgromadzonych przy Komisji Europejskiej.

„Poza granicami" / Across borders to hasło tegorocznej międzynarodowej edycji Festiwalu; edycji poszukującej, zestawiającej różne stylistyki i odważnie sięgającej po to, co najciekawsze w nurcie światowej muzyki współczesnej, a także po polskie zjawiska i projekty muzyczne, którymi w ostatnim czasie zachwycił się świat. Gośćmi Festiwalu będą m.in. japońska pianistka **Akiko Ebi**, laureat nagrody Grammy **Włodek Pawlik** oraz wybitny rosyjski kompozytor muzyki filmowej **Eduard Artemyev**. Na jednym z festiwalowych koncertów usłyszymy także bijącą rekordy popularności na całym świecie „Historię HIP HOPU" **Radzimira Dębskiego – Jimka**.

Podczas Festiwalu odbędzie się prawykonanie utworu nagrodzonego w **IV Międzynarodowym Konkursie Kompozytorskim** organizowanym przez Filharmonię Gorzowską. Tradycją koncertów finałowych Festiwalu stały się także prezentacje muzyki filmowej – w tym roku będą to wybrane kompozycje Eduarda Artemyev'a. Nie zabraknie również oferty dla dzieci i młodzieży – w ramach cyklu koncertów familijnych zaprezentujemy wyjątkowe widowisko taneczne „Le voci del corpo" / „Głosy ciała", a najmłodszych gorzowian zaprosimy do Muzycznego Laboratorium. Dyrektorem Artystycznym Festiwalu jest Monika Wolińska.

Więcej informacji: www.festiwalmuzykiwspolczesnej.pl, www.filharmoniagorzowska.pl

Duży sukces małych firm

28 października ogłoszono kolejną grupę Liderów Przedsiębiorczości – tym razem najbardziej innowacyjne i najdynamiczniej rozwijające się firmy 2015 r., które doskonale poradziły sobie pod względem konkurencyjności

Konkurs Lider Przedsiębiorczości, adresowany do firm, instytucji wspierających przedsiębiorczość oraz samorządu terytorialnego, organizowany jest od 1994 r. przez Fundację Małych i Średnich Przedsiębiorstw oraz Mazowiecką Izbę Rzemiosła i Przedsiębiorczości – tym samym należy do najstarszych konkursów promujących przedsiębiorczość w Polsce. Celem przedsięwzięcia jest promocja małej i średniej przedsiębiorczości, a tytuł „Lidera Przedsiębiorczości Roku" trafia do szczególnie aktywnych podmiotów, które pozytywnie wyróżniają się na tle innych i odnoszą sukcesy na rynku krajowym i poza granicami Polski. Potrafią też umiejętnie zabiegać o środki unijne z myślą o rozwoju firmy i dobrze je wykorzystywać. O tytuł ten ubiegają się również osoby, organizacje otoczenia biznesu oraz jednostki samorządu terytorialnego, które aktywnie działają na rzecz rozwoju mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce.

Wybór laureatów dokonywany jest na podstawie dwuetapowego postępowania, które obejmuje kompletowanie dokumentacji dotyczącej działalności i osiągnięć firmy oraz jej ocenę formalną, a w dalszej kolejności ocenę kandydatów dokonaną przez kapitułę konkursu. Wyróżnienie otrzymują corocznie najlepiej ocenione firmy i organizacje, klasyfikowane w czterech kategoriach – zróżnicowanych w zależności od wielkości i zasięgu działania. Dodatkowo kapituła konkursu może przyznać wyróżnienia specjalne za szczególne zaangażowanie w działania na rzecz rozwoju sektora MSP.

Najlepsi są nagradzani podczas gali finałowej, która w ubiegłym roku miała miejsce 28 października w siedzibie Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie. Podczas uroczystego otwarcia ceremonii dr Marek Chrzanowski – koordynator sekcji „Gospodarka, praca, przedsiębiorczość" w Narodowej Radzie Rozwoju odczytał list prezydenta RP Andrzeja Dudy skierowany do laureatów. W ramach ubiegłorocznej edycji kapituła konkursu przyznała 34 równorzędne tytuły „Lidera Przedsiębiorczości Roku 2015". Ponadto Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie może się szczycić tytułem „Honorowego Lidera Przedsiębiorczości Roku 2015". Po raz drugi w historii konkursu przyznany został również tytuł „Lidera Liderów Przedsiębiorczości Roku 2015", który otrzymała firma BOZAMET Sp. z o.o.

Podsumowaniu konkursu Lider Przedsiębiorczości Roku 2015 towarzyszyła debata zatytułowana „W poszukiwaniu efektywnych instrumentów wsparcia MSP", poświęcona tematyce rozwoju przedsiębiorczości.

Podsumowaniu konkursu Lider Przedsiębiorczości Roku 2015 towarzyszyła debata zatytułowana „W poszukiwaniu efektywnych instrumentów wsparcia MSP", poświęcona tematyce rozwoju przedsiębiorczości oraz możliwościom pozyskania funduszy europejskich w perspektywie finansowej 2014–2020. Podczas spotkania dyskutowano m.in. o szansach, jakie dają środki unijne oraz alternatywne instrumenty finansowania rozwoju przedsiębiorczości dostępne na najbliższe lata. ■

LASER wyznacza przyszłość

Marzy mi się, żeby wkrótce zamiast setek laserów rocznie można było produkować ich setki tysięcy. Sądzę, że to ambitny, ale osiągalny cel – mówi **prof. Ludwik Pokora, założyciel i prezes CTL – Centrum Techniki Laserowej – LASERINSTRUMENTS Sp. z o.o.**

Jakie branże są wiodącym odbiorcą państwa produktów?

– Głównym odbiorcą są placówki medyczne: szpitale, kliniki i prywatne gabinety polskie i zagraniczne. Również przedstawiciele przemysłu z fabryk i z małych firm produkcyjnych. Są to głównie osoby wykorzystujące w swoich firmach spawanie laserowe, cięcie i superprecyzyjny rozkrój materiałów czy też grawerowanie laserowe. Wreszcie sektor nauki i badań naukowych. Specjaliści od konserwacji i renowacji zabytków oraz dzieł sztuki. Także grupy zawodowe potrzebujące precyzyjnych bezkontaktowych pomiarów, które gwarantuje nasz laser.

Czy można zatem uznać, że oferowane przez CTL urządzenia i systemy laserowe wpływają na jakość medycyny?

Laseroterapia bez leków i bólu

Lasery są przyszłością medycyny

– To trudne pytanie. Wiemy bowiem, że nasze produkty trafiają do szpitali i prywatnych gabinetów, ale nie mamy sposobów pozwalających na ocenę jakości wykonywanych zabiegów laserowych, a przez to na jakość medycyny, o którą pani pyta. Może nam się tylko marzyć, żeby skutek był taki, jakiego ja jako szef i – jak wiem – cały nasz zespół byśmy sobie życzyli. W swojej działalności staramy się zawsze być nie tylko krajowym liderem pod względem innowacyjności i niezawodności produkowanych przez nas wyrobów laserowych. Nasze lasery chirurgiczne cieszą się dużym powodzeniem w krajach arabskich, w Indiach, a nawet w Stanach Zjednoczonych ze względu na ich unikalną precyzję zabiegów i minimalną inwazyjność. Również nasze lasery terapeutyczne potrafią bez leków leczyć ponad 600 schorzeń i przypadków. To dla nas inspiracja, by ciągle doskonalić ofertę.

Co stoi za tak silną pozycją firmy w skali międzynarodowej?

– W ocenie środowiska potencjalnych odbiorców jesteśmy postrzegani jako firma, która oferuje nie tylko urządzenia, lecz także wiedzę w zakresie ich efektywności i bezpieczeństwa stosowania. To odróżnia nas od typowego sprzedawcy – dystrybutora. My nie biegamy za kasą, natomiast otwarcie mówimy, jakich zabiegów daną maszyną laserową nie da się wykonać, jakie niesie ona zagrożenia dla pacjenta i lekarza. Otwarcie ostrzegamy i odwodzimy od zakupu, jeśli jesteśmy przekonani, że dany sprzęt może zrobić więcej krzywdy niż pożytku. Niestety na rynku dominuje tendencja do zachwalania swoich wyrobów za wszelką cenę bez merytorycznego uzasadnienia. Odbiorcy bardzo często akceptują takie skrótowe zakupy i transakcje bez głębszego namysłu, nie zważając na certyfikaty dopuszczenia urządzenia do stosowania w zabiegach medycznych, na dostęp do autoryzowanego przez producenta serwisu.

Co daje panu największą satysfakcję z pracy w obszarze laserów, konsekwentnie rozwijanym od 25 lat?

– Wprawdzie w tym roku obchodzimy 25-lecie istnienia naszego Centrum, ale moja wiedza sięga 25 lat wstecz, kiedy to tworzyłem pierwsze konstrukcje laserów w instytucie badawczym. Już wtedy powstawały unikalne lasery mojego autorstwa, które świat zauważył i docenił, co ogromnie mnie cieszy. W branży jestem znany jako „ojciec laserów medycznych i technologicznych", a dziś przypadkiem, kiedy rozmawiamy, goszczę w naszej firmie delegacje z Niemiec i z Francji, a obydwie te grupy z ogromnym szacunkiem wyrażają się na temat mojej i naszej – pracowników – wiedzy i dorobku, i chcą od nas uczyć się techniki i fizyki laserów stosowanych w medycynie. Niezwykłe jest pomóc komuś w edukacji lub w leczeniu tak trudnych przypadków, jak nowotwory piersi czy problemy z prostatą albo gojenie ran cukrzycowych. Cieszę się też, że z naszym udziałem medycyna estetyczna może pomagać ludziom dłużej utrzymać młodość i urodę.

Czego jeszcze pan oczekuje, mając uznanie, dorobek i satysfakcję z pracy?

– Życzyłbym sobie, żeby nasza wiedza i nasze urządzenia były tak popularne jak komputery czy telefony komórkowe, które wkrótce mogą uchronić nogę chorego na cukrzycę przed amputacją czy wyeliminować stosowanie insuliny przy cukrzycy. Marzy mi się, żeby wkrótce zamiast setek laserów rocznie można było produkować ich setki tysięcy. Sądzę, że to ambitny, ale osiągalny cel.

Rozmawiała Małgorzata Szerfer

ŚWIĘTO DOLNOŚLĄSKIEGO BIZNESU

XII edycja konkursu Dolnośląski Gryf-Nagroda Gospodarcza rozstrzygnięta. Uroczysta gala odbyła się w Narodowym Forum Muzyki we Wrocławiu, a poza laureatami plebiscytu gościły na niej osobistości z regionu dolnośląskiego

Fot. archiwum organizatora

Prestiżowe statuetki w 8 kategoriach trafiły w ręce tych, którzy swoimi działaniami przyczyniają się do gospodarczego rozwoju regionu. Nagrodę dla samorządu za szczególne sukcesy we współpracy z biznesem otrzymała gmina Wałbrzych. Nagroda za innowacyjny pomysł na biznes/rozwój dla mikro i małych przedsiębiorstw powędrowała w ręce przedstawiciela firmy HYDROERGIA Sp. z o.o. Sp.k. Statuetką w kategorii „nagroda za innowacyjny pomysł na biznes/rozwój dla średnich i dużych przedsiębiorstw" cieszyła się firma KGHM ZANAM. Nagroda za innowacyjny projekt i współpracę biznesu z nauką jest chlubą Mine Master Sp. z o.o. Nagroda za szczególny sukces w procesie internacjonalizacji trafiła do firmy Research and Engineering Center Sp. o.o. Kolejnym laureatem została firma Dozamel Sp. z o.o. (nagroda za odpowiedzialność społeczną firmy). Przedstawiciel Wrocławskiego Parku Technologicznego SA tego wieczoru cieszył się z Gryfa, otrzymanego za szczególne osiągnięcia w działalności na rzecz rozwoju Dolnego Śląska. Na koniec wybrano Dolnośląski Produkt Roku, którym został wyrób Frankonia-Poland Sp. z o.o., oraz przyznano Specjalną Nagrodę w kategorii „Osobowość Dolnego Śląska", która trafiła do rąk prof. Ewy Michnik, dyrektor Opery Wrocławskiej.

Wśród tysiąca osób, które pojawiły się na gali, znaleźli się m.in. Cezary Przybylski, marszałek województwa dolnośląskiego, który podziękował firmom za promocję Dolnego Śląska.

Wśród tysiąca osób, które pojawiły się na gali, znaleźli się m.in. Cezary Przybylski, marszałek województwa dolnośląskiego, który podziękował firmom za promocję Dolnego Śląska, Grzegorz Dzik, przewodniczący i członek prezydium rady Zachodniej Izby Gospodarczej, konsul honorowy Ukrainy we Wrocławiu, prezes Impel SA, Herbert Wirth, prezes Związku Pracodawców Polska Miedź, prezes zarządu KGHM Polska Miedź SA, wiceprzewodniczący i członek prezydium rady Zachodniej Izby Gospodarczej, prof. Bogusław Fiedor, przewodniczący kapituły konkursu o Dolnośląskiego Gryfa, prorektor ds. współpracy z zagranicą Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Wieczór uświetnił koncert orkiestry Narodowego Forum Muzyki, pozwalający słuchaczom przypomnieć sobie największe przeboje dwudziestolecia międzywojennego, m.in. „Miłość ci wszystko wybaczy", „Powróćmy jak za dawnych lat", „Ada to nie wypada" czy „Ach jak przyjemnie", po nim zaś nastąpił tradycyjny bankiet. ■

Budujemy wymarzone mieszkania

VANTAGE DEVELOPMENT

Każdy chce mieszkać wygodnie, w ciekawym miejscu i atrakcyjnej lokalizacji. Deweloper, który spełnia te oczekiwania, wygrywa na rynku. My znamy marzenia naszych klientów dotyczące nowego mieszkania i robimy wszystko, żeby je spełniać. Budujemy blisko centrum, w dobrym standardzie i z ciekawie zagospodarowanym otoczeniem, dlatego nasze mieszkania rozchodzą się jak świeże bułeczki – mówi Edward Laufer, prezes zarządu Vantage Development SA

Wrocławski rynek nieruchomości rozwija się niezwykle dynamicznie, a sprzedaż mieszkań w roku 2015 bije rekordy, końcówka roku jest chyba dla Vantage Development bardzo udana?

– Nasza działalność koncentruje się na rynku wrocławskim i tutaj rzeczywiście sprzedaż mieszkań jest rekordowo wysoka. Według prognoz we Wrocławiu w 2015 r. nabywców znajdzie ponad 7 tys. mieszkań. Mamy w tym swój udział. W ciągu trzech kwartałów bieżącego roku sprzedaliśmy 447 lokali, czyli o 202 proc. więcej niż rok wcześniej, a czwarty kwartał z reguły jest najlepszy. Zakupom sprzyjają stabilne ceny, niskooprocentowane kredyty hipoteczne, optymizm gospodarczy obserwowany w społeczeństwie po zażegnanym kryzysie oraz mała atrakcyjność lokat bankowych. Wielu naszych klientów kupuje mieszkanie w celach inwestycyjnych z przeznaczeniem na wynajem gdyż uzyskiwane z tego tytułu zyski przewyższają te, które mogliby uzyskać z lokat. Do ożywienia rynku przyczynia się także program „Mieszkanie dla Młodych" oraz projekt „Mieszkań na Wynajem", realizowany przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Jak oferta Vantage Development wpisuje się w zapotrzebowanie wrocławskiego rynku mieszkaniowego?

– Na bieżąco śledzimy rynkowe trendy a jak pokazują wyniki sprzedaży, zarówno lokalizacje, wielkość, jak i rozkład oferowanych przez nas mieszkań trafiają w oczekiwania klientów. Zlokalizowane nad Odrą Promenady Wrocławskie przyciągają bliskością Rynku i różnorodnością usług, stanowią przykład wizji dewelopera dotyczącej budowy ogromnej nadrzecznej dzielnicy z infrastrukturą rekreacyjną, rozrywkową (bulwar nad kanałem) uzupełnioną o artystyczne działania młodych malarzy i rzeźbiarzy z wrocławskiej ASP. Centauris przyciąga bezpośrednim sąsiedztwem parku Skowroniego. Interesującym rynkiem jest dla nas także Warszawa, dlatego rozpoczęliśmy w niej pierwszą inwestycję pod nazwą Living Point Mokotów.

Mijający rok przyniósł nie tylko ciekawe inwestycje i dobre wyniki, lecz także wyróżnienia: tytuł „Przyjaznego Dewelopera" i „Firmy godnej zaufania" oraz nominację do nagrody Dolnośląski Gryf. Co cenią w Vantage eksperci?

– Jesteśmy dość młodą firmą i taki jest też nasz kreatywny zespół, który dba o to żeby nasze projekty były przyjazne i atrakcyjne dla przyszłych mieszkańców. Staramy się rozumieć potrzeby i spełniać życzenia naszych klientów. Zachowujemy wszystkie obowiązujące dewelopera standardy a przy tym budujemy nowoczesne i funkcjonalne mieszkania. Nie ograniczamy się tylko do stawiania bloków, ale ciekawie aranżujemy przestrzeń dookoła nich. Zachęcamy także mieszkańców do współdecydowania o tym, co powstanie w sąsiedztwie ich mieszkań. Uczestniczymy w życiu społecznym, angażujemy się w szereg inicjatyw – wszystko po to, aby tworzyć dobry klimat do mieszkania.

Jakie cele przyświecają firmie na kolejny rok?

– Chcemy utrzymać mocno wzrostowy trend sprzedaży oraz doskonalić nasze projekty. Kontynuujemy te już rozpoczęte i uzupełniamy je o nowe pomysły, które – mam nadzieję – okażą się równie atrakcyjne dla klientów zarówno we Wrocławiu jak i w Warszawie.

Rozmawiała Marianna Szczepańska

Wywiad przeprowadzono 8 grudnia 2015 r.

Najlepsze firmy budowlane roku 2015 wybrane

Piąta edycja Ogólnopolskiego Programu Budowlanego została rozstrzygnięta. Zwycięzców poznaliśmy podczas gali finałowej zorganizowanej 21 listopada na stadionie PGE Narodowym w ramach 53. Targów Mieszkaniowych Nowy DOM, Nowe MIESZKANIE 2015

Fot. archiwum organizatora (3)

Wszystko jest już jasne, choć kapituła konkursowa miała twardy orzech do zgryzienia. Firmy biorące udział w piątym Ogólnopolskim Programie Budowlanym z roku na rok prezentują coraz wyższy poziom. Rośnie konkurencja zarówno pośród kandydatur rozpatrywanych przez kapitułę, jak i na rynku budowlanym. Konkurs miał za zadanie wyłonić najlepszych w Polsce deweloperów i przedsiębiorstwa budowlane oraz wyróżnić firmy oferujące wysokiej jakości produkty i usługi skierowane do branży budowlano-wykończeniowej. – *Laureaci wyróżnieni godłem promocyjnym należą do grona najbardziej godnych zaufania firm. Ich wartością jest solidność inwestycji, a kapitałem – zadowolenie klientów oraz kontrahentów* – wyjaśnia Marcin M. Andrzejewski, dyrektor programowy Centralnego Biura Certyfikacji Krajowej, organizatora konkursu.

Nagrody wręczono podczas uroczystej gali finałowej zorganizowanej w ramach 53. Targów Mieszkaniowych Nowy DOM, Nowe MIESZKANIE, którą poprowadził Szymon Kusarek. Zwycięzcom w pierwszych dwóch kategoriach konkursowych zostały przyznane godła: Deweloper Roku 2015 oraz Budowlana Firma 2015. Przedsiębiorstwa te mogą poszczycić się znakomitą znajomością rynku oraz wysoką jakością oferty, dostosowaną do potrzeb i wymagań klienta. To firmy, za sukcesem których stoją doświadczeni i kompetentni pracownicy. Godło Inwestycja Roku 2015 przyznano najbardziej wyróżniającym się inwestycjom, zrealizowanym przy użyciu wysokiej jakości materiałów. Kapituła konkursu zwracała szczególną uwagę na wyjątkowość architektury oraz zastosowanie innowacyjnych rozwiązań. Tytuły „Firmy Roku 2015" oraz „Produktu Roku 2015" trafiły do przedsiębiorstw, które cechuje wysoka jakość produktów i usług. To firmy, które dzięki swojemu zaangażowaniu, wykwalifikowanemu personelowi, bogatej ofercie dopasowanej do potrzeb rynku i licznej grupie zadowolonych klientów zbudowały silną pozycję w branży budowlano-wykończeniowej.

Warto podkreślić, że wraz z godłem promocyjnym i certyfikatem każdy z laureatów otrzymał pakiet promocyjny, w ramach którego przez rok będzie miał możliwość wypromowania swojej firmy lub usług na łamach ogólnopolskich mediów oraz w publikacjach branżowych. – *Certyfikatem wyróżniliśmy najlepsze przedsiębiorstwa, które oferują m.in. artykuły wyposażenia wnętrz i ogrodów, materiały wykończeniowe i izolacyjne, okna i drzwi, hydraulikę, elektrykę i chemię budowlaną, konstrukcje metalowe i drewniane, w tym również ogrodzenia i bramy, czyli wszystko, co jest niezbędne, by zrealizować udaną inwestycję. Kapituła konkursowa programu doceniła firmy i produkty, gwarantujące komfort i bezpieczeństwo użytkowania oraz zgodność z najnowocześniejszymi standardami rynku budowlanego* – podkreśla dyrektor Marcin M. Andrzejewski. ■

METALSPRZĘT
Spółka z o.o.

65-letnie doświadczenie gwarantuje najwyższą jakość wyrobów i usług, a także świadczy o naszej rzetelności i dbałości o Klienta.

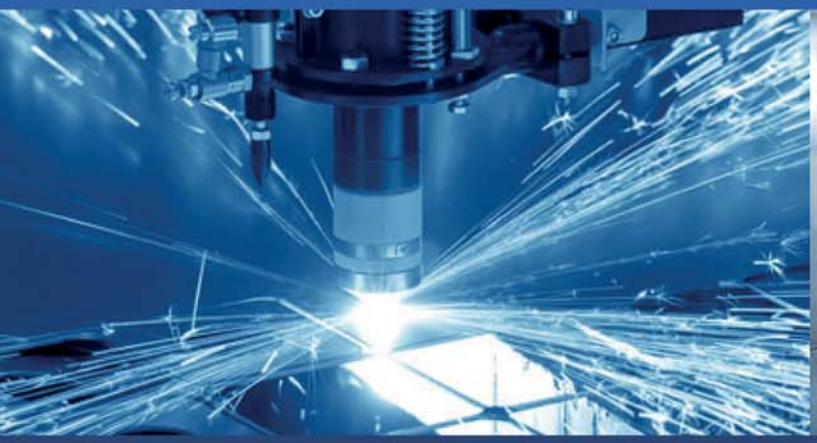

Cięcie laserem

Cięcie blach przy użyciu tlenu maszyną TRUMPF 3030
Maksymalny wymiar 1500/3000
Blacha czarna 20mm, nierdzewna 12 mm
aluminiowa 8 mm grubości

Kontakt: laser@metalsprzet.pl

Malowanie proszkowe

Malowanie elementów do 100 kg
Max. wymiary 1100/2800
Malujemy kolorami z palety RAL

Kontakt: malowanie@metalsprzet.pl

Jesteśmy producentem szerokiej gamy mebli metalowych m.in szaf aktowych, BHP i kartotekowych. Produkujemy również wyroby według projektu klienta.

Istnieje możliwość nawiązania współpracy w zakresie stałych zleceń. **Kontakt: zamowienia@metalsprzet.pl**

Rzeszów, ul. Boya-Żeleńskiego 2 | tel.: +48 17 85 44 971 | biuro@metalsprzet.pl

więcej informacji na www.metalsprzet.pl

Wina świata na wyciągnięcie ręki

Miniona edycja Międzynarodowych Targów Wina ENOEXPO przyciągnęła do Krakowa ponad 350 wystawców i wielu gości, dowodząc tym samym, że trunek znany od wieków nie traci na popularności

Jesienne wydarzenie branżowe zorganizowane przez Targi w Krakowie Sp. z o.o. w Międzynarodowym Centrum Targowo-Kongresowym EXPO Kraków odwiedziło ponad 13,5 tys. osób. Zwiedzający mogli zapoznać się z wyrobami z różnych stron świata, które zaprezentowali m.in. producenci wina z Hiszpanii, Portugalii, Gruzji, Chorwacji, Armenii, Rumunii, Słowenii, RPA oraz Ukrainy. Krajem partnerskim targów ENOEXPO były w tym roku Niemcy, dla których jesteśmy jednym z 10 głównych rynków zbytu.

Podczas targów można było wziąć udział w seminariach tematycznych, warsztatach szkoleniowych prowadzonych przez uznanych sommelierów oraz degustacjach win z różnych regionów. Wśród zaplanowanych na listopad przez organizatorów propozycji spotkań i warsztatów dla przedstawicieli branży HoReCa znalazły się m.in. zagadnienia związane z serwowaniem wina i łączeniem go z jedzeniem oraz kursy wiedzy o winie. Pierwszego dnia wystawy – 14 listopada – odbyła się gala wręczenia nagród. Komisja konkursowa wyłoniła laureatów siódmego konkursu winiarskiego o medal ENOEXPO, wyróżniając w ten sposób najlepsze polskie i zagraniczne trunki. Wybór nie był łatwy, gdyż wszystkie produkty trzymały wysoki poziom, ale ostatecznie podjęto decyzję i ogłoszono wyniki. W katego-

WINNY smak sukcesu

Beata i Marek Stodółkowie, właściciele winnicy, z rodziną

W podkarpackiej wsi Korczyna k. Krosna, między rezerwatem przyrody Prządki a ruinami zamku Kamieniec, od 2011 r. wytwarzane jest wino, które doceniają konsumenci i eksperci, przyznający nagrody Winnicy Zamkowej

Fot. archiwum organizatora (2)

rii „polskie cydry" przyznano dwa złote medale, trzy srebrne i pięć brązowych medali. W kategorii „polskie wina i miody" złotymi medalami wyróżniono pięć wyrobów, srebrnymi – dziewięć, a brązowymi – trzynaście. Ponadto w obu kategoriach przyznano specjalne wyróżnienia dla trunków, które szczególnie zwracają uwagę pod względem jakości. Zagraniczne wina zdobyły dziewięć złotych medali, trzynaście srebrnych i dziwiętnaście brązowych.

W rywalizacji wzięły udział zarówno wina dostępne i znane w Polsce, jak i te, które producenci dopiero planują wprowadzić na nasz rynek. Po raz kolejny można było zgłaszać do konkursu cydry, które zyskały w Polsce wielu sympatyków, a w Krakowie były promowane na specjalnie przygotowanym stoisku. W wydzielonej strefie – ENOARENIE – goście mogli również spotkać się z autorami publikacji branżowych. Tam też zostały zaprezentowane wina nagrodzone w konkursach winiarskich towarzyszących targom. Jak co roku w trakcie targów ENOEXPO magazyn „Czas Wina" wręczył tytuł „Człowieka Roku", którym został António Rios de Amorim, stojący na czele Grupy Amorim – największego na świecie producenta korka naturalnego. ■

Winnica Zamkowa, założona w 2011 r., zajmuje około hektara. Na jej terenie uprawiane są różne odmiany winogron, takie jak: Leon Millot, Solaris, Hibernal, Rondo czy Seyval Blanc. Na miejscu realizowany jest proces wytwórczy, jak również organizowane są degustacje połączone ze zwiedzaniem winnicy. Po tylu atrakcjach można wskazać spośród rzędów butelek czerwonego i białego trunku z podkarpackich stoków swoje ulubione smaki i nabyć wino, które spożyjemy w zaciszu domowym. Specjały produkowane w Winnicy Zamkowej można też kupić w wybranych sklepach sieci Delikatesy Centrum, m.in. w Krośnie, Sanoku i Rzeszowie.

O tym, że warto spróbować rodzimych, wytwarzanych w Korczynie produktów, mogą świadczyć przyznane im wyróżnienia: dwa złote medale zdobyte w międzynarodowym konkursie Galicja Vitis 2014 (wino Hibernal 2013 i Solaris 2013), srebrny medal w VI Konkursie Polskich Win i Cydrów o Medal Targów ENOEXPO 2014 (wino Seyval Blanc 2013), złoty medal w kategorii win białych za wino Bianca 2014 w konkursie Galicja Vitis 2015 oraz trzy medale w konkursie ENOEXPO 2015 – złoty za wino Hibernal 2014 i srebrne za wina Cuvee 2014 i Rondo 2014. ■

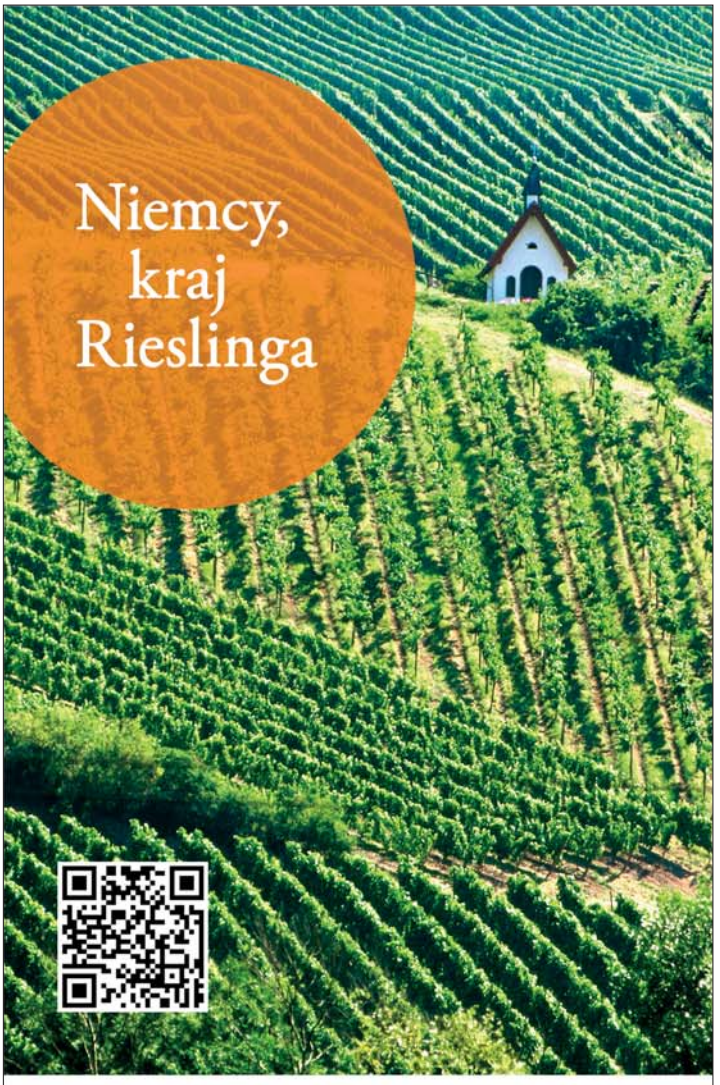

Bez wątpienia można mówić o Niemczech jako ojczyźnie Rieslinga. Niemcy z areałem ponad 22 500 ha posiadają największą na świecie powierzchnię jego upraw. Lekkie, eleganckie białe wina są symbolem niemieckich winiarzy, gdyż to właśnie tu – na północnym krańcu światowych winnic – istnieją dla nich idealne warunki. Rozsmakuj się w ich wyjątkowości.

Więcej na www.winaniemieckie.pl

Wines of Germany

Zenon Żyburtowicz poleca

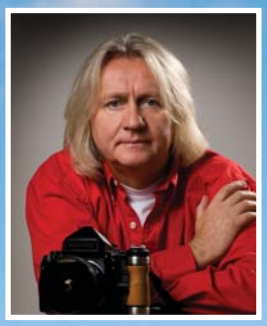

www.zenonzyburtowicz.com

Królestwo

NA WODZIE

Holandia to niewielki kraj, ale o bogatej historii. Rozciąga się na odcinku 225 km z północy na południe i 180 km ze wschodu na zachód. Jest rajem dla miłośników sztuki klasycznej i awangardowej. Już na lotnisku Amsterdam-Schiphol można rozpocząć obcowanie z nią, wstępując do pierwszego na świecie muzeum zlokalizowanego w porcie lotniczym. Stolica Holandii – Amsterdam – czy też Haga i Rotterdam także mają w zanadrzu coś dla każdego: sztukę na najwyższym poziomie, wspaniałą architekturę i pulsujące życiem ulice. Pozostała część kraju jest równie interesująca – jej krajobraz to wyspy, półwyspy, piaszczyste plaże i bagna. Ozdobą tego pejzażu są zabytkowe wiatraki.

Jedną z najciekawszych atrakcji Holandii jest największy na świecie ogród kwiatów cebulowych Keukenhof. Rośnie w nim 7 mln tulipanów, żonkili i hiacyntów. Pracuje przy tym 30 ogrodników, którzy co roku sadzą 4,5 mln tulipanów w 100 odmianach. Ogród można podziwiać tylko przez 8 wiosennych tygodni, ale co roku kwiaty są inne. Odwiedzają go setki tysięcy turystów. Poza spacerem po parku i oglądaniem wystaw kwiatowych można odbyć wycieczkę łodzią wzdłuż kanałów, wśród pól kwitnących kwiatów lub wybrać się na wycieczkę rowerową. Warto także obejrzeć paradę kwiatów, podczas której trasą o długości 40 km przejeżdża 20 wymyślnie udekorowanych kwiatami platform.

Tekst i zdjęcia
Zenon Żyburtowicz

STOLICA HOLANDII – AMSTERDAM – CZY TEŻ HAGA I ROTTERDAM MAJĄ W ZANADRZU COŚ DLA KAŻDEGO: SZTUKĘ NA NAJWYŻSZYM POZIOMIE, WSPANIAŁĄ ARCHITEKTURĘ I PULSUJĄCE ŻYCIEM ULICE.

KROPLA szczęścia

We wschodniej Afryce, w sąsiedztwie Somalii, Kenii, Sudanu, Erytrei i Dżibuti, leży jeden z najuboższych krajów świata – Etiopia. Ta biedna, surowa krajobrazowo, spalona słońcem ziemia jest domem dla ludzi, którzy mimo przeciwności losu potrafią cieszyć się małymi rzeczami, i celem podróży dla tych, którzy bardziej niż luksus cenią prawdziwe życie i chcą poznać każdą jego odsłonę

Małgorzata Szerfer

Etiopia jest miejscem pomijanym w ofercie biur podróży. Tu można zapomnieć o all inclusive, wygodzie na miarę pięciu gwiazdek i niebiańskich plażach oraz zapierających dech zabytkach. Do Etiopii docierają z Europy zapaleńcy – globtroterzy, którzy z niejednego pieca jedli chleb i niewiele jest w stanie ich zaskoczyć. Tu bowiem nie czeka na turystów leżak i drink z parasolką, ale brutalna prawda o codziennym losie ludzi, którzy są pozbawieni dostępu do wody, jedzenia, łóżka – tego, co dla tych, których stać na podróż, jest oczywistością. – *Chciałam na własnej skórze doświadczyć diametralnie innego życia niż to, do którego jesteśmy przyzwyczajeni w europejskich,*

Fot. Piotr Musiał (16)

W Etiopii woda jest najcenniejszym dobrem, jednak luksusem tym cieszy się zaledwie marginalna część społeczeństwa. Zdecydowana większość Etiopczyków, zamieszkująca rozsiane po spękanej ziemi wioski, cierpi na jej niedobór.

cywilizowanych warunkach. Jako lekarza interesowała mnie też opieka medyczna w Etiopii. Powodowała mną ciekawość, a z drugiej strony – wrażliwość i chęć niesienia pomocy. Etiopia nie jest rozwinięta turystycznie, ale dla mnie ciekawsza niż krajobrazy jest sfera społeczna – mówi o swojej motywacji Izabela Lenartowicz, lekarz medycyny estetycznej, właścicielka Kliniki Medycyny Estetycznej Med Estetica, która jesienią wróciła ze swej, jak sama mówi, podróży życia.

Choć zobaczyła już sporą część świata i poznała jego różnorodność, ta wyprawa wielokrotnie ją zaskakiwała i wzbudzała skrajne emocje, zwłaszcza w żywym kontakcie z autochtonami. Życie poznane od podszewki, odarte z lukrowej otoczki, jaka towarzyszy spotkaniom z tubylcami przygotowywanymi „pod turystów" podczas wycieczek grupowych, wywoływało na przemian smutek, wzruszenie, współczucie, ale również wielką radość z obcowania z ludźmi, którzy wbrew wszystkiemu są szczęśliwi i serdeczni wobec „intruzów" z innego świata. – *Dużo podróżujemy z narzeczonym Piotrem Musiałem, często spotykamy się ze skrajnym ubóstwem, a mimo to zderzenie z biedą na taką*

skalę, jaką zaobserwowałam w Etiopii, przeszło moje wyobrażenia. Nie znam drugiego kraju, gdzie dostęp do bieżącej wody ma zaledwie 15 proc. społeczeństwa – to nawarstwia problemy związane z codziennym funkcjonowaniem, utrzymaniem higieny, zdrowiem – mówi Izabela Lenartowicz o swoich wrażeniach z podróży.

W Etiopii woda jest najcenniejszym dobrem, jednak luksusem tym cieszy się zaledwie marginalna część społeczeństwa. Zdecydowana większość Etiopczyków, zamieszkująca rozsiane po spękanej ziemi wioski, cierpi na jej niedobór. Kobiety i małe dzieci przemierzają wielogodzinne trasy, by przynieść zapasy życiodajnego płynu i jedzenia, a droga bywa niełatwa nie tylko ze względu na odległości i upały, lecz także fale gwałtownych opadów, które w porze deszczowej momentalnie zamieniają wydeptane ścieżki w rzeki i uniemożliwiają komunikację między wioskami, odcinając lokalne społeczności od wody i żywności. Brak wody i niedożywienie przekładają się na szereg chorób oraz wysokie wskaźniki śmiertelności, a powszechny brak ➥

dostępu do szczepień i opieki medycznej nie poprawia sytuacji. – *W Etiopii na każdym kroku spotyka się dzieci, które ze względu na niedobór białka mają wydęte brzuszki. Mimo takich warunków życia po maluchach, które często nie jedzą przez kilka dni z rzędu, widać, że są szczęśliwe. Mało tego, nawet najmniejszym kęsem pożywienia potrafią się dzielić między sobą, co w naszym społeczeństwie wcale nie jest oczywiste. To robi ogromne wrażenie* – opisuje swoje spostrzeżenia dr Lenartowicz.

Podczas swej wyprawy zwiedziła bardzo różne zakątki kraju – od Addis Adeby, która i tak wypadła biedniej i mniej reprezentatywnie niż stolice innych ubogich krajów azjatyckich czy afrykańskich, po wioski plemienne w dolinie rzeki Omo. Na obszarze tym żyje ponad 20 plemion, takich jak Konso, Ari, Mursi, Gamo, które mają odmienne tradycje, stroje i ozdoby, sposoby radzenia sobie z codziennymi problemami. Niektóre żyją w szałasach, inne w lepiankach, niektóre chodzą w odzieży, inne praktycznie nago, niektóre ze sobą kooperują, inne trwają w konflikcie. Jedno je łączy – wszystkie wzbudzają ciekawość Europejczyków, którzy swą innością również wnoszą powiew egzotyki i stanowią nie lada atrakcję. – *W dolinie Omo miałam wrażenie, że czas się zatrzymał dawno temu. W tych wioskach nie uświadczymy dóbr cywilizacji, a członkowie tych społeczności nawet nie wiedzą, ile mają lat, jaki jest dzień, co będą robić za tydzień. Ich codzienność*

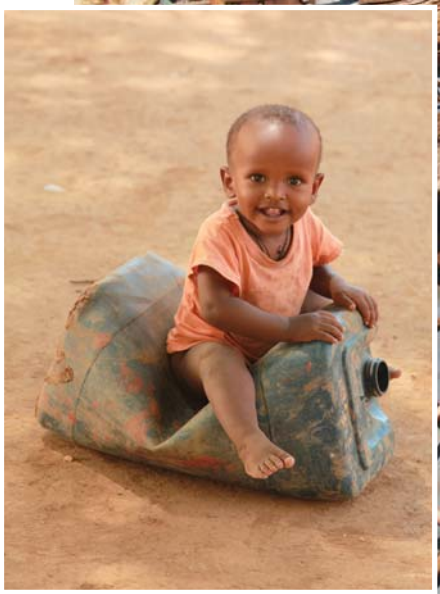

Do Etiopii docierają z Europy zapaleńcy – globtroterzy, którzy z niejednego pieca jedli chleb i niewiele jest w stanie ich zaskoczyć. Tu bowiem nie czeka na turystów leżak i drink z parasolką, ale brutalna prawda o codziennym losie ludzi.

skupia się na zupełnie innych sprawach. Celem na każdy dzień jest walka o przetrwanie – wyprawa po wodę, zdobycie pożywienia i chrustu na opał, budowa schronienia – opowiada Izabela Lenartowicz i wspomina: – *Byliśmy w miejscach, gdzie mieszkańcy widzieli już turystów – choć nie jest to częste, ale też w miejscach, gdzie biały człowiek był absolutnym novum. Wzbudzaliśmy ogromne zainteresowanie – wszyscy chcieli nas dotykać po białej skórze i jasnych włosach, brali za rękę, dzieci się nie odklejały. Myślę, że momentami szok kulturowy był porównywalny dla obu stron.*

W większości Etiopczycy okazują zaciekawienie, otwartość i sympatię, jednak mimo przyjaznego nastawienia niekiedy przejawiają żyłkę do biznesu i – zapewne przyzwyczajeni przez turystów, którzy wcześniej odwiedzali ich wioskę – domagają się opłaty za zdjęcia. Nawet różnice kulturowe nie są w stanie wyplenić uniwersalnej dla wszystkich ras gościnności, której można doświadczyć również w dolinie Omo. Jeśli gościnność, to i poczęstunek, a więc czym chata bogata. – *W ramach gościny tubylcy podejmowali nas tym, co akurat mieli, np. świeżym pęcherzem moczowym i innymi rarytasami, których trudno było odmówić, ale jeszcze trudniej było je zjeść* – mówi globtroterka. Podczas całej wyprawy nasza bohaterka przemieszczała się po kraju, jadała w lokalnych barach, chodziła do tych samych sklepów i na targi, gdzie zaopatrywali się rodowici mieszkańcy Etiopii. – *Jedynie wodę mieliśmy butelkowaną, co odróżniało nas od miejscowej ludności, dla której owa butelka jest na wagę złota* – mówi. Co zatem można zjeść, by zaspokoić głód zgodnie z lokalnym zwyczajem? – *Głównym pożywieniem Etiopczyków jest indżera – cienki pieczony placek przypominający nasze naleśniki, do którego dodaje się to, co akurat jest pod ręką. W społeczno-*

ściach plemiennych nawet indżera jest luksusem. Tam pożywienie stanowi głównie sorgo. Od święta, np. przy okazji rytualnego przeistoczenia się chłopca w mężczyznę, w którym uczestniczyłam, piecze się na ognisku kozy, z których wypija się krew, samą albo wymieszaną z mlekiem, i je jeszcze surowy pęcherz, a resztę mięsa się piecze i potem rozkłada na liściach palmowych, by wspólnie ucztować – opowiada Lenartowicz.

Wspomniana biesiada towarzyszy inicjacji młodych chłopców, którzy wykonują różne zadania, by dowieść swej męskości, a starszyzna ocenia, czy są już gotowi dołączyć do grona mężczyzn, czy też pozostają chłopcami. Potem wszyscy świętują i tańczą – co ciekawe, to kobieta wybiera sobie partnera, kopiąc go w kostkę. Mogłoby się wydawać, że z taką władzą nie musi zabiegać o zainteresowanie, ale w plemionach kobiety są gotowe do wielu poświęceń, by wyglądać pięknie. – *Oprócz tego, że noszą obręcze w uszach i nozdrzach oraz inne ozdoby, które w cywilizowanych społeczeństwach uchodzą za co najmniej dziwne, biczują się i wcierają w rany popiół, by dla urody uzyskać blizny* – opowiada Izabela Lenartowicz. Całkiem innym doświadczeniem była wizyta w zamkniętej społeczności rastafarian z Jamajki, znanych z uprawy i palenia marihuany, dla których Etiopia jest biblijną ziemią obiecaną.

– *Chociaż wiele już widziałam, dla mnie była to podróż życia. Podczas wyprawy towarzyszyły mi skrajne emocje, ale przede wszystkim pozytywne zaskoczenie życzliwością ludzi, którzy nas nie znali i byli równie zdziwieni egzotyką naszej wizyty, oraz radość, jaka od nich biła mimo tak prymitywnych warunków życia, ogromnego ubóstwa i przeciwności losu, których doświadczają. Jednocześnie nie sposób nie współczuć Etiopczykom, obserwując ich los. Dlatego rozdałam tam prawie wszystkie ubrania. Na tyle, na ile mogłam, leczyłam dzieci w wioskach, korzystając z prywatnej apteczki. Warto było, bo widok ich wesołych twarzyczek jest bezcenny. Wiem, że jeszcze tam wrócę* – podsumowuje swoją wyprawę Izabela Lenartowicz. ■

W większości Etiopczycy okazują zaciekawienie, otwartość i sympatię, jednak mimo przyjaznego nastawienia niekiedy przejawiają żyłkę do biznesu i – zapewne przyzwyczajeni przez turystów, którzy wcześniej odwiedzali ich wioskę – domagają się opłaty za zdjęcia.

Izabela Lenartowicz i Piotr Musiał z Etiopczykami

Wieczna miłość

Walentynki są wspaniałą okazją, by zapewnić ukochaną, że to właśnie do niej należy nasze serce. Wyrażanie uczuć jednak nie zawsze jest łatwe. Właśnie dlatego powstał nowy zegarek Tissot Flamingo Valentine's Day – by wyrażał nasze uczucia. To nie tylko piękna biżuteria, lecz także bardzo wyraźne przesłanie. Przyglądając się połyskującej tarczy wykończonej masą perłową, można odnieść wrażenie, że wszystkie jej elementy zdają się mówić „miłość na zawsze". Delikatnie zaokrąglona ósemka to przecież uniwersalny symbol nieskończoności. Elegancka biel skórzanego paska nadaje zegarkowi olśniewającego blasku. Tissot Flamingo Valentine's Day sprawdzi się zarówno noszony na co dzień, jak i podczas wystawnego wieczoru.

Tablet klasy premium

Samsung poszerzył ofertę rynkową o tablet klasy premium Galaxy TabPro S, który łączy światowej klasy technologie firmy Samsung z systemem operacyjnym Microsoft Windows 10. Użytkownicy mogą liczyć na wszystkie zalety notebooka i tabletu dostępne w jednym urządzeniu. To pierwsze na rynku tego typu urządzenie z systemem Windows i ekranem Super AMOLED (12 cali). Można je bez problemu nosić ze sobą przez cały dzień (grubość urządzenia wynosi 6,3 mm, a ciężar tylko 693 g). Etui z pełnowymiarową klawiaturą zmienia Galaxy TabPro S w gotowy do pracy notebook. Jest to pierwszy tablet z systemem Windows obsługujący LTE Cat 6, wyposażony w najnowszej generacji procesor Intel Core M.

Nowa odsłona Gear S2

Samsung wprowadził do oferty rynkowej dwie nowe, eleganckie edycje smartwatcha Gear S2 Classic – w kopertach 18 K Rose Gold i Platinium. Oferują one użytkownikom nowe możliwości dopasowania wyglądu urządzenia do swojego stylu, jednocześnie podkreślając elegancką konstrukcję zegarka i jego zaawansowane funkcje. Gear S2 Classic będzie obsługiwał technologię NFC z możliwością dostępu do platformy Samsung Pay, która jest dostępna dla użytkowników Gear S2 od początku tego roku. Smartwatch trafi do sprzedaży w lutym w kopercie Rose Gold z paskiem z naturalnej skóry Ivory Genuine Leather Band oraz w kopercie Platinium z czarnym paskiem z naturalnej skóry Black Genuine Leather Band.

Opracował Jarosław Adkowski

Biznesowy smartfon

Zaprezentowany w przededniu berlińskich targów IFA smartfon Huawei Mate S jest dostępny w Polsce. Eleganckie wzornictwo, innowacyjne rozwiązania w kwestii sterowania dotykiem oraz zaawansowane funkcje modelu Mate S wyznaczają nowe standardy w kategorii biznesowych smartfonów. Mate S został wyposażony w innowacyjny opływowy ekran wykonany w technologii 2,5D o przekątnej 5,5 cala. Posiada też udoskonalony czytnik linii papilarnych. Fingerprint 2.0 to zmodernizowana wersja zaawansowanego układu bezpieczeństwa, będącego jedną z kluczowych technologii gwarantujących bezpieczeństwo w Mate 7. Tylny aparat o matrycy 13 megapikseli posiada czujnik RGBW, stabilizator obrazu, podwójną lampę błyskową LED i niezależny procesor sygnału obrazu.

Piękno i elegancja

Huawei zaprezentował nową edycję Watch, powstałą we współpracy z firmą Swarovski. Jewel and Elegant, bo o niej mowa, została zaprojektowana specjalnie z myślą o osobach, które cenią funkcjonalność i elegancję. Zegarek w wersji Jewel wysadzany jest 68 cyrkoniami Swarovskiego o średnicy 1,2 mm, rozmieszczonymi wokół koperty pokrytej różowym złotem, mierzącej 44 mm. Wyróżnia się wśród inteligentnych zegarków dostępnych na rynku olśniewającym zdobieniem. Subtelniejsza wersja Elegant charakteryzuje się radełkowaną tarczą w kolorze różowego złota. Estetykę czasomierza uzupełniają specjalnie zaprojektowane tarcze, które można zmieniać, wybierając spośród 40 zainstalowanych oryginalnie w urządzeniu.

Oris dla „Żelaznych"

Od 1938 r. szwajcarska firma Oris nieprzerwanie zajmuje się produkcją funkcjonalnych modeli dla osób, które kochają zdobywać przestworza. Zegarki dla pilotów muszą być wytrzymałe, niezawodne, czytelne, funkcjonalne oraz zaprojektowane z myślą o użyteczności w ekstremalnych sytuacjach. Modele marki Oris łączą wszystkie te cechy, to właśnie dlatego zyskały zaufanie pilotów i są przez nich najczęściej wybieranymi zegarkami. Ta filozofia zaowocowała stworzeniem modelu Oris Big Crown PROPILOT Żelazny dla polskiej Grupy Akrobacyjnej „Żelazny", który został wyprodukowany w limitowanej ilości 50 szt., z czego 10 pierwszych numerów limitacji trafiło do rąk pilotów grupy.

Idealny do podróży

Najwyższej jakości obiektyw ZEISS® Vario-Sonnar T z zoomem optycznym 30x, wizjer OLED i pierścień regulacyjny, zapewniający wysoki standard obsługi, 18,2-megapikselowy przetwornik Exmor R™, procesor BIONZ X, nagrywanie filmów Full HD, szybki, inteligentny system AF, technologia Optical SteadyShot® z 5-osiowym systemem stabilizacji obrazu, odchylany o 180° ekran LCD, ułatwiający komponowanie autoportretów i odbiornik GPS – to wszystko zmieszczono w kieszonkowych wymiarach (102x58,1x35,5 mm) obudowie testowanego przez naszą redakcję aparatu Sony DSC-HX90V. Zestaw dostępnych w nim funkcji i efektów można wzbogacać twórczymi narzędziami Sony, dostępnymi w serwisie PlayMemories Camera Apps™.

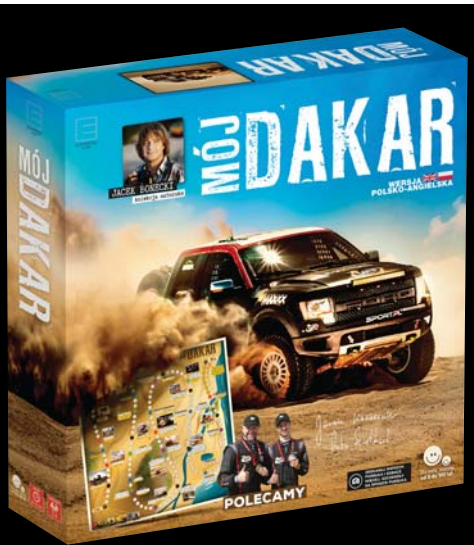

Kto pierwszy na mecie?

Jacek Bonecki przeniósł na planszę najdłuższy i najbardziej niebezpieczny rajd terenowy na świecie. Przed uczestnikami gry „Mój Dakar" stoi takie samo zadanie, jak przed zawodnikami prawdziwego wyścigu. Plansza ilustrowana jest niezwykłymi i dynamicznymi zdjęciami Jacka Boneckiego z Rajdu Dakar. Gra dostępna jest w polsko-angielskiej wersji językowej, dzięki czemu umożliwia naukę języka obcego poprzez zabawę. Została wzbogacona o wirtualne galerie dodatkowych fotografii Jacka Boneckiego z największego na świecie rajdu. Ekskluzywne treści multimedialne są dostępne w innowacyjnej aplikacji mobilnej Tap2C.

Wielowiekowa tradycja

Inspiracją dla wyjątkowych smaków Saskiej były nalewki tworzone na polskich dworach szlacheckich. Dziś z bogactwa tej tradycji korzystają współcześni mistrzowie gorzelnictwa. W lubelskiej fabryce do starych receptur sięgnęła Joanna Dawidowicz, która od lat zestawia smaki znakomitych alkoholi. Odtworzone trunki kuszą aromatem owoców, dębowych nut i czystością polskiej wódki.

Saska Czysta to wódka stworzona dla prawdziwych koneserów. Czerpie ze szlacheckiej tradycji niespiesznego biesiadowania i delektowania się znakomitymi produktami. Saska Dębowa chwali się niepowtarzalnymi walorami smakowymi. Wytwarzana według sprawdzonej receptury, została wzbogacona wyciągiem z dębu amerykańskiego. Saska Czarny Bez, Saska Dzika Róża i Saska Śliwka Węgierska swój smak zawdzięczają długoletniej tradycji hołdującej bogactwu tej kulinarnej. Starannie dobrane polskie smaki, skomponowane według prawideł i kunsztu tworzenia znanych w całej Europie polskich nalewek, zaowocowały znakomitym 32-procentowym szlachetnym trunkiem.

Opracował Jarosław Adkowski

Legenda smaku

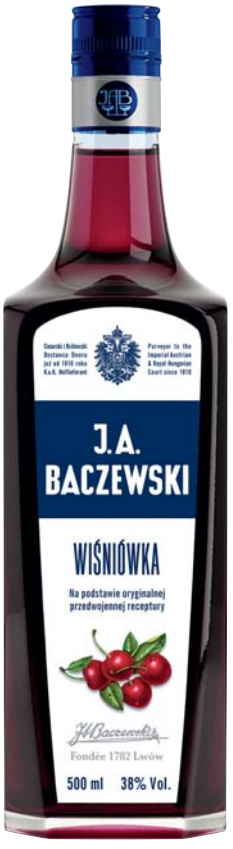

Wiśniówka Baczewskiego to prawdziwy rarytas i legenda smaku – to jeden z najpopularniejszych trunków w przedwojennej Polsce, znany i ceniony przez wszystkich. Dzisiaj tak jak kiedyś produkowana jest wyłącznie z naturalnych składników – starannie dobrana mieszanka świeżych, soczystych odmian wiśni kwaśnych i słodkich łączona jest z trzykrotnie destylowanym spirytusem ziemniaczanym i rozcieńczana krystalicznie czystą górską wodą. Wiśniówka Baczewskiego (38 proc.) to doskonały aperitif, a także dodatek do kawy lub popołudniowej herbaty. Podawana w małych kieliszkach na zakończenie obiadu smakuje wyśmienicie.

Najmodniejszy dodatek karnawałowy

Karnawałowe imprezy należą do tych najhuczniej celebrowanych. Wyjścia do klubu czy popularne domówki w tym roku mogą zaskoczyć wszystkich czymś zupełnie wyjątkowym – pierwszą w Polsce wódką gazowaną Stock Sparking, przyjemnie nasyconą musującymi bąbelkami, będącą wspaniałym dodatkiem do drinków. Jej nowoczesna formuła w połączeniu z najwyższej jakości składnikami gwarantuje niezapomniane doznania smakowe i estetyczne. Najlepiej podawać ją w temperaturze 2–4°C. Łagodny, przyjemny smak Stock Sparkling już zdobył uznanie zwolenników mocnych alkoholi, którzy chętnie sięgają po to zaskakujące połączenie.

DOM AUKCYJNY
OSTOYA
od 1990 roku

Terminy aukcji w 2016 roku

Przyjmujemy na aukcje:
- obrazy
- brązy
- zegary
- porcelanę

6 lutego, 12 marca, 16 kwietnia, 14 maja,
18 czerwca, 23 lipca, 10 września,
8 października, 5 listopada, 17 grudnia

Poczet Królów Polskich, 16 portretów sprzedanych w rekordowej kwocie 345 tys. zł.

Skupujemy za gotówkę

monety, medale, odznaczenia,
białą broń, dokumenty, akcje
i obligacje, srebra, platery.

22 839 24 96 **aukcje@ostoya.pl** **www.ostoya.pl**

Prosimy o wysyłanie ofert
na adres e-mailowy:
aukcje@ostoya.pl
lub zakupy@ostoya.pl

Biuro przyjęć i salon aukcyjny:
ul. Gen. J. Zajączka 8
01-522 Warszawa
tel. 22 839 24 06

Galeria:
ul. Freta 25
00-227 Warszawa
tel. 22 635 55 78

Nowoczesność i klasyka

Swiss Horological Smartwatch Frédérique Constant, korzystając z opatentowanego sensora MotionX®, jest w stanie synchronizować się bezpośrednio z aplikacjami na iPhonie i urządzeniami z systemem Android. Swiss Horological Smartwach to połączenie technologii high-tech z tradycją szwajcarskiej sztuki zegarmistrzowskiej, uosabiającej nowoczesność z klasyką szwajcarskiego zegarmistrzostwa i Doliny Krzemowej. Na tarczy Swiss Horological Smartwatch nie znajdziemy elektronicznego wyświetlacza czasu, ponieważ króluje tutaj klasyka w postaci złocistych indeksów, nakładanych na cyferblat, oraz stylowych wskazówek, wyciętych laserem na cyferblacie, przedstawiających informacje w formie analogowej. W taki sposób Swiss Horological Smartwatch zachowuje swoje klasyczne piękno, oferując tym samym wszystkie zalety nowych trendów, bez potrzeby ładowania akumulatora.

Opatentowany sensor MotionX® łączy ze sobą informacje różnych sensorów, które rejestrują precyzyjnie czas snu oraz czas aktywności fizycznej. Informacje te, wyświetlane na stylowym klasycznym analogowym cyferblacie Swiss Horological Smartwatch, automatycznie synchronizują się z aplikacjami na smartfonie. Odpowiednia aplikacja na iOS lub Android za pomocą prostych i łatwo czytelnych grafik wskazuje użytkownikowi pomiar ruchu i snu w ciągu dnia, tygodnia i miesiąca. Uzyskane dane niewątpliwie przyczynią się do osiągnięcia obranego przez użytkownika celu oraz polepszenia jego samopoczucia, standardu życia, nakłaniając go do efektywnej i pozytywnej zmiany swoich nawyków w zakresie snu i aktywnego stylu życia. Swiss Horological Smartwatch uosabia w sobie funkcjonalność platformy technologicznej MotionX z luksusowym czasomierzem. Jest to pierwszy smartwatch w tradycyjnej kopercie, wytrzymałość baterii jest obliczona na ponad 2 lata pracy. Cena to 5499 zł.

FREDERIQUE CONSTANT
GENEVE
HOROLOGICAL
SMARTWATCH
LINKED
TO MOTION
Szwajcarski Horological Smartwatch
z sensorem MotionX®.
Google play
Available on the
App Store
smartwatch.frederique-constant.pl
Infolinia: 801 011 464, 71 780 56 53
e-mail: info@frederique-constant.pl

Fot. AKPA (5)

Modowa

kraina marzeń

Najnowsza kolekcja Tomasza Olejniczaka TOMAOTOMO #WONDERLAND to precyzyjnie wyważona mieszanka klasycznych form oraz ekskluzywnych i bogato zdobionych tkanin. W linii dominują jedwabie, żakardy, delikatne muśliny, a także francuskie koronki z ręcznie naszywanymi perłowymi koralikami czy bajkowo połyskującymi kamieniami. Głównym motywem kolekcji stały się baletnice, które znalazły się na tkaninie zaprojektowanej przez Tomasza Olejniczaka i wyprodukowanej w jednej z włoskich tkalni. Do baletu projektant nawiązał także lekkością i zmysłowością pozostałych modeli, stąd delikatne koronki z motywem łabędzich piór czy zwiewny plisowany jedwab w kolorze śmietany. Jednym z partnerów pokazu była Cisowianka Perlage.

MP

Omenaa Mensah

Edyta Olszówka

RENESANS w modzie

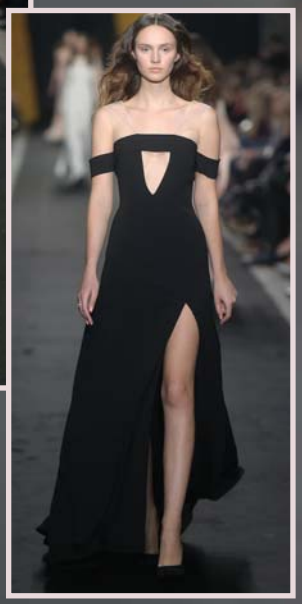

Najnowsza kolekcja Marcina Paprockiego i Mariusza Brzozowskiego to współczesne eksperymenty z estetyką renesansu. Jest ona oparta na szlachetnych tkaninach: żakardach, jedwabiach, skórach, szyfonach, żorżetach oraz oryginalnych, kobiecych fasonach. Nie zabrakło w niej ulubionych detali duetu: błyszczących metalowych zamków, przezroczystości, szarf, koronkowych zdobień i zmysłowych rozcięć. – *Od jakiegoś czasu prześladował nas obraz Leonarda da Vinci „La Belle Ferronière", przedstawiający Lucrezię Crivelli, kochankę Ludovica Sforzy. Był on dla nas punktem wyjścia. XV-wieczny renesans był bardzo teatralny. My tworzymy ubrania dla współczesnych kobiet, nie zaś historyczne kostiumy sprzed wieków. Stawiamy na kobiece fasony i seksowny look pełen kontrastów. Taką modę lubimy najbardziej* – podsumowują Paprocki&Brzozowski.

MP

Agnieszka Popielewicz

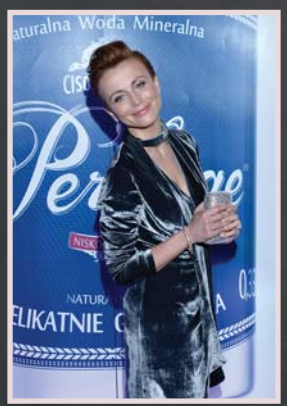

Katarzyna Zielińska

Fot. AKPA (5)

Wybieg *w rytmie tanga*

TANGO by QПШ to propozycja Roberta Kupisza na zimę 2016/2017. Inspiracją do jej stworzenia była fascynacja projektanta najbardziej sensualnym tańcem towarzyskim świata – tangiem. Bogato zdobione spódnice na sztywnej halce połączone ze sportowymi bluzami, eleganckie sukienki z miękkich tkanin niegrzecznie „tańczące" w rytm kroków, seksownie podkreślające figurę spodnie jeansowe i skórzane stylizowane z wieczorowymi, przeźroczystymi lub połyskującymi bluzkami – to propozycja dla pań. Stylizacje dla panów przedstawiają odważnego, barwnego mężczyznę, który nie boi się eksperymentować, zakłada połyskujące tkaniny, ubiera się wielowarstwowo, nie stroni od mocnego koloru.

Pokazowi jak zawsze towarzyszyła Cisowianka Perlage – woda zmysłowo musującą jak argentyńskie tango.

MP

Halina Młynkova

Joanna Krupa

Fot. Maciej Stankiewicz i AKPA

Moda na Cichociemnych

Fot. materiały prasowe (3)

Zaprojektowana przez Rafała Czapula (kolekcja męska) oraz Joannę Samborską (kolekcja damska) propozycja marki Próchnik na bieżący sezon składa się przede wszystkim z krojów klasycznych, nawiązujących fasonami do estetyki lat 40. oraz zawierających liczne odniesienia militarne. Projektanci inspirowali się sylwetkami Cichociemnych, co widać w naciąganych na spodnie getrach, ciężkich wojskowych butach na solidnych podeszwach i w dwurzędowych płaszczach. Ciepłe wełny uszlachetnione kaszmirem i jedwabiem, wykorzystane do produkcji marynarek, peleryn, płaszczy i garniturów, sprawdzą się pewnością podczas mroźnych i wietrznych dni. Akcenty militarne zauważalne są także w kolekcji damskiej, w której wyróżniają się m.in. długie wiązane płaszcze, długie kamizelki, bluzki z ozdobnymi wiązaniami oraz sięgające łydki rozkloszowane spódnice.

MP

Pickup roku
WJEŻDŻA DO POLSKI

Europejska premiera Nissana odbyła się na tegorocznych targach we Frankfurcie. Poprzez innowacyjne technologie, odważny styl oraz przemyślną konstrukcję model wyznacza nowe standardy w segmencie pick-upów, co potwierdza przyznany mu właśnie tytuł „Międzynarodowego Pickupa Roku 2016". Od stycznia auto będzie dostępne w sieci dealerów Nissana w Polsce. Co takiego przygotowała japońska marka?

Poprawa jakości i komfortu przy jednoczesnym utrzymaniu sprawności terenowej, wytrzymałości i ładowności to najważniejsze założenia przyjęte przez konstruktorów modelu. NP300 to bardzo solidne auto o mocnym podwoziu, które uzupełniono nowymi rozwiązaniami technicznymi.

W palecie silników dla Europy znajdzie się 2.3-litrowy diesel dCi. Pierwszy wariant mocy to 160 KM, drugi dzięki dodatkowej turbosprężarce dostarcza 190 KM. W porównaniu z dotychczasowym modelem NP300 Navara z tymi wysokoprężnymi jednostkami ma spalać o około 24 proc. paliwa mniej. Silniki będą dostępne z sześciobiegową skrzynią manualną bądź siedmiobiegowym automatem.

Gama nowego modelu składa się z czterech poziomów wyposażenia: Visia, Acenta, NConnecta oraz Tekna. Już w podstawowej wersji Visia samochód imponuje bogatym wyposażeniem, do dyspozycji są: klimatyzacja, radioodtwarzacz CD, siedem poduszek powietrznych, moduł

Bleetooth, system kontroli trakcji, system wspomagania ruszania pod górę oraz zjazdu ze wzniesienia, tempomat, ogranicznik prędkości. W standardzie zamontowany jest także elektroniczny mechanizm różnicowy o ograniczonym poślizgu, a w nadwoziu Double Cab system automatycznego hamowania awaryjnego. W wersji Acenta wyposażenie poszerzono m.in. o felgi ze stopów metali lekkich, chromowane elementy nadwozia, inteligentny kluczyk I-Key oraz przycisk uruchamiający i wyłączający silnik, a w przestrzeni ładunkowej – system mocowania ładunku C-Chanel. Natomiast poziom wyposażenia N-Connecta wyróżnia się 18-calowymi felgami ze stopów metali lekkich, elektrycznie składanymi lusterkami, przyciemnianymi tylnymi szybami, skórzanym obszyciem kierownicy, automatyczną dwustrefową klimatyzacją, podgrzewanymi lusterkami z kierunkowskazami w technologii LED oraz kamerą cofania. Najbogatsza wersja Tekna oferuje dodatkowo przednie reflektory w technologii Full LED, relingi dachowe, system kamer 360°, tylne czujniki parkowania oraz NissanConnect – multimedialny system z nawigacją i siedmiocalowym wyświetlaczem. Za dopłatą można zamówić skórzaną tapicerkę foteli z fotelem kierowcy regulowanym w ośmiu kierunkach oraz szyberdach. Do wszystkich wersji nowego Nissana NP300 Navara opcjonalnie za dopłatą w wyposażeniu znajdziemy haki holownicze z wtyczkami siedem lub trzynaście pin.

Z uwagi na specyficzny charakter samochodów typu pick-up przy konstruowaniu nowego modelu dużo uwagi poświęcono parametrom ładowności i uciągu. Dzięki tej pierwszej, wynoszącej niezależnie od wersji powyżej jednej tony, oraz imponującej maksymalnej masie przyczepy 3,5 kg Nissan Navara NP300 na pewno sprosta najtrudniejszym zadaniom oraz najbardziej intensywnej eksploatacji.

Nissan obiecuje wysoką jakość i niezawodność nowej generacji swojego pick-upa, czego potwierdzeniem ma być udzielana na auto gwarancja na okres pięciu lat z limitem 160 tys. km przebiegu. Jak będzie w rzeczywistości? ■

Nissan obiecuje wysoką jakość i niezawodność nowej generacji swojego pick-upa, czego potwierdzeniem ma być udzielana na auto gwarancja na okres pięciu lat z limitem 160 tys. km przebiegu.

Nowy samuraj
Z KRAJU KWITNĄCEJ WIŚNI

Subaru nie jest marką znaną z rozpieszczania klientów. Surowe samurajskiej podejście i ograniczony wybór teoretycznie sprawiają, że niemiecka konkurencja może mieć więcej do zaproponowania, z drugiej strony solidność i przyjemność z jazdy potrafią podbić serce nie jednego kierowcy. Takie właśnie jest nowe Subaru Levorg

Co to właściwie jest Subaru Levorg? Patrząc na niego od przodu do połowy, wyraźnie widzimy, że to Subaru Impreza, druga połowa to już inny rodzaj nadwozia, czyli kombi, można zatem powiedzieć że Levorg powstał z połączenia Imprezy i Outbacka. Miłośnicy marki od razu zauważą też podobieństwo naszego bohatera do Subaru Legacy. Co ciekawe, kiedy odpowiednio poskładamy litery: „l" jak Legacy, „evo" jak Evolution i dodamy „r" oraz „g", to powstanie właśnie Levorg.

Zajrzyjmy zatem do wnętrza japończyka. Najkrócej rzecz ujmując, prezentuje się ono bardzo dobrze. Wszystkie wskaźniki i przyciski są na odpowiednim miejscu. Pierwsza rzecz, jaka od razu rzuciła mi się w oczy, to fajna, gruba, mięsista i multifunkcyjna kierownica, spłaszczona u dołu, obszyta skórą i niebieskimi nićmi. Na centralnym panelu znajduje się ekran dotykowy, w którym ukryte są wszystkie możliwe funkcje potrzebne do podróżowania, m.in. radio i nawigacja. Wyżej natomiast mamy dużo mniejszy ekran, na którym wyświetlają się spalanie, rozkład momentu obrotowego między poszczególne koła, ciśnienie doładowania.

Producent Levorga nie dał nam wielkiego wyboru. Jeden silnik o pojemności 1.6 l, mocy 170 KM i momencie obrotowym 250 Nm, automatyczna skrzynia biegów i niewielka możliwość dodatkowego wyposażenia to wszystko, na co możemy liczyć w każdej wersji modelu. Pocieszeniem może być ilość spalanego paliwa – w mieście to 8l/100km, natomiast w trasie to 6l/100km. Cena nowego Levorga w wersji GT to 28 tys. euro, GT-S Komfort – 30 tys. euro, GT-S Sport – 32,5 tys. euro. Dużo to czy mało? ■

Producent Levorga nie dał nam wielkiego wyboru. Jeden silnik o pojemności 1.6 l, mocy 170 KM i momencie obrotowym 250 Nm, automatyczna skrzynia biegów i niewielka możliwość dodatkowego wyposażenia to wszystko, na co możemy liczyć w każdej wersji modelu.

Styl i wdzięk NA DRODZE

Volvo V60 Cross Country przyciąga uwagę, i to bardzo. Na pierwszy rzut oka widzimy V60 kombi, ale chwila – to jest V60 CC, czyli samochód nie tylko do miasta, ale przede wszystkim na bezdroża. Podniesiony o 6 cm prześwit, plastikowe nadkola na błotnikach, napęd 4x4 i mamy kolejnego SUV-a w rodzinie Volvo

V60 CC to wizualnie przykład niepowtarzalnego szwedzkiego stylu – wszystko za sprawą dynamicznych linii, obłych kształtów i nietypowych, niespotykany nigdzie indziej tylnych lamp. Ciekawie zrobiony jest przedni grill, który przypomina plaster miodu – bardzo charakterystyczny element tego modelu.

Wnętrze auta nie jest nudne, wrażenie na niejednym kierowcy zrobi zapewne zawieszony w powietrzu środkowy panel z charakterystycznym ludzikiem na środku. Nad panelem znajduje się ekran (niestety nie jest on dotykowy), na którym można ustawiać radio, nawigacje itd. Interesująco prezentuje się deska rozdzielcza, na której są trzy wyświetlacze: na dwóch pobocznych wskazywany jest poziom paliwa i tryb zmiany biegów, w środku w tunelu osadzony jest natomiast prędkościomierz, a pośrodku wyświetlane są informacje dotyczące samochodu.

Volvo V60 CC napędzane jest przez wysokoprężną jednostką o pojemności 2.4l, mocy 190 KM i momencie obrotowy 420Nm, zespoloną z automatyczną 6-stopniową skrzynią biegów Geartronic. W mieście pojazd potrafi spalić 9.5l/100km, w trasie zaś spalanie od 8 do 8.5l/100km. Country występuję w trzech wersjach: Kinetic, Momentum, Summum. Testowany przez nas model V60 CC w wersji Summum kosztuje 196,2 tys. zł. Wersja Kinetic to wydatek rzędu 171 tys. zł. ■

V60 CC to wizualnie przykład niepowtarzalnego szwedzkiego stylu – wszystko za sprawą dynamicznych linii, obłych kształtów i nietypowych, niespotykany niegdzie indziej tylnych lamp.

9. edycja Międzynarodowych Targów Innowacji Gospodarczych i Naukowych INTARG 2016

instrumentem wdrażania i komercjalizacji wynalazków i innowacji, czyli od koncepcji do zysku

14–15 czerwca 2016

Katowice, Międzynarodowe Centrum Kongresowe

INTARG

Międzynarodowe Targi Innowacji Gospodarczych i Naukowych INTARG są narzędziem prorynkowej promocji innowacyjnych produktów, technologii i usług o poziomie gotowości technicznej TRL od 4 do 9, jak również innowacji, które weszły już na rynek i rozpoczęła się ich komercjalizacja. Targi są też platformą bezpośredniego kontaktu i spotkań przedstawicieli nauki, innowacyjnych przedsiębiorstw, przemysłu oraz otoczenia biznesu, a także podmiotów wspomagających i finansujących badania i rozwój.

INTARG 2016 zorganizowany zostanie w nowo otwartym nowoczesnym centrum kongresowym, którego dodatkową zaletą jest atrakcyjna lokalizacja w samym sercu najbardziej uprzemysłowionego regionu Polski.

Branże wystawiennicze: zdrowie, medycyna, fitness, środowisko, chemia, biotechnologia, nanotechnologia, przemysł (maszyny i urządzenia przemysłowe, inżynieria, metalurgia, elektryczność i elektronika, energetyka, przemysł włókienniczy, budownictwo), przemysł spożywczy, IT (oprogramowanie, sprzęt, radio, telewizja, komunikacja), transport, logistyka (opakowanie, przechowywanie, przemysł lotniczy i samochodowy oraz bezpieczeństwo na drodze, transport lądowy, morski, powietrzny), bezpieczeństwo i ochrona, przedmioty codziennego użytku (biżuteria, hobby, dekoracje, design, gry, zabawki, pamiątki i prezenty, dom i ogród), usługi, doradztwo, ubezpieczenie, finanse, młodzi wynalazcy.

Wystawcy:
- jednostki sfery nauki, przedsiębiorstwa innowacyjne sektora MŚP oraz duże przedsiębiorstwa,
- producenci i oferenci innowacyjnych produktów, technologii i usług,
- młodzi i indywidualni wynalazcy,
- instytucje otoczenia biznesu, podmioty wspierające lub współpracujące z nauką.

Sposób wystawienia się na targach:
- ze zgłoszeniem wynalazku do konkursu INTARG, na stoiskach indywidualnych lub wspólnych (narodowych, instytucjonalnych itp.),
- na promocyjnych stoiskach indywidualnych (bez udziału w konkursie INTARG).

Wystawcy mają możliwość zgłoszenia prezentowanych wynalazków i innowacji do konkursu INTARG, w ramach którego zostaną one poddane ocenie jury. Przyzna ono następujące nagrody:
- medale złote, srebrne i brązowe,
- 9 nagród platynowych (za najlepszy wynalazek w branży),
- puchar przewodniczącego jury, nagroda za najlepszy wynalazek zagraniczny ,
- Grand Prix INTARG 2016.

Program targów: otwarcie, konkurs INTARG, spotkania biznesowe B2B, konferencje, gala ogłoszenia wyników i wręczenia nagród, networking cocktail party, koncert.

Konferencja: dokładna tematyka konferencji podana zostanie w późniejszym terminie, składać się na nią będę m.in.:
- nauka a przemysł w ujęciu branżowym (IT, nanotechnologie, techniki medyczne, bezpieczeństwo),
- finansowanie badań naukowych na rzecz innowacyjnej gospodarki,
- prezentacje innowacyjnych rozwiązań, produktów i usług promowanych przez wystawców .

Patronaty honorowe: prezes Urzędu Patentowego, prezes Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, przewodniczący Rady Głównej Instytutów Badawczych, prezes Naczelnej Organizacji Technicznej, marszałek województwa śląskiego, prezydent Katowic, minister nauki i szkolnictwa wyższego (patronat przewidywany, wniosek w rozpatrzeniu).

Główny partner strategiczny: Regionalna Izba Gospodarcza w Katowicach

Patronat medialny: TVP, Polskie Radio SA (Pr. IV), „Sprawy Nauki", „Przegląd Techniczny", „Magazyn VIP", „Polska Press", „Dziennik Zachodni", „Strefa Biznesu", „Przegląd Mechaniczny", „Magazyn Gospodarczy FAKTY", „Fenomen Polska", „Świat Elit".

Organizatorzy:

EUROBUSINESS-HALLER
ul. Obroki 133, 40-833 Katowice
e-mail: intarg@haller.pl, tel.: 32 355 38 02
www.haller.pl

FUNDACJA HALLER PRO INVENTIO
ul. Obroki 133, 40-833 Katowice
e-mail: intarg@haller.pl, tel.: 32-203 71 03
www.fundacja.haller.pl

PAŁAC ŻELECHÓW SPA & Wellness

XVIII-wieczny rodowód i polska tradycja zobowiązują

Pałac Żelechów SPA & Wellness to luksusowy obiekt zlokalizowany w województwie mazowieckim. Kameralny i unikatowy klimat, polska gościnność i usługa na najwyższym poziomie, daje alternatywę dla tych, którzy szukają elitarnych miejsc. Swoją wyjątkowość zawdzięcza połączeniu stylu klasycystycznego nawiązującego do XVIII wiecznych korzeni Pałacu i zabytkowego klimatu z perfekcyjnym i nowoczesnym wyposażeniem. 75 luksusowo zaaranżowanych pokoi i apartamentów zachwyca stylem, elegancją, jak też funkcjonalnością i wygodą. Pałac oferuje potrawy kuchni polskiej, tworzone według tradycyjnych receptur. Warto zanurzyć się w bogactwie smaków i aromatów, by poznać niesamowitą atmosferę tego miejsca Prawdziwym skarbem obiektu jest ukryty w Pałacowych Lochach Browar. Pałacowe piwo warzone jest według kilkusetletnich receptur uznanych piwowarów, na bazie jedynie naturalnych składników. W podziemiach Pałacu można skosztować tego wyjątkowego trunku o niepowtarzalnych i oryginalnych walorach smakowych. Pałac Żelechów to również profesjonalne Centrum Konferencyjne, obsługujące konferencje, bankiety, prezentacje i szkolenia. To doskonałe miejsce na organizację prestiżowych spotkań biznesowych, zarówno dla kilku osób jak również dla grup do 150 uczestników. Strefa SPA & Wellness oferuje wyjątkowe rytuały o najwyższej jakości terapeutycznej z wykorzystaniem urządzeń światowej klasy. Do swojej dyspozycji goście mają dwa baseny wewnętrzne, jeden basen zewnętrzny z temperaturą wody 32°C, prawdziwe sauny i łaźnie, ekskluzywne gabinety masaży, a także unikalne gabinety holistycznych, zdrowotnych koncepcji terapeutycznych, które spotkać można w siedmiogwiazdkowych hotelach SPA w Dubaju, na największym liniowcu świata Queen Mary II.

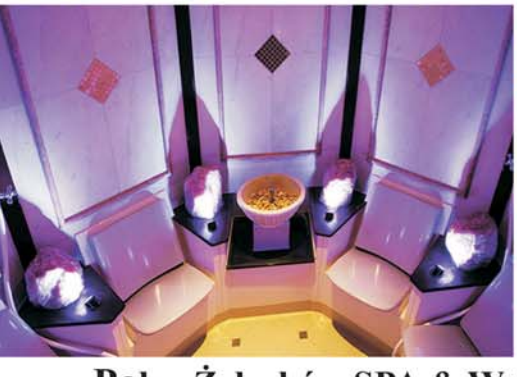
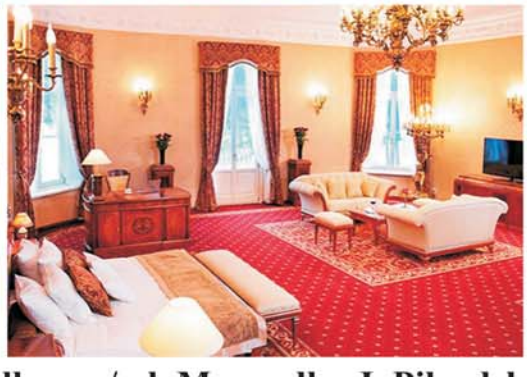
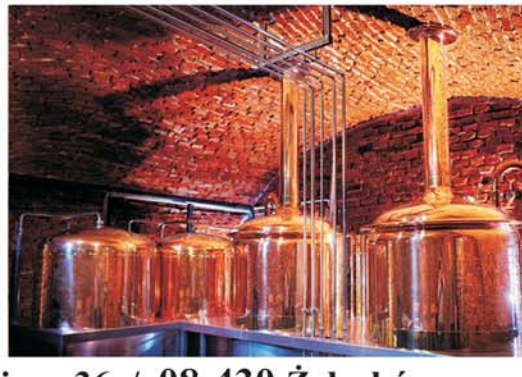

Pałac Żelechów SPA & Wellness / ul. Marszałka J. Piłsudskiego 36 / 08-430 Żelechów,
tel. +48 22 665 85 74 www.palaczelechow.eu

Witamy w Słonecznej Tłoczni
Krainie bezpośrednich soków NFC
klasy PREMIUM

Soki wyciskamy z owoców cytrusowych
(pomarańczowy, pomarańczowo-jabłkowy,
grejpfrutowo-pomarańczowy)
oraz tłoczymy z owoców i warzyw krajowych
(jabłkowy, gruszkowo-jabłkowy, wieloowocowy,
marchwiowo-jabłkowy, jabłkowo-porzeczkowy,
jabłkowo-wiśniowy, jabłkowo-aroniowy,
jabłkowo-śliwkowy, jabłkowo-malinowy).

Soki tłoczone na bieżąco, ze świeżych owoców,
pasteryzowane w niskich temperaturach,
bez obróbki enzymatycznej, klarowania,
dzięki czemu zachowują znaczną część
składników bioaktywnych, witamin i pektyn.
W procesie technologicznym nie używamy
żadnych dodatków, zwłaszcza konserwantów,
koncentratu, cukru czy wody.
Termin przydatności do spożycia 6 miesięcy,
po otwarciu do 14 dni dzięki rozlewaniu
soku w Bag-in-Box.

Dostępne w sieciach:
Auchan, E.Leclerc, Kaufland, Makro, Real, Tesco
oraz w sklepach handlu tradycyjnego.

Serdecznie zapraszamy!

TERAZ POLSKA

DOBRY PRODUKT

LAUR KONSUMENTA ODKRYCIE 2011

super produkt 2013 kobiety

LAUR KONSUMENTA 2014

www.slonecznatlocznia.pl